

Wojciech Walat*

***HOMO INTERNETICUS* JAKO ANALFABETA FUNKCJONALNY W ZAKRESIE PRAW CZŁOWIEKA¹**

***HOMO INTERNETICUS* AS A FUNCTIONAL ILLITERATE IN THE FIELD OF HUMAN RIGHTS**

Abstract

The article discusses the problem of universal lifelong education, which is facing a truly difficult challenge today: how to go from the traditional to functional literacy of *homo interneticus*, who is convinced of and even believes only in the power of his smartphone connected to the Internet. Unfortunately, the modern man – *homo interneticus* – in the sense of his unlimited power flowing from the Internet, remains a satisfied functional illiterate also in the sphere of his rights.

Key words: *homo interneticus*, universal lifelong learning, illiteracy, functional illiteracy, human rights

Wprowadzenie

Analfabetyzm dorosłych pozostaje powszechnym tabu, a powinno się o nim głośno mówić, aby z uświadomienia jego powszechności występowania zrodził się rzeczywisty program powszechnej edukacji – alfabetyzacji funkcjonalnej. Analiza dostępnych wyników badań prowadzonych od kilkunastu lat w tym zakresie pokazuje, że zarówno miliony Europejczyków, jak i mieszkańców USA – mimo zakończenia edukacji formalnej – pozostaje analfabetami, często w ścisłym tego słowa znaczeniu, lub analfabetami funkcjonalnymi – co oznacza, że ze zdobytej wiedzy nie potrafią zrobić racjonalnego użytku. Przyczyna tego stanu rzeczy upatrywana jest w dominującej dzisiaj komunikacji sieciowej,

* Wydział Pedagogiczny, Uniwersytet Rzeszowski, ul. ks. Jałowego 24, 35-010 Rzeszów, e-mail: walat@ur.edu.pl, ORCID ID 0000-0002-3158-1923

¹ Artykuł powstał w oparciu o platformę badawczą Pracowni Lifelong Learning, Laboratorium Zagadnień Społeczeństwa Informacyjnego w Centrum Innowacji i Transferu Wiedzy Techniczno-Przyrodniczej Uniwersytetu Rzeszowskiego.

stąd określa się współczesnego człowieka mianem „człowieka podłączonego do Internetu”, czyli *homo interneticus (internetus)*².

W wielu sondażach przeprowadzanych z tego zakresu Polska nie wyróżnia się z reguły ani na plus, ani na minus. Już od dawna w wielu krajach dostrzega się powagę sytuacji i próbuje się jej na różne sposoby zaradzić. Niestety, podejmowane w tym zakresie wysiłki na razie pozostają bezskuteczne. Stan powszechnego analfabetyzmu funkcjonalnego rodzi zasadnicze pytania: czy społeczeństwo, w którym przeważający odsetek ludzi pozostaje na poziomie niemal przedszkolnym, jest w stanie racjonalnie pracować, kierować życiem własnym i zbiorowym?

W dzisiejszym z informatyzowanym świecie tradycyjnie rozumiana alfabetyzacja jest daleko niewystarczająca; istnieje pilna potrzeba wprowadzenia powszechnej alfabetyzacji funkcjonalnej³.

Tematykę analfabetyzmu funkcjonalnego poruszałem już głównie z punktu widzenia konieczności modyfikacji systemów składających się na współczesną szeroko rozumianą edukację całościową, tzw. *lifelong learning* (Walat 2016, 2017).

***Homo interneticus* – rozproszony poznawczo człowiek współczesny – pierwszy krok do analfabetyzmu funkcjonalnego**

Pierwszą reakcją na określenie *homo interneticus* jest często pojawiający się uśmiech, ponieważ jest to stosunkowo nowy termin służący do klasyfikowania człowieka z socjobiologicznego punktu widzenia. W najkrótszym i najprostszym ujęciu termin *homo interneticus* określa człowieka podłączonego do globalnej sieci społecznej za pośrednictwem Internetu. Przyjmuje się, iż pojęcie to wystąpiło po raz pierwszy w artykule *The mentality of Homo interneticus: Some Ongian postulates* (Goldhaber 2004) i zostało upowszechnione przez portal *BBC Two* w zakładce prowadzonej przez Alex Krotoski (2010). Biorąc pod uwagę określenia używane zarówno w publikacjach naukowych, jak i popularnonaukowych, można stwierdzić, że *homo interneticus* to nowa forma socjobiologicznej ewolucji człowieka, której podstawą jest wysoki stan

² W literaturze występują wymiennie nazwy *homo interneticus* i *homo internetus*.

³ *Alfabetyzacja* – pedagogiczna działalność oświatowa zmierzająca do przyswojenia przez analfabetów umiejętności czytania, pisania i liczenia. *Alfabetyzacja funkcjonalna* – metoda alfabetyzacji łącząca naukę czytania i pisania ze zdobywaniem przez uczących się wiedzy bezpośrednio potrzebnej w życiu i pracy zawodowej [Internetowa encyklopedia PWN, <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/3867725/alfabetyzacja.html>] (30.07.2018).

jego zdolności komunikacyjnych umożliwiających realizację funkcji życiowych poprzez podłączenie do sieci społecznej za pośrednictwem Internetu. Brak połączenia nie tylko utrudnia, ale wręcz uniemożliwia jego funkcjonowanie w każdym wymiarze: osobistym, społecznym i zawodowym.

Ewolucyjnie akcentując wyjątkowe zdolności komunikacyjne człowieka (*homo sapiens*), można wyróżnić cztery określenia klasyfikacyjne z tego punktu widzenia: *homo oralis*, *homo literalis*, *homo typographicus* (Ong: 2002) i *homo interneticus*.

Uzasadnieniem przyjęcia komunikacji jako podstawowego kryterium klasyfikacyjnego jest fakt, iż cała ludzka działalność, czyli kultura – stanowiąca o naszej naturze jako ludzi, która odróżnia nas od innych istot żywych – nie może obyć się bez komunikacji. W tym miejscu należy sobie uświadomić, iż koniecznym jej aspektem są media – dzisiaj reprezentowane prawie wyłącznie przez Internet. W istocie nie istnieje niezapośredniczona komunikacja. Przyjmując, iż cała kultura (w szerokim znaczeniu tego słowa) ma wymiar komunikacyjny, to jest ona tworzona poprzez media lub dzięki nim. Dodatkowo należy zauważyć, że także inne aspekty rzeczywistości mają charakter zapośredniczony medialnie. To dzięki mediom nie tylko się komunikujemy, ale również postrzegamy i w efekcie poznajemy świat (Flusser 1994, 2002, 2004).

Pomijając spory toczone wśród naukowców, a dotyczące ewolucji współczesnego człowieka, można przyjąć, iż *homo sapiens* (człowiek współczesny) pojawił się ok. 190 tys. lat temu jako następca *homo erectus*, wywodzącego się z *homo habilis* (którego szczątki datuje się na ponad 1,9 mln lat) (Dunsworth 2010).

Homo sapiens za pomocą ręcznie wytwarzanych narzędzi, m.in. komunikacyjnych, był w stanie rejestrować, utrzymywać i przekazywać przebieg zdarzeń (np. wykonywać rysunki naskalne, zdobienia odróżniające i wyróżniające przedmioty odpowiednio do przeznaczenia i posiadanego statusu społecznego) – jednak bez towarzyszącej tym ilustracjom opowieści (narracji) były i są one całkowicie nieczytelne, a ich znaczenia możemy się jedynie domyślać. Dlatego w tym pierwszym okresie rozwoju możemy określić człowieka jako *homo oralis*, czyli gatunek ludzki z opowiadaniowym trybem komunikatywnym, właściwie rozwijający się od momentu pojawienia się *homo sapiens*.

Komunikacja językowa była prawdopodobnie jedynym sposobem transmisji kulturowej do ok. 4–3 tys. lat p.n.e. Wtedy to pojawił się *homo literalis*, którym to terminem określa się ludzi sprawnie komunikujących się za pomocą pisma.

Mianem *homo typographicus* nazywa się ludzi wykorzystujących nowoczesny tryb komunikacji masowej w pełni ukształtowany w ciągu ostatnich 150–200 lat⁴.

Współczesny nam *homo interneticus* pojawił się wraz z wynalezieniem *WorldWideWeb*⁵. Z pewnością człowiek nadal mówi, pisze i korzysta z prac drukowanych, jednak nie tylko transmisja i kreacja kultury uległy zasadniczej zmianie, ale również codzienne funkcjonowanie człowieka jest zasadniczo odmienne.

Homo interneticus ma inną mentalność niż człowiek poprzednich epok kulturowych, ponieważ uległ zasadniczej zmianie sposób jego porozumienia się, a przez to „bycia razem”, uczestniczenia i zarazem tworzenia kultury⁶. Kluczowym elementem kultury zawsze jest umiejętność komunikacji. Jeżeli zmienia się tryb komunikacji, zmienia się także kul-

⁴ Za początkową datę pojawienia się *homo typographicus* uznać można wynalezienie i zastosowanie ruchomej czcionki drukarskiej przez Gutenberga w 1450 roku. Jednak potrzeba było kolejnych 500 lat, aby podstawą komunikacji masowej stały się materiały drukowane. Dopiero od drugiej połowy XIX wieku wraz z upowszechnieniem czasopism oraz kształcenia na poziomie podstawowym, opartym na drukowanych w tym celu książkach szkolnych, podstawą komunikacji międzyludzkiej stało się pismo: człowiek zarówno czytał, jak i przynosił na papier swoją wypowiedź.

⁵ Tim Berners-Lee wystąpił w 1989 roku z propozycją projektu zbudowania ogólnoświatowej sieci komputerowej opartej na hipertekście – nazwanej *WorldWideWeb*. Miała ona pozwolić na współpracę poprzez łączenie informacji wielu autorów w sieć dokumentów hipertekstowych. T. Berners-Lee opracował również pierwszy serwer, nazwany po prostu HTTPD i pierwszą aplikację kliencką „*WorldWideWeb*” – przeglądarkę i edytor hipertekstu typu WYSIWYG działającą w środowisku NeXTStep w 1990 roku. Program „*WorldWideWeb*” został udostępniony w sieci CERN w październiku tegoż roku, a w ogóle w Internecie latem 1991 roku. Pierwszą opublikowaną przez T. Bernersa-Lee stroną WWW była <http://info.cern.ch/> (pierwsza strona WWW na świecie, nadal jest czynna – znajdują się na niej informacje na temat komputera, na którym została napisana, oraz zdjęcia PC, pierwszego „surfera” oraz samego twórcy WWW. Portal: *Wikipedia. Tim Berners-Lee* [https://pl.wikipedia.org/wiki/Tim_Berners-Lee] (7.2018).

⁶ Stało się to właściwie na przestrzeni trzech ostatnich pokoleń zwanych X Y Z. Pokolenie X to ludzie urodzeni w latach 60.–70. XX wieku z narracyjnym sposobem postrzegania własnej tożsamości i świata, pokolenie jeszcze *homo typographicus*, jednak już z pojawiającą się dominującą komunikacją medialną – telewizyjną; lata 80.–90. XX w. to pojawienie się pokolenia Y, tzw. „milenialsów”, ludzi, którzy wychowali się w stałej obecności najpierw gier wideo i komputera, a później telefonu komórkowego i pierwszych rozwiązań umożliwiających korzystanie z Internetu w sposób mobilny – pokolenia, dla którego tradycyjna książka stała się przeżytkiem, a wszelkie informacje zaczęły czerpać z mediów cyfrowych. W pierwszym dziesięcioleciu XXI w. pojawiło się pokolenie Z, pokolenie smartfona z możliwością aktywnego uczestniczenia w wielu światach wirtualnych, w tym różnych społecznościach. Można przyjąć, że jest to pierwsze pokolenie *homo interneticus*, z wyraźnymi trudnościami pisania odręcznego, dla którego podstawą wszelkich działań jest technologia informatyczno-informacyjna.

tura. Wszystko, co *homo interneticus* ma wykonywać, za każdym razem robi za pomocą dziesięciu palców na klawiaturze, przy czym ma poczucie nieograniczonej wiedzy, pamięci, czasu i przestrzeni. To dlatego, że Internet nie zna odległości i czasu – w sieci nie istnieje relacja ani czasowa, ani przestrzenna. Współczesny człowiek kieruje się w swoim działaniu uwagą mimowolną (niewymagającą udziału świadomego działania – a więc planowania i podejmowania wysiłku), ponieważ w wirtualnym świecie ludzi umieszcza się w osobistej perspektywie, która często różni się diametralnie od siebie (jest płynna). Wiedza człowieka jest nieokreślona, gdyż w świecie wirtualnym informacja aktualizuje się na bieżąco (w sposób ciągły i permanentny – płynny), pojawia się zatem tzw. pozorną wiedzę, która jest z kolei podstawą kultury upozorowanej. Dominuje przekonanie, iż to, co wiesz dziś, jutro może się zmienić, mieć inne znaczenie lub... być bez znaczenia. Podstawą określania tożsamości jest nieokreśloność wynikająca z ciągłej zmienności czasu i miejsca jego bytu (płynność tożsamości – stąd określenie „płynna nowoczesność” wprowadzone przez Z. Baumaną w 2000 r.).

Elektroniczna baza współczesnej kultury nie jest zmaterializowana instytucjonalnie, ponieważ ludzie mogą zarządzać nią przez Internet, nie ma więc potrzeby robienia notatek, wydruków, a spotkania osobiste (w świecie realnym) są najczęściej zbędne. Ta kultura wirtualnej komunikacji wpływa na interakcję człowieka z otoczeniem. Postawy wobec przedmiotów i organizmów żywych stają się bardzo zróżnicowane. W świecie Internetu nie rozróżnia się płci i etnicznego pochodzenia, bo są one także możliwe do zmiany. Również ludzkie zmysły zmieniają się wraz ze zmianami kulturowymi. *Homo interneticus* jest zmysłowo rozproszony, ponieważ jego funkcje życiowe realizowane są tylko pozornie. Człowiek współczesny nie ekscytuje się „fizycznymi” przejawami drukowanej komunikacji (jak *homo typograficus*), „już nie wącha zapachu starej książki, nie czuje przepływu powietrza, kiedy zamykana książka lekko klaska” i wreszcie nie jest przyzwyczajony do ujawniania wyrazu twarzy podczas interakcji z innymi ludźmi.

Biorąc pod uwagę dominujący sposób komunikacji, współczesnego człowieka można już zaliczyć do gatunku *homo interneticus*. Można śmiało założyć, że z dzisiejszego punktu widzenia perspektywnie wywoła to kilka istotnych zmian w naszej kulturze, a w stopniu szczególnym może zmienić dzisiejszą „oświeceniową” (racjonalną) perspektywę spojrzenia na świat. Z całą pewnością w przyszłości będą jeszcze bardziej zmieniały się zdolności poznawcze człowieka w ślad za zmianami kulturowymi. I na to musimy być przygotowani, w tym na tę sytuację musi być przygotowany nowoczesny system szkolny.

W przypadku ogólnie pojętych badań społecznych Internetu (w tym pedagogicznych) warto się zastanowić za A.P. Wailandem (2010: 9), jak w przypadku *homo interneticus* przedstawia się nawiązanie do koncepcji mikroświatów Williama Jamesa (1950) lub wielości światów (obszarów sensu) Alfreda Schütza (2008) albo porządków istnienia Arona Gurwitscha (1962: 50–53). Czy przyjmując założenie, iż wspólnoty internetowe są wspólnotami wyobrażonymi, zgodzimy się jednocześnie ze skrajnymi poglądami konstruktywistów społecznych, takich jak Peter L. Berger i Thomas Luckmann (1966) – szczególnie z ich fenomenologicznym i socjologicznym zapleczem pojęciowym?

Czy potrzebne jest nam tutaj powiązanie idei wielości rzeczywistości z ideą wielości tożsamości, czyli z koncepcją *homo multiplex*, człowieka o wielu twarzach zależnych od kilku, jednocześnie równie ważnych porządków rzeczywistości jako kontekstów jego społecznego działania, w tym również działania w codzienności?

O ile owe porządki rzeczywistości (a przynajmniej niektóre z nich) są – wg Fredrica Jamesona (2002) – jedynie obrazami czy wizerunkami? Podobnych pytań o teoretyczne i filozoficzne nawiązania, z przywołaniem innych autorów, można rzecz jasna postawić dużo więcej, zwłaszcza poszukując objaśnień związku między tym, co „realne”, i tym, co „wirtualne” (Wailand 2010: 9).

Homo typographicus miał do czynienia już od dzieciństwa z niekończącym się ciągiem realnych – wydrukowanych prac. Przychodził na świat, który był realnie zdeterminowany: każde wydarzenie, każde działanie, każda wojna i jej wynik, każdy wypadek, każde przestępstwo, pomyłka lub błędna ocena, nawet każda myśl (stan umysłu) miały określone przyczyny, które mogły być spokojnie prześledzone tam i z powrotem. Na tej stałości narracji świata zbudowana była od zawsze edukacja – stąd dla alfabetyzacji podstawą była nauka czytania, pisania i liczenia – dzisiaj dla alfabetyzacji funkcjonalnej jest to tylko wstęp. Zaznaczyć należy również, że wcześniejszy *homo oralis* miał wszelkie podstawy do tego, aby wierzyć w przeznaczenie, aby myśleć, że każda historia ma pewną formę i tylko tę jedyną określoną formę, choć w kulturze ustnej występuje mniej stałości w opowieści o historii i mniej skomplikowanego związku przyczynowego – podąża się od jednego przypadku do drugiego (Goldhaber 2004).

Natomiast *homo interneticus* nie ma w ogóle poczucia stałości realnego świata. Strony internetowe podlegają ciągłej modyfikacji, a użytkownicy przemieszczają się (przeskakują) w nieskończoność z miejsca na miejsce (również „podróżują w czasie”, nie zważając na to, kiedy dana informacja powstała). Tematy na portalach społecznościowych

i forach dyskusyjnych skupiających zainteresowanie internautów pozwalają swobodnie przeskakiwać z jednego wątku na drugi, bez wyraźnego wskazania, w jakim kierunku zmierzają i jak będą one w końcu wyglądały. Możliwe jest poddanie witryn, z którymi są one połączone, całkowitej krytyce, która następnie zmienia kierunek prowadzonych dociekań lub ciężar argumentów, a to może być dokonywane bez uprzedzenia. W ten sposób nie ma trwałej historii ani ostatecznej argumentacji; ani historia, ani blog, ani tekst, ani strona internetowa nie ma postaci kanonicznej. Gry, interaktywne historie i powieści mają zawsze otwarte zakończenie. Im więcej możliwości wyboru dla czytelnika lub użytkownika jest oferowanych, a ostateczna struktura jest słabiej przedstawiona, tym mniej jest wiarygodny bohater powieści lub gry. Jak wszystko w Internecie, tego rodzaju fikcje lub gry nie istnieją w przeszłości, ale w chwili obecnej, a zatem nie mogą być traktowane jako mające prawdziwą i ostateczną formę (Goldhaber 2004).

Jedną z głównych cech *homo interneticus* jest to, że boi się, iż coś go ominie, towarzyszy mu stałe poczucie dyskomfortu wynikającego z obawy przeoczenia „ważnej” informacji, szansy na doświadczenie czy nawiązanie interakcji społecznej. Jest to bezpośrednio związane z upowszechnieniem urządzeń mobilnych i rozwojem serwisów społecznościowych. Badacze tego zjawiska szacują, że może na nie cierpieć nawet 70% dorosłych osób z krajów rozwiniętych stale korzystających z Internetu, tzn. podłączonych do sieci. Po raz pierwszy nazwał i opisał je D. Herman w artykule *The Fear of Missing Out (FOMO)* (2010). O powszechności tego przypadku świadczy fakt, że hasło „FOMO” zostało dodane w 2013 r. do renomowanego *Oxford Dictionary* (2016): „lęk przed tym, że ekscytujące i ciekawe wydarzenie może aktualnie dzieje się gdzie indziej, gdzie mnie nie ma, często występujące zjawisko w mediach społecznościowych. Podstawowe powody pojawienia się zjawiska FOMO to:

- sam portal społecznościowy (np. *Facebook*), który schlebia ego internauty, człowiek czuje, że jest wśród swoich, czyli miłych i inteligentnych ludzi...
- «będąc w Internecie», jest gotowość do udzielenia wszelkich odpowiedzi...
- a w przypadku, gdy nie zagląda się do Internetu, to pojawia się wielka tęsknota, może coś tam ważnego się pojawiło...”

Dlatego *homo interneticus* ciągle coś sprawdza w telefonie i laptopie (czyli sieci internetowej), tak że nie potrafi skupić się na pracy. To go wykończa i przygnębia – i w końcu zgłasza się do psychiatry z nerwicą i depresją. Nawet w chwili odpoczynku, relaksu, gdy *homo interneticus*

zamawia kawę, kładzie na stoliku gazetę, telefon... i nie skupia się na tym, co wokół niego się dzieje, nie rozmyśla – ogarnia go pustka, chaos: sięga po kawę, zerka na gazetę, ale zaraz bierze do ręki komórkę, odstawia kawę, ale potem znów po nią sięga, przeglądając równocześnie *Facebooka* – gazeta leży nietknięta – i wtedy czuje niepokój, że jej nie czyta, choć powinien. Więc zerka na tytuł i dalej grzebie w komórce... w telefonie nic się nie dzieje, a i tak czuje strach, gdy tego nie sprawdzi.

W taki oto sposób pierwszym krokiem do analfabetyzmu funkcjonalnego jest rozproszenie (rozedrganie) poznawcze. Przecież w sieci dzieje się tyle ważnych i ciekawych rzeczy, że wręcz trudno obyć się bez stałego jej monitorowania, klikania – dopisywania swoich komentarzy, pokazywania siebie, swojego życia właśnie tam. *Homo interneticus* z syndromem FOMO nie jest w stanie skupić się na jednym wątku, jednej historii, tu świat wirtualny toczy się wielowątkowo, a wszystkie trzeba przecież śledzić, przeskakiwać z tematu na temat, być „na bieżąco”.

Prawda przez *homo internetica* jest ustalana na bieżąco – jak w tym przypadku można myśleć o stałości praw człowieka? – są one również ustalane na bieżąco w zależności od aktualnej opinii (tzw. lajków), popularności danego twierdzenia dotyczącego wolności, demokracji, imigracji, systemu szkolnego czy praw emerytalnych.

***Homo interneticus* – „nie myślę, a jednak jestem” – drugi krok do analfabetyzmu funkcjonalnego**

Naturalnym kolejnym krokiem rozproszenia poznawczego jest zanik wartości wiedzy *sensu stricto*, a co za tym idzie – zanik rozumienia, umiejętności wiązania faktów, budowania zindywidualizowanej i spójnej wewnątrz i zewnątrz narracji świata; liczy się dosłowność i atrakcyjność przekazu informacji mierzona liczbą kliknięć.

Przykładowo internetowa telewizja *Matura to bzdura* (MTB) od kilku lat dostarcza „hitów” pokazujących braki w elementarnej wiedzy i umiejętności jej wykorzystania: *Co to jest inflacja?* – tytuł filmu z *Leonardo Di Caprio* ☺ (prawdopodobnie rozmówca pomylił „inflację” z tytułem głośnego filmu z tym aktorem – *Infiltracja*). Kolejny przykład: *Po czyjej stronie Amerykanie walczyli pod Grunwaldem?* – po naszej ☺ (przeróbki filmowe pojawiające się na bieżąco w Internecie prowadzą do zaburzenia czasu i miejsca dziejących się wydarzeń – można dowolne wydarzenie historyczne osadzić w dowolnym czasie i miejscu).

Już samo uczenie się faktów, zdobywanie podstaw wiedzy jest niezwykle trudne we współczesnej szkole ze względu na to, iż dla uczniów podstawowym źródłem wiedzy – i wyrocznią co do jej prawdziwości –

jest Internet. A tam jest wszystko ułożone nie według logicznej zależności, struktur hierarchicznych, a na zasadzie swobodnych skojarzeń hipertekstowych: np. 1492 w Internecie to zarówno odkrycie Ameryki przez Krzysztofa Kolumba, jak i tytuł filmu *1492. Wyprawa do raju* – i w zależności od tego, na jaką wiadomość się kliknie, taka będzie odpowiedź na pytanie: *Z czym ci się kojarzy rok 1492?* W drugim przypadku wiedza historyczna sprowadzi się do fabuły filmu, przy czym linków hipertekstowych do filmu jest zdecydowanie więcej i są bardziej atrakcyjne, gdyż zawierają ilustracje i przekierowania na kolejne atrakcyjne filmy..., czemu więc nie klikać dalej, dalej i dalej!!!

Nie tylko badania, ale i bezpośrednie doświadczenie uczy, że współczesna szkoła sobie z tym w ogóle nie radzi, skoro w licznych sondażach takie bzdury wygadują ludzie dorośli – na dodatek legitymujący się maturą. Z jednej strony programy nauczania w zależności od przyjętego modelu trzymają się obiektywnej, uznanej i uzasadnionej narracji (merytorycznie poprawnej), a z drugiej uczniowie na bieżąco są uczestnikami tej samej subiektywnej narracji występującej w sieci internetowej (prawda obiektywna została zastąpiona prawdą subiektywną – prawdziwe jest to, co uznałem za takie w momencie kliknięcia, i to, co mi się w tym momencie spodobało).

Właśnie dlatego miliony ludzi na świecie – włącznie z krajami wysokorozwiniętymi – pomimo skończonej edukacji formalnej pozostają analfabetami czy analfabetami funkcjonalnymi – nie umieją ze zdobytej wiedzy zrobić racjonalnego użytku.

Zajmująca się tym problemem *World Literacy Foundation* w 2015 r. oceniała globalną liczbę analfabetów na 796 mln, a straty z tego powodu – na 1,2 bln dolarów rocznie (w Polsce „tylko” 15 mld). Ustalono, że problem ten dotyczy 47% Włochów, 21% Brytyjczyków i ponad 14% Niemców.

Polska w tego rodzaju sondażach nie wyróżnia się jakoś szczególnie, zachowuje poziom średni. W innych krajach dostrzega się jednak powagę sytuacji i próbuje się na różne sposoby temu zaradzić, ponieważ rodzi ona pytania zasadnicze: czy społeczeństwo, którego ogromny odsetek ludzi pozostaje na poziomie niemal przedszkolnym, jest w stanie roztropnie się rządzić? Jaki sens ma demokracja, gdy tak liczni wyborcy nie rozumieją podstawowych pojęć ekonomicznych, nie dostrzegają związków przyczynowo-skutkowych między wydarzeniami, nie pojmują języka polityki i mediów, nie czytają i sprawnie nie liczą?

W tym kontekście prawa człowieka są dla *homo interneticus* czymś abstrakcyjnym, na co dzień „negocjowanym” – na płaszczyźnie Internetu – wywołującym wielkie poruszenie, gdy w tymże Internecie pojawia się wia-

domość o zamiarze wprowadzenia choćby drobnych uregulowań dotyczących właśnie rzetelności czy źródła informacji (ACTA), wtedy do ataku z wirtualnym wrogiem ruszają gremialnie wszyscy pod hasłem „nie – ograniczeniem wolności w sieci”. Innym, już dzisiaj mocno odczuwalnym w różnych sferach życia społecznego analfabetyzmem funkcjonalnym *homo interneticus* („nie myślę, a jestem”) było głosowanie Brytyjczyków za wyjściem z Unii Europejskiej (UE), gdy zdecydowana większość głosujących dała się uwieść populistycznym hasłom o ogromnym wyzyskiwaniu Wielkiej Brytanii przez UE. Głosujący obywatele, nie znając faktycznych korzyści z przynależności do wspólnoty, a nawet nie starając się ich poznać, przyjęli to, co podawała „sieć” – skoro na portalach społecznościowych jest hejt przeciwko UE, to trzeba głosować przeciw tejże UE (dodajmy, że było również dużo przypadków głosowania za wyjściem z UE bez wiedzy, iż Wielka Brytania w ogóle jest jej członkiem). Wielu ludziom wydawało się, że tak jak jednym kliknięciem można zamknąć komunikator w smartfonie, a później w dowolnej chwili go otworzyć, tak jednym kliknięciem można zagłosować za wyjściem z Unii, a w razie złych następstw jednym kliknięciem/głosowaniem powrócić.

***Homo interneticus* – nieracjonalne działania
w podstawowych dziedzinach życia
– trzeci krok do analfabetyzmu funkcjonalnego**

Analfabetyzm filozoficzny

Podstawą alfabetyzacji filozoficznej jest „oczytanie” człowieka i nie chodzi tu o czytelnictwo książek papierowych, ale w ogóle książek, nie blogów i internetowego hipertekstu, bo ten bez znajomości kanonu lekturowego prowadzi do „chaotyzyacji” myślenia. **Świadczą o tym dobitnie badania przeprowadzone przez Bibliotekę Narodową dotyczące stanu czytelnictwa w Polsce w 2015 r. (Rakoski 2015). Wynika z nich, że aż 63% Polaków nie miało żadnej styczności z książką, a tylko 37% rodaków przeczytało co najmniej jedną lekturę. Warto przyjrzeć się dokładnie pytaniu postawionemu uczestnikom badania.** Badanie przeprowadzono, jak czytamy w raporcie, na reprezentatywnej ogólnopolskiej próbie 3049 respondentów od 15. roku życia. Wykorzystano tak zwaną metodę *random route*, czyli „ustalonej ścieżki” (wywiady były realizowane w domach respondentów). Uczestników zapytano: *Czy w ciągu ostatnich 12 miesięcy, tzn. od listopada 2014 do listopada 2015 r., czytał(-a) Pan(-i), w całości lub fragmente, albo przeglądał(-a) Pan(-i) jakieś książki?* Z pytania wyłaniają się zasadnicze wątpliwości: przeczy-

tanie jednej książki to nie to samo, co przeczytanie jej fragmentu lub tylko wspomniane „przeglądanie”. Trzeba zatem zapytać: *Jaki odsetek respondentów, którzy w zadanym pytaniu odpowiedzieli „tak”, de facto książki nie przeczytało, a tylko ją „przekartkowało”, obejrzało z jednej i drugiej strony?* Na to złożone pytanie Biblioteka Narodowa nie udzieliła odpowiedzi, nie ma również wątpliwości co do poprawności tak skonstruowanego, wykluczającego się semantycznie pytania. Hipotetycznie można zatem założyć, że czytających Polaków jest jeszcze mniej niż wskazane 37%. Jednak to, co wiemy (wczytując się w raport) bez cienia wątpliwości: połowa z 37% z pewnością przeczytała jedną lub dwie książki (17% badanych); lekturą 3–6 książek pochwaliło się 11%; 7–11 pozycji przeczytało 4%; 12–23 lektur deklaruje tylko 2% Polaków.

Hiszpańska Fundacja BBVA w 2014 r. za pomocą 22 pytań sprawdziła wiedzę naukową Europejczyków. Polacy udzielili średnio 11 prawidłowych odpowiedzi, za nami uplasowali się Włosi i Hiszpanie; czołówka – Duńczycy, Niemcy, Holendrzy – znali odpowiedź na 15 pytań. Przed kompromitacją „uratował” Polaków Kopernik: tylko 7% Polaków sądzi, że to Słońce krąży wokół Ziemi (w niektórych krajach to przekonanie podziela nawet 20% badanych) oraz Maria Skłodowska-Curie – pytano bowiem o nazwiska uczonych światowej sławy i tylko co czwarty Polak nie umiał wymienić żadnego (jedynie w Polsce noblistka wygrała ten swoisty ranking z Albertem Einsteinem). Pozostałe wyniki były słabe. Połowa Polaków sądzi, że ludzie żyli już w epoce dinozaurów, dwie trzecie – że antybiotyki zwalczają wirusy. Tylko 30% potrafiło wybrać właściwą spośród czterech odpowiedzi na pytanie, czym może skutkować obciążenie chorobą genetyczną w rodzinie (w Danii aż 80%). Mimo że Polacy generalnie opowiedzieli się za postępem naukowym, to pobili rekord, jeśli chodzi o nieufność wobec naukowców, stwierdzając najliczniej, że przekraczają oni granice etyczne – sądzi tak przeszło połowa spośród badanych. Co trzeci wyraził przekonanie, że naukowcy kłamią i są niebezpieczni.

W teście zbadano również, jak w poszczególnych krajach przedstawiają się liczebne relacje między tymi, którzy skłaniają się ku ewolucjonizmowi, a zwolennikami kreacjonizmu. Średnio w Unii Europejskiej 63% uważa, że człowiek i świat są raczej wynikiem działania ewolucji, 25%, że to dzieło boskie (reszta zdecydowanej odpowiedzi nie udzieliła). W Polsce 37% skłoniło się ku ewolucji, 45% opowiedziało się za poglądem kreacjonistycznym. Pod tym względem jest to wyjątek, bo nawet w tradycyjnie katolickich Włoszech i Hiszpanii więcej niż połowa badanych zadeklarowała ewolucjonizm. Bardziej kreacjonistyczni okazali się tylko Amerykanie (tam proporcja wypadła od 30 do 60%). Jednocześnie

Polacy są największymi optymistami, jeśli chodzi o możliwość pogodzenia prawd wiary z wiedzą naukową.

W ogóle Polacy radzą sobie całkiem nieźle w godzeniu wiary i przekonań zgoła nienaukowych z podstawowym kanonem wiedzy. Według badań CBOS (Raport 2011): w reinkarnację (wędrówkę dusz) wierzyło 33% respondentów, w przeznaczenie (zły, dobry los) – 61%. Znacznie częściej były to osoby deklarujące się jako praktykujący katolicy niż niewierzący. Ponad połowa Polaków wierzy w przesady. Najbardziej religijni (praktyki kilka razy w tygodniu) są dwa razy bardziej przesądni niż niepraktykujący. Ranking przesądów zwiastujących powodzenie przedstawia się następująco: najpopularniejsza jest wiara w trzymanie kciuków, a dalej: szczęście przynieszone przez kominiarza, czterolistną koniczynę, talizman, liczbę 7. Złe omeny to w kolejności: rozbite lustro, czarny kot przecinający drogę, podanie ręki przez próg, liczba 13, wstanie lewą nogą z łóżka. Można by oczywiście uznać to za symptomatyczny koloryt kulturowy. „Ludzie całkowicie zdrowi umysłowo, mniej wykształceni, czy też posiadający wykształcenie wyższe, nie radzą sobie w otaczającej nas rzeczywistości. Małe problemy, które można rozwiązać na bieżąco przy minimum środków, urastają lawinowo do wielkości potężnego tsunami życiowego. Człowiek jest nieudolny, niezaradny, zdezorientowany, ale... często po pojawieniu się frustracji, staje się roszczeniowy, impulsywny, postulatyczny i coraz częściej przesiąknięty agresją. Tacy analfabeci funkcjonalni i życiowi nie potrafią wyartykułować, na czym polega problem, z jakim przychodzi im się zmagać, nie rozumieją go i poszukują wszędzie á la pomocy, wykazując agresję z roszczeniowością” (*Analfabetyzm funkcjonalny...* 2015).

W tym kontekście niezwykle wyraźnie należy przypomnieć słynną wypowiedź plantatora papryki, który po przejściu niszczącej ulewy z gradem przez jego ogród zapytał ówczesnego premiera RP Donalda Tuska: *Jak żyć?* Pytanie to, wypowiedziane w chwili załamania emocjonalnego po tragicznym kataklizmie, dla plantatora mogło wydawać się nie tylko naturalne, ale i uprawnione – jednak stało się podstawą budowania medialnej narracji bezradności obywateli wobec państwa – a z drugiej strony wyołbrzymiania czczych obietnic tegoż państwa w stosunku do obywateli. Nie wystąpiła tu jakakolwiek racjonalna refleksja, iż nawałnice, susze, powódzie, przymrozki wiosną są czymś normalnym w naszym klimacie i prowadząc odpowiedzialnie gospodarstwo rolne, trzeba podjąć odpowiednie do potencjalnego zagrożenia środki zapobiegawcze, ochronne. Alfabetyzacja filozoficzna polega między innymi na stawianiu sobie jasnych i racjonalnych celów życiowych wraz z uwzględnieniem/zabezpieczeniem odpowiednich środków zapewniających ich realizację.

Można zatem stwierdzić, że filozoficzny analfabetyzm funkcjonalny uniemożliwia przestrzeganie praw własnych i innych osób.

Analfabetyzm ekonomiczny

Wiara w pozytywną moc siódemki i negatywną trzynastki spleta się z brakiem rozróżnienia przez polskiego kredytobiorcę procentu od punktu procentowego, a dotyczy to 92% badanych. W przeprowadzonych badaniach przez Millward Brown dla Instytutu Wolności i Raiffeisen Bank w 2014 r. (Raport, *Stan wiedzy ekonomicznej...*) zaskoczył ich organizatorów inny wynik: tylko co trzeci Polak wiedział, że obecnie w naszym kraju obowiązują dwa progi podatkowe, a ledwie co piąty pojmował zasadę, że wejście w wyższy próg nie oznacza zmiany naliczania podatku dla całego dochodu osiągniętego w danym roku. Poziom inflacji z ubiegłego roku prawidłowo podał co czwarty badany.

W raporcie przygotowanym przez DB Maison dla Fundacji Kronenberga (Raport, *Stan wiedzy finansowej...* 2009) odkryto, że zaskakująco wysoka jest świadomość ignorancji ekonomicznej w Polsce. Chociaż zdajemy sobie z tego sprawę, to nie robimy nic w tym kierunku, aby tę wiedzę znacząco podnieść. Zaledwie 1% respondentów oceniło swoją wiedzę jako bardzo dużą, a 4% jako dużą. Aż 62% respondentów przyznało, że jest ona słaba i bardzo słaba. Konsekwencje są bardzo dokuczliwe w codziennym życiu, gdyż ośmiu z dziesięciu badanych Polaków szczerze wyznaje, że nie umie zaplanować wydatków, by osiągnąć założony cel ekonomiczny, np. zaoszczędzić określoną kwotę. Widoczne są również skutki społeczne analfabetyzmu ekonomicznego. Kiedy CBOS w 2013 r. zapytał Polaków, jakie mają obowiązki wobec państwa, płacenie podatków wymieniło 76%. Jeszcze w 1999 r. tego zdania było 87% (Raport, *Powinności państwa...*, 2013).

Hiszpańskie Zrzeszenie Przedsiębiorców proponuje, by pracownicy niewykwalifikowani zarabiali poniżej minimalnej dopuszczalnej płacy (w Hiszpanii milion osób nie ma żadnego przygotowania do zawodu, a mimo to muszą płacić jak osoby wykwalifikowane). Przez lata bowiem ekonomicznego tysiące uczniów porzucało naukę, żeby pracować w budownictwie albo usługach i zarabiać nawet do 2 tys. euro miesięcznie. Teraz należą do tzw. pokolenia ani-ani – młodzieży, która „ani nie pracuje, ani się nie uczy”. Między innymi to przez nich poziom bezrobocia wśród młodych przekroczył w Hiszpanii 50%. Hiszpańskie Zrzeszenie Przedsiębiorców proponuje, aby byli wynagradzani najniżej ze wszystkich pracobiorców. „Jeśli osoby, które mają teraz 25–30 lat, w dzieciństwie nie skończyły szkoły, to nie można ich wynagradzać na takim poziomie jak przygotowanych do zawodu” –

uważa Monica de Oriol, prezes Zrzeszenia Przedsiębiorców (Portal: Forsal.pl, 2014).

Można zatem stwierdzić, że ekonomiczny analfabetyzm funkcjonalny uniemożliwia przestrzeganie praw własnych i innych osób.

Analfabetyzm polityczny

B. Cichomski z Instytutu Studiów Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego w wywiadzie udzielonym jeszcze w 2003 r., a dotyczącym plagi polskiego analfabetyzmu, powiedział, że „Osoby, które mają niskie możliwości alfabetyczne, a więc nie rozumieją, co się dzieje, łatwo wpadają w pułapki populizmu. Nie są nauczeni dokonywania wyboru między informacjami. Człowiek z wyższym wykształceniem może jednym uchem słuchać Leppera, drugim przywódcy innego ugrupowania i nie ztraca możliwości rozsądnego działania. Ale 40% społeczeństwa w ogóle nie odróżnia demagogii od prawdy, idzie w kierunku informacji zasłyszanych, tych, które upraszczają rzeczywistość i nie wymagają dokonywania wyboru. Slogan, skrót, terroryzm w jednym stoją domu” (2003).

W tym kontekście wyniki badań UNESCO dotyczące zjawiska funkcjonalnego analfabetyzmu wydają się katastrofalne dla Polski (i nie tylko). Mają one znaczące konsekwencje dla jakości życia politycznego – widać to już na przykładzie nie tylko krajów europejskich, w tym Polski (początkowy partyjny straszak wyjściem Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej stał się rzeczywistym brexitem, podobnie zręcznie prowadzona populistyczna kampania Donalda Trampa w USA). Społeczeństwo dotknięte plagą analfabetyzmu funkcjonalnego nie jest w stanie dokonać właściwej (rozumnej) oceny programów wyborczych przedstawianych przez poszczególne partie, jak również wartościować oceny podawane przez media. „Manipulatorzy życia politycznego, w tym media, znakomicie zdają sobie sprawę ze zjawiska funkcjonalnego analfabetyzmu i z dużą zręcznością zamiast z nim walczyć, wykorzystują je do manipulowania elektoratem” (Maciejewski 2016).

Można zatem stwierdzić, że polityczny analfabetyzm funkcjonalny uniemożliwia przestrzeganie praw własnych i innych osób.

Analfabetyzm społeczny, w tym analfabetyzm praw człowieka

Podstawą pojawienia się analfabetyzmu społecznego jest bez wątpienia masowy i gwałtowny rozwój usług telekomunikacyjnych. I to nie tylko Internetu, ale przede wszystkim telefonii komórkowej, a szczególnie smartfonów. Dane statystyczne są następujące: w 2002 r. zaledwie

19% populacji naszego globu miało telefony komórkowe (1174 mln osób). Z Internetu korzystało tylko 631 mln (10% populacji). Już pod koniec 2011 r. telefony komórkowe używało 6 mld mieszkańców Ziemi. Dostępem do Internetu cieszyło się ponad 2,3 mld, przy czym w większości przypadków był to mobilny. Pod koniec 2011 r. społeczność *Facebooka* była trzecim co do wielkości „państwem” świata, tuż za Chinami i Indiami. „Współcześni «analfabeci», często z dyplomem wyższej uczelni, nie potrafią sprostać wymogom kompetencyjnym XXI w. W nowej, post-industrialnej rzeczywistości nie wystarczy już po prostu znać alfabet, umieć czytać i pisać. To stanowczo za mało.

Czytanie tekstów i wyszukiwanie danych w sieci skrajnie różni się od «tradycyjnej» pracy z książką. Zasoby sieci są ze sobą połączone milionami linków i odsyłaczy. Prowadzenie badań i zdobywanie informacji stało się proste, szybkie i dostępne jak nigdy wcześniej w historii. I tu pojawia się problem” (Rymaszewicz 2016).

Ilościowa informatyzacja społeczeństwa pokazała dobitnie, iż ilość nie przeszła w jakość, gdyż paradoksalnie łatwość dostępu do Sieci i jej nieograniczonych zasobów wiedzy stała się jedną z głównych przyczyn specyficznego uwstecznienia w zakresie alfabetyzacji, szczególnie w zakresie zanikania umiejętności rozumienia tekstów pisanych i ich krytycznej analizy. Osoba, która jest dotknięta tzw. analfabetyzmem funkcjonalnym, umie czytać i pisać, ale jest pozbawiona umiejętności krytycznego i analitycznego rozumienia przekazów i przez to pozostaje zamknięta w ograniczonym kręgu własnych, sztywnych przekonań i punktów widzenia. Pozostaje niezdolna do zmiany sposobu postrzegania i rozumienia otaczającego świata społecznego – jest analfabetą społecznym i ma kłopot z czytaniem nie tylko rozkładów jazdy autobusów i lotów, ale nie rozumie, czym jest prywatność i dobry wizerunek własny i innych w Sieci, nie wspominając o innych bardziej podstawowych prawach człowieka. W XXI w. analfabetyzm społeczny oznacza po prostu niezdolność do sprawnego funkcjonowania w świecie bez granic, wytworzenie sztywnych, ale skąpych zasobów wiedzy i schematów postępowania.

Można zatem stwierdzić, że polityczny analfabetyzm funkcjonalny uniemożliwia przestrzeganie praw własnych i innych osób.

Podsumowanie

Podstawą analfabetyzmu funkcjonalnego współczesnego człowieka jest przede wszystkim cyberprzestrzeń świata wirtualnego, która daje złudzenie nie tylko obcowania ze światem rzeczywistym, a przy tym

złudzenie uczenia się tego świata: pisania, czytania, liczenia – czyli ułudę rozumienia i życia w świecie realnym.

Pośród najczęściej pojawiających się wskaźników analfabetyzmu można wymienić:

- przeczytanie mniej niż kilku- kilkunastu książek rocznie;
- nieznajomość żadnego języka obcego;
- nieumiejętność pisania precyzyjnych, zwiezłych maili, raportów, sprawozdań;
- zamiast merytorycznych dyskusji głoszenie wywodów pełnych agresji i osobistych ataków;
- niewiedza uniemożliwiająca kulturalne i merytoryczne komentowanie tekstów i wypowiedzi;
- nierozumienie tekstów pisanych: zamiast rzetelnej analizy i wyciągnięcia wniosków prowadzenie pseudointerpretacji podszytych nieśmiertelnym stwierdzeniem: „bo mnie się tak wydaje” lub „bo ja tak uważam”;
- rozumienie praw człowieka wyłącznie w sposób roszczeniowy, z akcentowaniem siebie a dyskredytowaniem innych osób czy grup społecznych.

Zidentyfikowane w artykule trzy kroki w prosty sposób prowadzą do gwałtownego rozwoju analfabetyzmu funkcjonalnego, konstytuując współczesny typ człowieka (*homo interneticus*). Aktualnie jest to wielkie wyzwanie dla powszechnej edukacji całożyciowej w dobie dominującego i akceptowanego analfabetyzmu funkcjonalnego nie tylko we wskazanych w artykule, ale praktycznie wszystkich sferach życia człowieka.

Literatura

- Analfabetyzm funkcjonalny – surrealizmem postmodernizmu*, <http://napolowe.blogspot.com/2015/01/analfabetyzm-funkcjonalny-surrealizmem.html> (30.07.2018).
- Bauman Z. 2006, *Liquid Modernity*, Cambridge: Polity Press, 2000. Wydanie polskie: *Płynna nowoczesność*, Wydawnictwo Literackie, Kraków, ISBN 978-83-08-04009-6.
- Berger P.L., Luckmann T. 1966, *The Social Construction of Reality. A treatise in the Sociology of Knowledge*, Penguin Books, New York.
- Cichomski B., *Analfabetyzm czy analfabetyzm?* „Sprawy Nauki. Biuletyn Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego”, 25.11.2003, http://www.sprawynauki.waw.pl/?section=article&art_id=418 (30.07.2018).
- Dunsworth H.M. 2010, *Origin of the genus Homo*, „Evolution: Education and Outreach”, 3 (3), s. 353–366. DOI: 10.1007/s12052-010-0247-8.
- Flusser V. 1994, *Ku uniwersum obrazów technicznych* [w:] A. Gwóźdź (red.), *Po kinie?... audiowizualność w epoce przekaźników elektronicznych* (s. 53–67), Wydawnictwo Universitas, Kraków.

- Flusser V. 2002, *Writings*, University of Minnesota Press, Minneapolis–London.
- Flusser V. 2004, *Ku filozofii fotografii*, Akademia Sztuk Pięknych, Katowice.
- Goldhaber M., *The mentality of Homo interneticus: Some Ongian postulates*, <http://firstmonday.org/ojs/index.php/fm/article/view/1155/1075#author> (30.07.2018).
- Gurwitsch A. 1962, *The Common-Sense World as Social Reality*, „Social Research”, no. 29, s. 50–53.
- Herman D., *The Fear of Missing Out (FOMO)* 2010, [http://www.danherman.com/The-Fear-of-Missing-Out-\(FOMO\)-by-Dan-Herman.html](http://www.danherman.com/The-Fear-of-Missing-Out-(FOMO)-by-Dan-Herman.html) (30.07.2018).
- <http://www.fbbva.es/TLFU/tlfu/ing/home/index.jsp> (30.07.2018).
- James W. 1950, *The Principles of Psychology*, vol. I, Dover Publications, Inc, New York.
- Jameson F. 2002, *A Singular Modernity: Essay on the Ontology of the Present*, Verso, London & New York.
- Krotoski A., *Virtual Revolution. Homo interneticus? BBC Two*. Strona archiwalna z 2010 roku, <http://www.bbc.co.uk/programmes/b00n4j0r> (30.07.2018).
- Maciejewski K., post, 22.04.2016, <https://wzzw.wordpress.com/2010/04/22/funkcjonalny-analfabetyzm-polakow-a-populizm/> (30.07.2018).
- Olejniczak D. 2016, *Praktyczne wykorzystanie health literacy – analfabetyzmu zdrowotnego, jako narzędzia osiągania celów zdrowotnych*, „Journal of Education, Health and Sport”, 6(2), s. 38–243, https://zenodo.org/record/46654/files/2016_6_2_238-243_3383.pdf (30.07.2018).
- Ong W.J. 2002, *Orality and Literacy*, Routledge, London.
- Oxford Dictionary, <http://www.oxforddictionaries.com/definition/english/fomo> (30.07.2018).
- Portal: Forsal.pl, *Hiszpański sposób na kryzys: minimalna płaca tylko dla wykształconych*, 2014, <https://odysseylaertes.wordpress.com/tag/analfabetyzm-ekonomiczny/> (30.07.2018).
- Portal: Wikipedia. *Tim Berners-Lee*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Tim_Berners-Lee (30.07.2018).
- Program Międzynarodowej Oceny Umiejętności Uczniów (PISA), Portal IBE, 11.12.2014, <http://www.ibe.edu.pl/pl/projekty-miedzynarodowe/pisa-2015> (30.07.2018).
- Rakoski M., *Analiza raportu Biblioteki Narodowej o stanie czytelnictwa w 2015 roku*, Portal AR[e]TE, Literatura – Filozofia – Kultura, 16.04.2016, <http://arete.media.pl/analiza-raportu-biblioteki-narodowej-stanie-czytelnictwa-2015-roku/> (30.07.2018).
- Raport: *Powinności państwa wobec obywatela i obywatela wobec państwa*, CBOS, Warszawa, lipiec 2013, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_104_13.PDF (30.07.2018).
- Raport: *Przesady wciąż żywe*, CBOS, Warszawa, październik 2011, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2011/K_130_11.PDF (30.07.2018).
- Raport: *Stan wiedzy ekonomicznej Polaków*. Raport Instytutu Wolności i Raiffeisen Polbank. Raport opracowany na podstawie badań przeprowadzonych przez Millward Brown, lipiec 2014, http://www.institutwolnosc.pl/images/raporty/stan_wiedzy_ekonomicznej_Polakow.pdf (30.07.2018).
- Raport: *Stan wiedzy finansowej Polaków*. Raport z badania ilościowego dla Fundacja Kronenberga City Handlowy. DB Maison, wrzesień 2009, http://www.citibank.pl/poland/kronenberg/polish/files/fk_badania_01.pdf?zoom_highlight=raport+wiedza+ekonomiczna+Polak%C3%B3w#search=%22raport%20wiedza%20ekonomiczna%20Polak%C3%B3w%22 (30.07.2018).

- Rymszewicz V., *Czy jesteśmy analfabetami?* Portal: Na temat, <http://rymszewicz.natemat.pl/57047,czy-jestesmy-analfabetami> (30.07.2018).
- Schütz A. 2008, *O wielości światów. Szkice z socjologii fenomenologicznej*, Nomos, Kraków.
- Wailand A.P. 2010, *Założenia teoretyczne i metodologiczne badań Internetu i w Internecie. Kilka uwag krytycznych [w:] Homointerneticus? Etnograficzne wędrówki w głąb sieci*, red. E.A. Jagiełło, P. Szmidt, Wiedza i Edukacja, Lublin, s. 9.
- Walat W. 2016, *Homo interneticus – wyzwanie dla współczesnej edukacji*, „Edukacja – Technika – Informatyka. Kwartalnik naukowy” nr 4(18), [Rzeszów] 2016, s. 238–245. ISSN 2080-9069 (lista B – 9 pkt.).
- Walat W. 2017, *Homo interneticus – functional illiteracy of contemporary man [w:] Effective Development of Teachers’ Skills in the Area of ICT and E-learning*, “E-learning”, vol. 9, red. E. Smyrnova-Trybulska, University of Silesia, Katowice–Cieszyn, s. 13–22.
- World Literacy Foundation, “The Economic & Social Cost of Illiteracy”, September 2015, <https://worldliteracyfoundation.org/wp-content/uploads/2015/02/WLF-FINAL-ECONOMIC-REPORT.pdf> (30.07.2018).

Patrycja Trzeja*

**PRAWO DO MIASTA – UTOPIJNA IDEA,
RODZĄCE SIĘ PRAWO CZŁOWIEKA
CZY WZNIOSŁE HASŁO
JEDNOCZĄCE MIESZKAŃCÓW?**

**THE RIGHT TO THE CITY:
A UTOPIAN IDEA, NASCENT HUMAN RIGHT
OR LOFTY SLOGAN UNITING CITIZENS?**

Abstract

This article is aimed at expanding the reader's knowledge of urban issues, especially the concept of the right to the city, as well as raising their civic awareness. In particular, it intends to present the origin of the above term and various proposals for its understanding. Moreover, the work is concerned with an attempt to determine the content of the right to the city by establishing its essential features. Another issue raised by the author is a reflection on whether it is valid to distinguish the right to the city and perceive it as belonging within the sphere of human rights. The entire analysis takes into account selected legislation related to the discussed subject matter. In addition, the theoretical considerations have been accompanied with examples of how the right to the city is implemented in practice. The final part of the paper contains a summary of the author's considerations and her addition to the debate over the essence of the right to the city as a concept.

Key words: the right to the city, urban movements, human rights, democratization of life, international regulations

Wprowadzenie w tematykę miejską

W dzisiejszych czasach problematyka rozwoju miast, ich przyszłości, a co najważniejsze, mieszkańców wciąż przybiera na znaczeniu. Liczba ludności zamieszkującej miasta stale wzrasta. Prognozuje się, że do 2050 r. wyniesie ona 6,3 mld, a zatem niemal dwukrotnie więcej niż

* Katedra Prawa Karnego Procesowego, Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego, ul. Bankowa 11B, 40-007 Katowice, adres e-mail: pi.23@icloud.com, ORCID ID 0000-0002-2212-8502

w 2011 r. (Turkowski 2013: 42). W 1925 r. w miastach rezydowało zaledwie 25% populacji, a w połowie XXI w. odsetek ten wyniesie około 75% (Florek 2013: 78). Jak trafnie stwierdza były burmistrz Denver – W. Webb – wiek XXI będzie zdominowany przez miasta (Eger 2016). Miejskość nie ma już ekstraordynaryjnego charakteru, gdyż stała się czymś powszednim. Z powyższego względu konieczne jest bliższe przyjrzenie się miejskim problemom i podjęcie adekwatnej interwencji. Nie można wszak zapominać, iż to właśnie miasta stanowią ośrodki życia ludzi, a w konsekwencji trudno przecenić ich znaczenie. Ponadto, jak trafnie zauważa M. Castells, największe z nich, tj. *global cities*, współrządzą współczesnym światem i stają się głównymi aktorami przeobrażeń o charakterze globalnym (za: Szczepański, Śliz 2011: 48). Celem niniejszego opracowania jest ukazanie genezy prawa do miasta oraz jego ewolucji poprzez przedstawienie obecnych w literaturze przedmiotu propozycji rozumienia powyższego terminu, a następnie próba wskazania składających się na prawo do miasta pojedynczych praw i udzielenie odpowiedzi na postawione w tytule pytanie.

Punkt wyjścia dla dalszych rozważań stanowi niewątpliwie zrozumienie terminu „miasto”, jako że jest ono niezbędne dla prawidłowej percepcji idei prawa do miasta. Pojęcie to może być postrzegane w różnorodny sposób, co zauważono w publikacji *Cities of tomorrow. Challenges, visions, ways forward* (European Union 2011), gdzie wskazuje się, iż miasto utożsamiać można z jednostką administracyjną lub rozumieć przez nie określoną gęstość zaludnienia. W znaczeniu bardziej ogólnym termin „miasto” odnosić należy do miejskiego stylu życia i określonych cech kulturowych lub społecznych, miejsca działalności gospodarczej i wymiany, a także w kategorii obszaru funkcjonalnego powiązanego z działalnością zarobkową czy też wymianą gospodarczą. Powołana publikacja, wydana pod egidą Unii Europejskiej, rozróżnia nadto miasta w znaczeniu *de iure* (miasto administracyjne) oraz *de facto* (miasto faktyczne, większa aglomeracja społeczno-gospodarcza). Interesującą definicję miasta przedstawił Robert Ezra Park. Zdaniem tego wybitnego socjologa miasto stanowi najbardziej udaną próbę, jaką podjął człowiek w transformacji świata, podążając za głosem swojego serca (Park 1967: 3). Ponadto zauważa on, iż „korzenie miasta tkwią w zwyczajach i obyczajach ludzi, którzy je zamieszkują. W konsekwencji miasto posiada zarówno moralną (społeczną), jak i fizyczną organizację, które wchodzą we wzajemne interakcje w charakterystyczny sposób celem wzajemnego kształtowania się i modyfikowania” (cyt. za: Czekaj 2007: 74). Podkreślić należy, iż miasto stanowi twór niezwykle złożony, na który składa się szereg powiązanych ze sobą elementów, których enumeratywne wskazanie nie wydaje się możliwe (Jałowiecki 1967: 215). Stąd na potrzeby

niniejszego artykułu zasadne jest przyjęcie znaczenia pojęcia „miasto” w ślad za *Światową kartą prawa do miasta (The World Charter for the Right to the City)*. W konsekwencji termin ten należy rozumieć szeroko, jako przestrzeń publiczną, kulturowo bogatą i różnorodną, która obejmuje całość instytucji i osób biorących udział w zarządzaniu nią. Natomiast za obywatela miasta uznać trzeba każdą jednostkę, która mieszka w nim na stałe lub tymczasowo (*The World Charter for the Right to the City* 2005).

Odnotować w tym miejscu wypada, że współczesne miasta znajdują się w stanie pogłębiającego się kryzysu. Procesy dematerializacji i „odmiejszczenia” kapitału, postępująca deindustrializacja, sytuacja na rynku mieszkań (wzrost cen nieruchomości) czy też kwestie demograficzne wywarły niebagatelny wpływ na kondycję miast (Nawratek 2014: 1). Podłoża tego kryzysu upatrywać można w zachodzących gwałtownie zmianach cywilizacyjnych oraz kryzysie kulturowym, którego istota sprowadza się do traktowania zysku jako głównego wyznacznika ludzkiej aktywności, absolutyzowania rynku, szerzącego się konsumpcjonizmu oraz apoteozowania indywidualizmu (Kochanowska, Kochanowski 2012). Obecnie miasta coraz częściej traktowane są jako zasoby przestrzeni i ludzi dla międzynarodowych korporacji. Wchodzą one w sojusze o zasięgu zarówno lokalnym, jak i globalnym, tracąc w konsekwencji sporą część samodzielności (Borowik, Kozdraś 2015: 5). Groźne zjawisko stanowi także zachwianie hierarchii wartości mieszkańców miast, co generuje ryzyko zatracenia poczucia miasta jako wspólnego dobra. Powstrzymać wskazany proces należy między innymi poprzez restytucję wagi wartości wspólnotowych, propagowanie społecznych więzi i walkę z dehumanizacją nie tylko samej struktury miasta, ale przede wszystkim sposobu życia mieszkańców (Kochanowska, Kochanowski 2012). Prawo do miasta jawi się jako koncepcja, która ma być, obok polityki „odnowy” (więcej: Majer 1999), odpowiedzią na kryzys miejskości, a zarazem wyznacznikiem nowej drogi rozwoju miast. Wydaje się, że szczególnie aktywizm miejski przejawiający się w rzeczywistej partycypacji społecznej i samorządności mieszkańców miast, a także w działalności ruchów społecznych stanowić może remedium na problemy, z którymi borykają się miasta. Ruchy miejskie zorganizowane są niejako wokół określonych problemów społecznych, a ich działania nastawione są na wyartykułowanie roszczeń mieszkańców i poszukiwanie rozwiązań dostrzeżonych kwestii (Borowik, Kozdraś 2015: 6). Z uwagi na powyższe, celem niniejszego artykułu jest także przedstawienie funkcjonowania prawa do miasta na gruncie praktycznym i przybliżenie reprezentatywnych przykładów urzeczywistniania idei prawa do miasta w działalności wybranych ruchów społecznych.

Konstrukcje prawa do miasta

Po dokonaniu wstępnych wyjaśnień terminologicznych warto zastanowić się nad genezą prawa do miasta.

Za ojca prawa do miasta uznać można H. Lefebvre'a (Brown 2011: 1), który zastosował to pojęcie w pracy *Le droit à la ville* z 1968 r. (Lefebvre 1996: 147–160). Ów francuski socjolog poprzez prawo do miasta rozumiał wołanie połączone z żądaniem: krzyk stanowił reakcję na ból egzystencjalny spowodowany kryzysem życia codziennego w mieście, natomiast nakaz dotyczył konieczności zmierzenia się z tym kryzysem i wykreowania alternatywnego życia miejskiego pozbawionego alienacji. Jednocześnie Lefebvre przestrzega przed zbyt powierzchownym rozumieniem prawa do miasta jako postulatu powrotu do tradycyjnego modelu miast. Prawo to bowiem odnosić należy do odmienionego, nowego miejskiego życia. Tym samym francuski filozof koncentruje swoją uwagę na prawie do miasta, które dopiero ma powstać na drodze rewolucji, przy czym owemu aktowi stworzenia towarzyszyć powinna równoległe kreacja nowego życia w mieście. Lefebvre uwypukla znaczenie relacji człowiek – miasto, podkreślając, że zmiany zachodzić muszą obustronnie. Sygnalizuje potrzebę przemiany człowieka z dawnego miasta – „zwierzęcia miejskiego”, w „człowieka miejskiego”, tj. osobę zdolną do wszechstronnych i złożonych relacji z otoczeniem. W konsekwencji prawo do miasta utożsamia także z prawem do życia w społeczeństwie opartym na zasadzie równości. Lefebvre dostrzega nadto, iż niemożliwe jest wykreowanie z niczego dojrzałych stosunków międzyludzkich; nie istnieje żaden cudowny dekret, który rewolucyjnie powołałby do życia miasto przyszłości. Władzę taką ma jedynie życie społeczne. Główną rolę w tym procesie filozof przypisuje aktywności grup, klas i frakcji społecznych, a szczególnie klasie robotniczej.

Prawo do miasta zostało szczegółowo opisane także przez D. Harveya w książce *Bunt miast. Prawo do miasta i miejska rewolucja* (Harvey 2012; 2008: 23–40). W jego przekonaniu prawo do miasta to prawo do modyfikowania i wynalezienia miasta na nowo, do wykreowania go takim, jakim go pragną ludzie. Prawo do miasta oznacza tym samym prawo do zmieniania świata i życia oraz jest oznaką nadziei, że mieszkańcy są zdolni poprawić swój los. Harvey utożsamia jednocześnie prawo do miasta z władzą nad procesami urbanizacyjnymi, żądaniem stworzenia lub radykalnego przekształcenia miast. Ma ono stanowić pewnego rodzaju antidotum na problemy miejskie, dzięki któremu miasto zostanie przywrócone każdemu z jego mieszkańców. Akcentuje on zatem kolektywny wymiar prawa do miasta, jako że proces wynajdywania miasta na

nowo definitywnie uzależnia od zbiorowej władzy nad urbanizacją. Koncepcja Harveya stanowi zwrot w stronę społeczeństwa obywatelskiego i sygnał rosnącego zainteresowania prawami zbiorowymi. Harvey podkreśla konieczność rozpoczęcia realizacji prawa do miasta w praktyce od postawienia kilku kluczowych pytań, m.in. o pożądany kształt przyszłego miasta, relacje pomiędzy mieszkańcami, ich zdolność do współpracy, itp. To właśnie on klasyfikuje prawo do miasta wśród praw człowieka. Dodaje ponadto, iż możliwość kreowania i zmiany miast stanowi jedno z najcenniejszych, a zarazem – niestety – najmniej docenianych praw. Proponowana przez Harveya idea prawa do miasta ma głęboko humanistyczny wydźwięk. Nowa miejskość, relacje międzyludzkie powinny być zorientowane na człowieka, gdyż tylko przy tak ukształtowanym społeczeństwie uprawnione jest mówienie o najpełniejszym stadium rozwoju miasta. Ulokowanie prawa do miasta wśród praw człowieka ma jeszcze według niego jeden rezultat – powoduje, iż omawiane prawo przestaje być jedynie naukowym hasłem, a przedostaje się do świadomości jednostek i stymuluje ich aktywność. Jednocześnie prawo do miasta stanowi dla brytyjskiego naukowca narzędzie walki z kapitalizmem, jako że – jak zaznacza – miasto niezmiennie, od lat działa na zasadzie wyzyskiwania ludzkich mas przez wąską grupę oligarchów (Harvey 1973: 314). W takim rozumieniu jest ono swoistym gwarantem bezpieczeństwa socjalnego jako element walki o własne prawa w obliczu społecznie niesprawiedliwej akumulacji kapitału. Prawo do miasta implikuje żądanie większej demokratycznej kontroli w sferze gospodarczo-ekonomicznej. Pozwala nadto na zaangażowanie mieszkańców w procesy decyzyjne dotyczące transformacji obszarów miejskich. Prawo do miasta wiąże się zatem także z ukształtowaniem demokratycznych sposobów zarządzania rozwojem miasta, które pozwolą mieszkańcom wywierać rzeczywisty wpływ na szeroko rozumianą miejskość.

Godną uwagi koncepcję prawa do miasta przedstawił również P. Marcuse (2009). W myśl jego poglądów stanowi ono oparte na moralności i sprawiedliwości roszczenie, a zarazem myśl przewodnią do walki o to, kto powinien być beneficjentem korzyści płynących z miasta i jak to miasto powinno wyglądać. Owo roszczenie nie podlega jednak samodzielnie egzekwowaniu na drodze prawnej, obejmuje natomiast szereg pojedynczych praw. P. Marcuse akcentuje silną potrzebę zauważenia różnicy pomiędzy walką o poszczególne prawa w miastach a prawem do miasta samego w sobie (Marcuse 2013). W konsekwencji prawo do miasta stanowi swego rodzaju wspólny nośnik, który kryje w sobie szereg praw i nadaje im wspólnie donioślejszy wydźwięk. Prawa będące składowymi prawa do miasta są ze sobą ściśle powiązane, a połączenie ich

pod jednym hasłem ma znaczenie strategiczne. Powstanie koalicji wielu podmiotów, domagającej się jednego prawa zawierającego w sobie wszystkie pozostałe prawa ważne dla jej partycypantów, uzmysłowi społeczeństwu, iż możliwe jest zjednoczenie jego członków w imię wspólnego interesu. Ruch prawa do miasta powiąże ludzi, którym przyświeca wspólny cel, choć wydawać by się mogło, że ich priorytety są odmienne. Całościowe spojrzenie pokazuje natomiast, że sprzeczność miała charakter pozorny, a jedynie kooperacja doprowadzić może do stworzenia miasta, w którym potrzeby mieszkańców nie są względem siebie antagonistyczne i mogą być w równym stopniu zaspokajane. Realizacja prawa do miasta niesie zatem nadzieję na lepszą przyszłość dla ogółu, a wprowadzenie bardziej wszechstronnej i szerszej optyki przyniesie może jedynie pozytywne konsekwencje w długofalowej perspektywie. P. Marcuse w swoich rozważaniach na temat prawa do miasta uwypukla znaczenie jednostek wykluczonych, pozbawionych podstawowych środków i praw (więcej: Cloward, Piven 1979). To te podmioty pilnie żądają prawa do miasta, by zapewnić sobie taki sam standard życia, jaki je otacza, a w efekcie tak rozumiane prawo do miasta jest wolne od wszelkich ideologii, a wynika z prozy życia.

Warto wskazać w tym miejscu, jaki kształt prawa do miasta został nadany w regulacjach międzynarodowych.

Artykuł 1. *Światowej karty prawa do miasta* stanowi, iż każdy, bez względu na płeć, wiek, rasę, narodowość, pochodzenie etniczne, poglądy polityczne lub religijne czy też orientację seksualną ma prawo do miasta oraz do zachowania pamięci kulturowej i tożsamości zgodnie z zasadami i normami ustanowionymi w *Karcie*. Postuluje się nadto dążenie do zapewnienia mieszkańcom pełnego korzystania z wszelkich dostępnych im praw obywatelskich, gospodarczych, politycznych, społecznych, kulturalnych i środowiskowych. Prawo do miasta stanowi zbiorowe prawo mieszkańców i legitymację dla ich działań ukierunkowanych na zapewnienie odpowiedniej jakości życia. W części czwartej *Karty* dokonano konkretyzacji prawa do miasta poprzez wskazanie praw będących jego składowymi, m.in. prawa do: miejskich służb użyteczności publicznej, publicznego transportu i miejskiej mobilności, mieszkania, edukacji, pracy, czasu wolnego, opieki zdrowotnej, środowiska, itd.

Przybliżenie sposobu rozumienia prawa do miasta następuje również w *Habitat III Policy Paper 1 – Right to the City and Cities for All*. Dokument ten został przygotowany w związku z Konferencją Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie mieszkalnictwa i zrównoważonego rozwoju obszarów miejskich, która odbyła się w Quito w październiku 2016 r. Prawo do miasta powinno być postrzegane jako swego rodzaju

nowy model, wzór dla rozwoju miejskiego, który jest niezbędny dla sprostania wyzwaniom, przed jakimi stają współcześnie miasta (np. ubóstwo, bezrobocie, problemy związane z procesem urbanizacji, zagrożenia dla środowiska naturalnego). Tak ujmowane prawo do miasta złożone jest z trzech elementów: sprawiedliwego terytorialnie podziału zasobów (w tym planowania przestrzennego, dostępu do usług i infrastruktury czy też kontroli zanieczyszczeń środowiska), odpowiedniego przedstawicielstwa politycznego (zwiększenie udziału czynnika społecznego, transparentność procedur, demokratyzacja życia) oraz wszechstronnej różnorodności – wachlarz społeczny, ekonomiczny i kulturowy (*Habitat III Policy Paper 1 – Right to the City and Cities for All* 2016).

Prawo do miasta wyrażone zostało także w artykule 1. *The Global Charter – Agenda for Human Rights in the City*, który przyznaje je wszystkim mieszkańcom miasta, dając im możliwość partycypacji w kształtowaniu obszaru miejskiego będącego polem dla ich wspólnej, pokojowej koegzystencji. Akcent w konsekwencji położony zostaje na aktywność mieszkańców nastawioną na zapewnienie im samym odpowiedniej jakości życia w warunkach wzajemnego szacunku i zrozumienia różnorodnych wartości (*The Global Charter – Agenda for Human Rights in the City* 2011).

Warto w tym miejscu nadmienić, iż w niektórych państwach Ameryki Łacińskiej prawo do miasta uzyskało normatywny, wiążący wyraz, a tym samym stanowi przykład typowego *hard law* (więcej: Skjærseth, Stokke, Wettestad 2006: 104). Koncepcję prawa do miasta reguluje np. *Constitución de la Republica del Ecuador*, czy też *Constituição da República Federativa do Brasil*. W Brazylii za określeniem zasad polityki miejskiej w ustawie zasadniczej agitował utworzony w 1986 r. Ruch na Rzecz Reformy Miejskiej. Kolejnym krokiem było natomiast uchwalenie 10 lipca 2001 r. ustawy nr 10.257 precyzującej regulację konstytucyjną (Pobłocki 2010). Statut miast jako cel polityki miejskiej wskazuje pełny rozwój społecznych funkcji miasta i polityki miejskiej poprzez między innymi zagwarantowanie prawa do miast zrównoważonych i partycypacyjnych (Lopez de Souza 2001: 25–31). Podsumowując, można powiedzieć, że prawo do miasta rozumiane jest w Brazylii dwojako: po pierwsze jako prawo dostępu do środków zbiorowej konsumpcji, a po drugie jako prawo współdecydowania, przy czym prawa te są ściśle powiązane (Fernandes 2007).

Komparacja powyższych ujęć prawa do miasta prowadzi do konstatacji, iż niewątpliwie jest to prawo zbiorowe, które przysługuje wszystkim mieszkańcom, zarówno współczesnych, jak i przyszłych pokoleń. Koncepcja miast przyszłości została nakreślona w przyjętej w październiku

niku 2016 r. *Nowej agendzie miejskiej*. Wizja ta ukazuje miasta inteligentne, zielone i zrównoważone, dla których powstania i funkcjonowania konieczna jest efektywna realizacja idei prawa do miasta (*The New Urban Agenda – Habitat III* 2016). W treści wskazanej deklaracji prawo do miasta pojawia się dzięki wysiłkom uczestników Konferencji z Ameryki Południowej i Europy, gdyż przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Chin negowali jego istnienie (Bendyk 2016). Zapisane zostało jednak w cudzysłowie, co niejako neguje jego faktyczne istnienie, a tym samym sukces wprowadzenia omawianego prawa do *Agendy* uznać można za połowiczny (Castan Broto 2017).

Przedstawione w niniejszym artykule koncepcje prawa do miasta dobitnie pokazują, że nie jest ono postrzegane jednorodnie. Nie ulega przy tym wątpliwości, iż prawo to utworzone zostało przez konglomerat wielu praw, wśród których wskazać można prawo do: odpowiednich warunków życia, dobrej przestrzeni, mieszkania, pracy, zadowalającego wynagrodzenia, pomocy socjalnej, udziału w procesie podejmowania rozstrzygnięć i partycypacji w życiu społecznym, kulturowym i zarządzaniu miastem, własności i sprawiedliwego podziału zasobów, dostępu do obiektów i usług użyteczności publicznej, bezpieczeństwa i miasta bez przemocy, czystego powietrza w mieście, itd. Nie sposób w toku niniejszego wywodu dokonać szczegółowej analizy wszystkich poszczególnych składowych prawa do miasta, jednakże celowe wydaje się poświęcenie uwagi prawu do dobrej przestrzeni. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż to właśnie przestrzeń miejską uznać należy za główną płaszczyznę kontaktów międzyludzkich. Istnienie związku emocjonalnego mieszkańca miasta z otoczeniem stanowi siłę napędową jego aktywności społecznej oraz troski o wspólne dobro, jakim jest miasto (Mikielewicz 2013: 6). Przyjmuje się, iż prawo do dobrej przestrzeni może być rozumiane trojako. Po pierwsze, jako fizyczne do przyrody, powietrza czy światła. Po drugie, w sposób zawężający, jako prawo do dobrej przestrzeni publicznej. Wreszcie, pod pojęciem tym rozumiane może być także prawo do dobrego urządzenia przestrzeni pod kątem *spatial harmony* – kategorii w przeważającej mierze estetycznej (Izdebski 2013: 175 i nast.). Wydaje się, że w dzisiejszych czasach nieustannie wzrasta rola miejsc i jakości wizualnych. Jak celnie konstatuje J. Bartkowski, „estetyczność stanowi istotną część miasta, tworzy nową jakość polityki miejskiej” (Bartkowski 2016: 126). Można zatem pokusić się o stwierdzenie, iż mieszkańcy w procesie wartościowania jakości życia w mieście, mniej lub bardziej świadomie, uwzględniają walory estetyczne miejskiej zabudowy. Prawo do miasta zawiera w sobie żądanie przestrzeni pięknej, a zarazem odpowiednio i użytecznie zagospodarowanej,

tj. funkcjonalnej. Przestrzeń ta winna umożliwić mieszkańcom miast urzeczywistnienie prawa do kultury, rozrywki, edukacji czy też manifestowania poglądów. Prawo do przestrzeni funkcjonalnej oznacza natomiast postulat wygody i odpowiedniej jakości życia. Kluczową rolę odgrywa w tym aspekcie miejska infrastruktura, a w szczególności transport i sieć dróg (Szczepański 2017: 22–26).

Reasumując, uznać należy, iż postulat prawa do miasta kryje w sobie żądanie pełnego poszanowania praw człowieka-mieszkańca, równości wszystkich oraz demokratyzacji życia miejskiego. Zjednoczony w ten sposób pod jednym hasłem kalejdoskop praw stanowi doskonały przejaw jedności w różnorodności. Jak słusznie wskazuje M. Szczepański, „prawo do miasta wymaga solidarności społecznej, która umożliwi jednostkom realizację ich indywidualnych celów poprzez udział w życiu zbiorowym” (Szczepański 2017: 21).

Prawo do miasta na tle teorii praw człowieka

Po dokonaniu syntezy przedstawionych uprzednio informacji warto zastanowić się nad zasadnością wyodrębnienia prawa do miasta jako samodzielnego prawa człowieka. Nasuwa się pytanie, czy w ogóle istnieje taka potrzeba oraz jaka jest doniosłość funkcjonowania prawa do miasta w obecnym kształcie.

Na wstępie zasadne jest poświęcenie uwagi współczesnemu pojmowaniu praw człowieka. Znacznie przekracza jednak ramy niniejszego artykułu kompleksowa analiza zagadnień związanych z prawami człowieka, toteż celowe jest ograniczenie się jedynie do zarysowania w syntetyczny sposób kluczowych – z punktu widzenia odpowiedzi na postawione powyżej pytania – kwestii.

W dyskursie prawniczym nie funkcjonuje jedna, powszechnie uznawana definicja terminu „prawa człowieka”. W dużym uproszczeniu stwierdzić można, iż są to pewne powszechne, niezbywalne, nienaruszalne, przyrodzone swobody i przywileje, które przysługują każdej jednostce ludzkiej. Prawa te nierozdzielnie związane są z godnością osoby ludzkiej, w której mają też swoje źródło i powinny być pieczołowicie chronione. Ponadto nie istnieje również żaden akt enumeratywnie wyliczający wszystkie prawa człowieka. Pewne usystematyzowanie stanowi dokonany przez przedstawiciela doktryny K. Vašáka podział na tzw. generacje (więcej: Nowak 1993). Pierwsza obejmuje prawa polityczne i obywatelskie, druga zawiera prawa gospodarcze, kulturalne i socjalne jednostek, natomiast trzecia mieści w sobie prawa o charakterze kolektywnym, które przysługują całym grupom (np. prawo do czystego śro-

dowiska, prawo do samostanowienia, prawo do pokoju, prawo do rozwoju). Prawa te stanowią pewnego rodzaju wzniosłe idee, do których urzeczywistnienia dążyć powinna ludzkość w odpowiedzi na pojawiające się problemy i wyzwania współczesności. Wcielenie owych praw w życie zależy w znacznej mierze od aktywności zjednoczonych w kolektyw jednostek. Jedynie solidarność członków społeczeństwa doprowadzić może do urealnienia praw III generacji, a tym samym przeniesienia ich ze strefy deklaracji na pole czynu (Augustyniak 2008: 9–28).

Zauważyć trzeba, iż uznanie istnienia prawa do miasta jest niezależne od jego zadeklarowania w aktach właściwej władzy, a tym samym wykazuje ono cechę typową dla praw podstawowych, które również nie mają oktrojowanego charakteru (Izdebski 2017: 11). Jak się zatem wydaje, prawo do miasta rozpatrywać by można ewentualnie w kategorii praw człowieka III generacji (Plis 2014: 42 i nast.). Nie ulega bowiem wątpliwości, iż uznać należy je za prawo zbiorowe, które wynika z przynależności do pewnej społeczności, a mianowicie grupy mieszkańców. Jedynie wspólne działanie jej członków doprowadzić może do urzeczywistnienia omawianego prawa w praktyce. Sklasyfikowanie prawa do miasta wśród praw człowieka III generacji rodziłoby dalsze implikacje. W konsekwencji nie podlegałoby ono samodzielnie egzekucji na drodze prawnej, jako że nie jest zagwarantowane w żadnej prawnie wiążącej regulacji, jego charakter jest zdecydowanie bardziej kolektywny niż jednostkowy, a nadto do jego przestrzegania zobowiązane są równolegle różne władze. Jak już wcześniej stwierdzono na łamach niniejszego artykułu, prawo do miasta stanowi pewien klosz, pod którym ukryte są poszczególne prawa wyznaczające jego treść. Ujmując rzecz metaforycznie, powiedzieć można, iż ów klosz pełni funkcję ochronną dla pozostałych praw poprzez zwiększenie ich siły oddziaływania dzięki skondensowaniu pod jednym hasłem. W ten sposób partykularne postulaty, ujmowane łącznie, mają większą szansę na głośniejszy wydzźwięk. Tak rozumiane prawo do miasta jest bardziej mottem, dewizą czy też ideą, która powinna tlić się w świadomości mieszkańców i stanowić siłę napędową ich obywatelskiej aktywności. Owa wieloskładnikowość prawa do miasta i jego złożony charakter skłaniają ku konstatacji, iż bardziej racjonalnym rozwiązaniem jest postrzeganie go w kategorii doniosłego społecznie hasła niżli odrębnego prawa człowieka. Prawo do miasta przypomina członkom społeczeństwa, iż mają oni niezaprzeczalne prawo do współdecydowania o otaczającej ich rzeczywistości i losach miasta. Hasło to otwiera okno na demokratyzację życia miejskiego, budowanie nowych koalicji społecznych oraz reorganizację przestrzeni miejskiej, a wszystko to w imię wspólnego dobra, pomimo różnic. Zjed-

noczenie mieszkańców w ramach jednej idei – prawa do miasta – pozwala ponadto pokazać im, iż mają ze sobą więcej wspólnego niż tego, co ich różni, a decydujący głos w kwestiach związanych z miastem należeć winien do nich samych. W konsekwencji hasłowe, opisowe, a nie *stricte* normatywne rozumienie prawa do miasta nie deprecjonuje jego znaczenia i nie odbija się negatywnie na sile jego oddziaływania. Wręcz przeciwnie, można by pokusić się o stwierdzenie, że owa pojemność i plastyczność omawianej idei stanowi jej dodatkowy walor poprzez otwarcie prawa do miasta na potrzeby zmieniającej się nieustannie rzeczywistości.

Na marginesie warto nadmienić, że problematyczna z punktu widzenia prawnego jest także niedookreśloność prawa do miasta. Może ono bowiem występować w różnych rozumieniach i konfiguracjach znaczeniowych, gdyż dopiero kształtuje swój charakter. Wspomniana pojemność i nieskonkretyzowanie omawianego terminu z jednej strony stanowi jego atut, gdyż pozwala na zjednoczenie wielu zasadniczo różnych interesów w jego obrębie, natomiast z drugiej strony negatywnie wpływa na wszelkie próby konstruowania prawnych czy też prawniczych definicji. Szeroki zakres prawa do miasta znacznie utrudnia osiągnięcie wymaganego stopnia precyzji w definiowaniu jego znaczenia. Pamiętać však należy, iż propozycje rozumienia prawa do miasta muszą na gruncie prawnym przybrać kształt normatywny, a tym samym nie mogą stanowić jedynie opisu pewnej wizji.

Praktyczne oblicze prawa do miasta

Po dokonaniu rozważań natury teoretycznej interesujące może się okazać zwrócenie uwagi na funkcjonowanie koncepcji prawa do miasta w praktyce.

Jak już sygnalizowano w poprzednich fragmentach artykułu, zainteresowanie prawem do miasta wzrasta, co znajduje swój wyraz w wprowadzaniu tego terminu do licznych dokumentów o szeroko rozumianej tematyce miejskiej. Na szczególną uwagę zasługuje wśród nich *Światowa karta prawa do miasta*, która została sformułowana w 2004 r., a inicjatywa z nią związana stanowiła przedmiot dyskusji Światowego Forum Społecznego, podczas której dobitnie stwierdzano, iż każdy, bez jakiegokolwiek dyskryminacji, ma prawo do miasta. Tylko tytułem przypomnienia wskazać warto przykłady innych dokumentów, w których odwołano się do prawa do miasta: *Habitat III Policy Paper 1 – Right to the City and Cities for All*, *Global Charter – Agenda for Human Rights in the City*, *Konstytucja Brazylii*, czy też *Konstytucja Ekwadoru*. Także *Europejska karta ochrony praw człowieka w mieście* z 2000 r. pośrednio

dotyka problematyki prawa do miasta, postrzegając miasto jako wspólną przestrzeń, która powinna być ukształtowana w taki sposób, aby każdy z mieszkańców miał prawo do społecznego, ekologicznego i politycznego rozwoju przy jednoczesnym zobligowaniu wszystkich do solidarności (*The European Charter for the Safeguarding of Human Rights in the City* 2000).

Bezsporne jest, iż kluczowe znaczenie w realizacji koncepcji prawa do miasta przypisać należy działalności rozmaitych ruchów i organizacji zarówno na poziomie lokalnym, jak i w skali globalnej (mowa m.in. o Światowym Forum Społecznym czy też Światowym Forum Miejskim).

Godnym uwagi przykładem nawiązywania do omawianej idei są przedsięwzięcia południowoafrykańskiej organizacji Abahlali BaseMjondolo, tj. Ludzie z Biedadomów (więcej: *Abahlali BaseMjondolo*, <http://abahlali.org>) ukierunkowane na kwestie socjalne i mieszkaniowe najbiedniejszych mieszkańców RPA, a także walkę z niszczeniem przez władze tymczasowych osiedli w postaci squat'ów (więcej: Pruijt 2004; Urbański 2005; Żuk 2001). Organizacja stara się doprowadzić do przeniknięcia do świadomości obywateli, iż każdy z nich ma prawo do godziwego życia w mieście i odnalezienia własnego mieszkania. Podobne zadanie wyznacza sobie mumbajski Alliance (Sojusz). Zjawisko bezdomności nie jest także obce w Nowym Jorku, gdzie próby aktywizacji tego środowiska podejmuje Picture the Homeless, tj. Pokazać Bezdomnych (więcej: *Picture the Homeless*, <http://picturethehomeless.org>). Z kolei na Węgrzech sukcesy osiąga organizacja A Város Mindenkié (Margler, Pobłocki, Wudarski 2013: 63).

Koncepcja prawa do miasta wybrzmiewa również w działaniach amerykańskiego The Right to the City Alliance – RTTC, tj. Sojuszu Prawa do Miasta, który walcząc o sprawiedliwość rasową, środowiskową i ekonomiczną, uczula mieszkańców na ich prawo do kształtowania przestrzeni miejskiej w taki sposób, aby była dla nich przyjazna. Ponadto RTTC znaczny nacisk kładzie na uzmysłowienie społeczeństwu, iż prawo do miasta ma charakter prawa powszechnego (więcej: *The Right to the City Alliance*, <https://righttothecity.org>). W Los Angeles prężnie działa natomiast The Bus Riders Union, tj. Stowarzyszenie Pasażerów Autobusów, które koncentruje się na zapewnieniu mieszkańcom dogodnych warunków komunikacji (więcej: Miller 1997; *The Bus Riders Union*, [https://en.wikipedia.org/wiki/Bus_Riders_Union_\(Los_Angeles\)](https://en.wikipedia.org/wiki/Bus_Riders_Union_(Los_Angeles))).

Także w innych państwach idea prawa do miasta odbija się głośnym echem. Nieustannie tworzone są na poziomie lokalnym kolejne organizacje, które za cel stawiają sobie szerzenie wśród mieszkańców świadomości ich praw. Ponadto nie można zapominać, że w istocie rzeczy,

prawo do miasta przejawia się tworzeniem z różnorodnych elementów jedności. W konsekwencji zawsze, gdy podczas realizacji jakiegoś przedsięwzięcia ujawnia się pozorna kolizja interesów, której rozwiązanie możliwe jest poprzez wyartykułowanie wspólnego dobra i dążenie do jego urzeczywistnienia, prawo do miasta zostaje w sposób nieświadomy aktywowane.

Wskazane byłoby przyjrzeć się w tym miejscu realiom polskim. Nie ulega wątpliwości, że także w naszym kraju pojawił się szereg inicjatyw, którym przyświecało prawo do miasta. Narodziny ruchów miejskich (więcej: Mergler 2012) były skutkiem między innymi pozbawienia ich członków, tj. mieszkańców, prawa do miasta w postaci możliwości współdecydowania o mieście, czynnego i efektywnego udziału w procesach decyzyjnych. Nie bez znaczenia dla ich powstania był także boom inwestycyjny, który nastąpił w Polsce po 2004 r. To właśnie fala inwestycyjna stanowiła bodziec aktywujący reakcje społeczne, gdyż na proces urbanizacyjny wielokrotnie składały się nietrafne, a wręcz szkodliwe przedsięwzięcia. Jak trafnie wskazuje M. Castells, ruch miejski „powstaje w wyniku nagromadzenia się sprzeczności strukturalnych wewnątrz systemu miejskiego” (Castells 1982: 283) i jego działania nacelowane są na wyrażenie sprzeciwu wobec nieodpowiedniej dystrybucji dóbr. Ruchy miejskie jednoczą różne jednostki, tworząc pomiędzy nimi rzadkie w dobie indywidualizmu poczucie wspólnoty.

Na przestrzeni ostatnich kilku lat w większości polskich miast można zaobserwować aktywizowanie się grup mieszkańców, którzy przejawiają chęć odegrania roli w procesie współkreowania miasta, rozumiejąc, iż jedynie wspólne działanie skutkować może uzyskaniem oczekiwanych rezultatów (Szczepański 2017: 26–27).

Jedną z pierwszych organizacji miejskich powstała w 2003 r. w Gliwicach. Stowarzyszenie Gliwiczanie Dla Gliwic jako cel postawiło sobie walkę z kontrowersyjnymi decyzjami władz dotyczącymi lokalizacji inwestycji (Rożałowska 2015: 183–184).

W Poznaniu od 20 listopada 2007 r. działa Porozumienie Miejskie „My – Poznaniacy” (sformalizowane następnie w stowarzyszenie, a od 2013 r. funkcjonujące pod nazwą Prawo do Miasta), które wśród licznych celów stawia sobie upodmiotowienie mieszkańców poprzez rzeczywistą partycypację społeczną, zrównoważony rozwój miasta, a także odnalezienie wspólnej dla wszystkich koncepcji przekształcania miasta w duchu poszanowania różnorodności (więcej: *Prawo do Miasta*, <http://prawodomiasta.org/tag/my-poznaniacy/>). Stowarzyszenie wielokrotnie posługuje się terminem „prawo do miasta”, a nadto przekonuje, że wszystkich członków łączy wspólny „miastopogląd”.

W czerwcu 2011 r. w Poznaniu zorganizowany został I Kongres Ruchów Miejskich nastawiony na zwrócenie uwagi władz na problemy polskich miast. Tylko bowiem trafne wyartykułowanie niedostatków i potrzeb pozwala na ich dalszą diagnostykę. Uczestnicy apelowali o zmiany legislacyjne, a także sugerowali konieczność przeprowadzenia publicznej debaty o tematyce miejskiej. Efektem Kongresu było spisanie 9 tez miejskich, wśród których na czele jest slogan, iż mieszkańcy mają niezbywalne prawo do miasta. Pozostałe tezy dotyczą konieczności zagwarantowania sprawiedliwości społecznej, urealnienia partycypacji mieszkańców w procesach decyzyjnych, wzrostu jakości życia w mieście poprzez wyeliminowanie chaosu przestrzennego, rewitalizacji historycznej jako warunku rozwoju miast w zgodzie z ich tożsamością, zrównoważonego rozwoju, istoty budżetów partycypacyjnych, potrzeby integracji systemów transportu oraz pozytywów płynących z lokowania instytucji krajowych w różnych miastach. Także stowarzyszenie „My – Poznaniacy” skonstruowało w podobnym duchu *15 Tez o Mieście*, które stanowią wyraz najważniejszych przekonań jego członków.

W świetle ideałów prawa do miasta działa również założone w 2004 r. Towarzystwo Upiększania Miasta Wrocławia. Głosi ono potrzebę upiększenia Wrocławia, wspierania jego wielokulturowości i krzewienia tolerancji. Sygnalizuje nadto konieczność przekształceń przestrzennych, by chaos został zastąpiony funkcjonalnością i estetyką, a także rozwoju sieci komunikacji. Organizacja silnie akcentuje tożsamość lokalną, traktując ją jako jeden z fundamentów rozwoju miasta. Podkreśla, iż Wrocław powinien być miejscem, w którym dobrze żyje się każdemu z jego mieszkańców (więcej: *Towarzystwo Upiększania Miasta Wrocławia*, <http://tumw.pl>).

Koncepcja prawa do miasta przejawia się również w Krakowskiej Inicjatywie „Prawo do Miasta”, której uczestnicy przypominają, iż miasto to jego mieszkańcy, a także sprzeciwiają się polityce mieszkaniowej (wzrost cen mieszkań) oraz pozostałym nieprawidłowościom w zarządzaniu (więcej: *Krakowska Inicjatywa „Prawo do Miasta”*, <https://prawodomiasta.wordpress.com/>). Jako odzew na zjawisko „czyszczenia kamienic” od 2011 r. działa również Wielkopolskie Stowarzyszenie Lokatorów (Pluciński 2013: 149–150).

Nieformalną działalność na rzecz realizacji prawa do miasta podjęła Grupa Pewnych Osób na terenie miasta Łódź, która zorganizowała szereg spontanicznych akcji, np. usuwanie nielegalnych plakatów i reklam, sprzątanie cmentarzy, troska o zieleń czy propagowanie jazdy rowerem (więcej: *Grupa Pewnych Osób*, <http://gpo.blox.pl/html>; *Grupa Pewnych Osób*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Grupa_Pewnych_Os%C3%B3b).

Również w Sopocie funkcjonuje nieformalna grupa – Sopocka Inicjatywa Rozwojowa, której działania mają na celu umożliwienie mieszkańcom współdecydowania o sprawach miasta oraz propagowanie zrównoważonego rozwoju (więcej: *Sopocka Inicjatywa Rozwojowa*, <http://www.sopockainicjatywa.org>).

W tyle za innymi miastami nie pozostaje stolica, gdzie działają na przykład ruchy miejskie na rzecz ochrony lokatorów, Stowarzyszenie Sąsiedzkie Włochy (więcej: *Stowarzyszenie Sąsiedzkie Włochy*, <http://wlochy.org.pl/>) czy też Stowarzyszenie Integracji Stołecznej Komunikacji (więcej: *Stowarzyszenie Integracji Stołecznej Komunikacji*, <http://siskom.waw.pl/aktualnosci.htm>). Coraz większa liczba aktywistów spotyka się również w klubokawiarniach, aby zabrać głos w dyskusji wokół prawa do miasta. Jako pierwsza platformę do tego typu spotkań utworzyła „Chłodna 25”, w której na jednej przestrzeni stykali się ze sobą ludzie bez względu na różnice w poglądach politycznych czy przynależności artystycznej. Łączył ich bowiem wspólny priorytet – zaangażowanie w życie społeczne i kulturowe – „miastopogląd” (Mergler, Pobłocki, Wudarski 2013: 67). Wspomnieć wypada, iż pojęcie to zostało wprowadzone do *Karty lipskiej na rzecz zrównoważonego rozwoju miast europejskich*. Utożsamiać należy je z dostrzeganiem potrzeby sprawiedliwego, zrównoważonego, demokratycznego rozwoju miasta przy jednoczesnym poszanowaniu praw i wolności człowieka (*The Leipzig Charter on Sustainable European Cities* 2007). Warto w tym miejscu zauważyć, iż artyści mogą odegrać niebagatelną rolę na miejskiej scenie, wykorzystując „ekspresyjny potencjał sztuki, pozwalający na pełnienie przez nią określonej funkcji w procesie artykulacji”, jako że sztuka stanowi swego rodzaju „głos”, gdyż jest ona kodem o uniwersalnym charakterze (Bartkowski 2016: 128).

Na marginesie odnotować trzeba, iż wraz z postępem technicznym część interakcji pomiędzy mieszkańcami przeniesiona została w cyberprzestrzeń. Internet pozwala na nieskrępowaną komunikację nie tylko samych członków ruchów społecznych, ale także na utrzymanie łączności z jednostkami niezrzeszonymi i informowanie ich o przedsięwziętych inicjatywach. Ponadto umożliwia także prowadzenie działalności edukacyjnej na rzecz krzewienia idei prawa do miasta (Rożałowska 2015: 182–183).

Powyższe przykłady dobitnie pokazują, że świadomość społeczna wzrasta, a coraz liczniejsze grupy podejmują działania w celu egzekwowania prawa do miasta. Jak trafnie stwierdza P. Kubicki, „nowi mieszkańcy przełamują zatem – tak fatalną dla polskiego życia społecznego –

zamkniętą kulturę nieufności, dając silne podstawy dla otwartego społeczeństwa obywatelskiego, gdzie działające jednostki opierają się na zużywaniu prywatnych zasobów do realizacji publicznych celów” (Kubicki 2011: 226).

Uwagi końcowe

Analiza literatury oraz dokumentów poświęconych tematyce miejskiej skłania do wniosku, że idea prawa do miasta od lat cieszy się żywym zainteresowaniem, które z roku na rok wzrasta.

Jak wykazano w niniejszym artykule, obecnie nie wydaje się możliwe uznanie prawa do miasta za prawo człowieka w znaczeniu dosłownym. Konstatacja ta nie umniejsza jednakowoż wartości i znaczenia omawianego prawa. Nie ulega wątpliwości, że jego funkcjonowanie przynosi szereg korzyści, stanowiąc inspirację do współpracy mieszkańców o – wydawać by się mogło – *a vista* różnych partykularnych interesach.

Braku zadeklarowania istnienia prawa do miasta w aktach normatywnych państw europejskich nie należy zatem także utożsamiać z deprecjonowaniem wartości składających się na nie poszczególnych praw ani też z postrzeganiem omawianego terminu w kategoriach utopijnego postulatu. Istnienie prawa do miasta jest bowiem niezależne od jego wyrażenia w aktach właściwej władzy.

Prawo do miasta jawi się obecnie jako bodziec stymulujący do stawienia czoła bezsilności wobec procesów zachodzących na oczach mieszkańców, ale bez ich wpływu. Jest ono dewizą przyświecającą aktywistom, którzy pragną działać w odpowiedzi na dostrzeżone w przestrzeni miejskiej dysfunkcje.

Zainteresowanie omawianym prawem świadczy o naglącej potrzebie skłonienia wszystkich mieszkańców do refleksji nad miastem i zaprojektowania miejskości na nowo. Wszelkie zmiany powinny zaś zachodzić z uwzględnieniem holizmu miejskiego, a zatem dostrzeżeniem faktu, iż miasto to wykazująca koherencję całość. Prawo do miasta stanowi tym samym sztyld, pod którym mieszkańcy mogą wspólnie podjąć działania ukierunkowane na dokonanie metamorfozy miasta, której rezultat byłby odzwierciedleniem na potrzeby możliwie najszerszej grupy docelowej. Nie można bowiem zapominać, iż to mieszkańcy jako gospodarze miasta są beneficjentami zachodzących zmian, ale też na ich barki spada ciężar problemów miejskich. Z tego względu konieczne jest, aby ich głos stał się słyszalny w dążeniu do naprawy miasta.

Inicjatywy przedsięwzięte w celu urzeczywistnienia idei prawa do miasta pokazują, że możliwa jest konsolidacja jednostkowych potrzeb z działalnością na rzecz wspólnego dobra, jakim jest odpowiednia jakość

życia w mieście, o określonym kształcie. Egzekwowanie prawa do miasta wymaga bowiem mobilizacji mieszkańców, zjednoczenia się i spojrzenia w przyszłość, a nie tylko na to, co tu i teraz. W konsekwencji możliwe staje się powstrzymanie procesu alienacji społecznej i wykluczenia. Warto bowiem zauważyć, iż pomimo upływu lat, jedno pozostaje niezmiennie – „miasta są przestrzeniami, w których obcy sobie ludzie żyją tuż obok siebie” (Bauman 2003: 224). W konsekwencji tak ważne jest, aby mieli oni zdolność zjednoczenia się do walki o wspólne dobro, jakim jest miasto. Sukcesy podejmowanych w duchu prawa do miasta inicjatyw stanowią wyraz realności i praktycznej doniosłości przedmiotowej koncepcji.

Jak słusznie stwierdza H. Izdebski, owa „szczególna kompleksowość [prawa do miasta – P.T.], wyrażająca się w zawieraniu się w nim treści wielu innych praw podstawowych różnych generacji, powinna tym bardziej wskazywać na potrzebę troski o zachowanie jego istoty, tj. możliwości podmiotowego, godnego życia wszystkich mieszkańców miasta” (Izdebski 2017: 18).

Wobec poczynionych w toku niniejszego wywodu uwag, odpowiedź na postawione w tytule artykułu pytanie wydaje się oczywista. Chociaż koncepcja prawa do miasta zawiera w sobie pewne ideały, to jednak z całą stanowczością nie można kwalifikować jej w kategorii jedynie utopijnej idei. Prawo do miasta uznać należy za coraz bardziej skuteczny czynnik łączący mieszkańców i aktywator ich działań w walce o wspólne dobro, jakim jest miasto i miejskość. Największą broń i zarazem narzędzie w rękach mieszkańców stanowi poczucie siły, które wynika z świadomości zjednoczenia diametralnie różnych jednostek pod jednym hasłem i partycypacji w realizacji wspólnego celu. Podkreślić bowiem warto, w ślad za M. Szczepańskim, iż nie tylko formalne regulacje prawne kształtują życie społeczne, ale także oddolne inicjatywy i aktywność ludzi (Szczepański 2017: 29).

Wartości tak rozumianego prawa do miasta nie można marginalizować.

Bibliografia

- Abahlali BaseMjondolo, <http://abahlali.org> (5.12.2018).
- Augustyniak M. 2008, *Pojęcie, istota oraz geneza wolności i praw człowieka* [w:] *Wolności i prawa człowieka w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, red. M. Chmaj, Warszawa.
- Bartkowski J. 2016, *City as an entertainment machine (miasto jako maszyna rozrywki) – koncepcje rozwoju miejskiego i polityki miejskiej Terry’ego Nicholasa Clarka*, „Studia Miejskie”, nr 21.

- Bauman Z. 2003, *Razem, osobno*, tłum. T. Kunz, Kraków
- Bendyk E. 2016, *Prawo do miasta. Nowa Agenda Miejska*, <https://antymatrix.blog.polietyka.pl/2016/10/22/prawo-do-miasta-nowa-agenda-miejska/> (5.12.2018).
- Borowik I., Kozdraś G. 2015, *Wprowadzenie. Wokół miasta i władzy*, „Acta Universitatis Lodziensis Folia Sociologica”, nr 54.
- Brown A. 2011, *The Right to the City: from Paris 1968 to Rio 2010*, N-AERUS, Urban Knowledge in Cities of the South, nr 11, http://n-aerus.net/web/sat/workshops/2010/pdf/PAPER_brown_a.pdf (5.12.2018).
- Castan Broto V. 2017, *Here's what happened at Habitat III, the world's biggest conference on cities*, http://discovery.ucl.ac.uk/1528815/1/Castan%20Broto_Here%27s%20what%20happened%20at%20Habitat%20III%20-%20the%20world%27s%20biggest%20conference%20on%20cities.pdf (5.12.2018).
- Castells M. 1982, *Kwestia miejska*, Warszawa.
- Cities of tomorrow. Challenges, visions, ways forward*, 2011, Luxembourg, http://ec.europa.eu/regional_policy/sources/docgener/studies/pdf/citiesoftomorrow/citiesoftomorrow_final.pdf (5.12.2018).
- Cloward R.A., Piven F.F. 1979, *Poor People's Movement: Why They Succeeded, How They Fail*, New York, [https://libcom.org/files/%5BFrances_Fox_Piven,_Richard_Cloward%5D_Poor_People%27s\(Bookos.org\)\(1\).pdf](https://libcom.org/files/%5BFrances_Fox_Piven,_Richard_Cloward%5D_Poor_People%27s(Bookos.org)(1).pdf) (5.12.2018).
- Czekaj K., 2007, *Socjologia Szkoły Chińskiej i jej recepcja w Polsce*, Katowice.
- Eger J.M., 2016, *Cities of the Future; Cities ARE our Future.*, Huffpost, https://www.huffingtonpost.com/john-m-eger/cities-of-the-future-citi_b_9536638.html.
- Fernandes E., 2007, *Constructing the 'right to the city' in Brazil*, “Social Legal Studies”, nr 16 (2).
- Florek M., 2013, *Jak dobrze „sprzedać” miasto przyszłości? [w:] Przyszłość miast – miasta przyszłości. Strategie i wyzwania, innowacje społeczne i technologiczne*, ThinkTank, Warszawa, <http://mttp.pl/pobieranie/RaportMiastoPrzyszlosci.pdf> (5.12.2018).
- Grupa Pewnych Osób*, <http://gpo.blox.pl/html> (5.12.2018).
- Grupa Pewnych Osób*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Grupa_Pewnych_Os%C3%B3b (5.12.2018).
- Habitat III Policy Paper 1 – Right to the City and Cities for All*, 2016, <http://web.dosya.csb.gov.tr/csb/dokumanlar/mpgm0031.pdf> (5.12.2018).
- Harvey D. 1973, *Social Justice and the City*, Londyn.
- Harvey D. 2008, *The Right to the City*, “New Left Review”.
- Harvey D. 2012, *Bunt miast. Prawo do miasta i miejska rewolucja*, tłum. A. Kowalczyk, Warszawa.
- Izdebski H. 2013, *Ideologia i zagospodarowanie przestrzeni. Doktrynalne prawno-polityczne uwarunkowania urbanistyki i architektury*, Warszawa.
- Izdebski H. 2017, *Prawo do miasta – perspektywa prawnika*, „Samorząd Terytorialny”, nr 12.
- Jałowiecki B. 1967, *Socjologiczne aspekty struktury miasta*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, nr 4.
- Kochanowska D., Kochanowski M. 2012, *W stronę miasta*, Warszawa.
- Krakowska Inicjatywa „Prawo do Miasta”*, <https://prawodomiasta.wordpress.com/> (5.12.2018).
- Kubicki P. 2011, *Nowi mieszkańcy – nowi aktorzy na miejskiej scenie*, „Przegląd Socjologiczny”, nr 2 (3), http://yadda.icm.edu.pl/yadda/element/bwmeta1.element.de-sklight-a80c9c60-97f7-4915-9ac2-c595fac8d6fc/c/Pawel_Kubicki.pdf (5.12.2018).

- Lefebvre H. 1996, *Writings on cities*, tłum. Kofman E., Lebas E., Oxford, <https://chisoneu.files.wordpress.com/2012/09/lefebvre-henri-writings-on-cities.pdf> (5.12.2018).
- Lopez de Souza M. 2001, *The Brazilian Way of Conquering the „Right to the City”*, “The Planning Review”, nr 37.
- Majer A. 1999, *Duże miasta Ameryki. Kryzys i polityka odnowy*, Warszawa.
- Marcuse P. 2009, *From critical urban theory to the right to the city*, City, nr 13, <https://southwarknotes.files.wordpress.com/2009/12/from-critical-urban-theory-to-right-to-the-city-peter-marcuse1.pdf> (5.12.2018).
- Marcuse P. 2013, *Prawa w miastach a „prawo do miasta”*, tłum. K. Pobłocki, <http://publica.pl/teksty/prawa-w-miastach-a-prawo-do-miasta-36626.html> (5.12.2018).
- Mergler L. 2012, *Ruchy miejskie i ich postulaty*, „Przegląd Urbanistyczny”, nr 5.
- Mergler L., Pobłocki K., Wudarski M. 2013, *Anty-Bezradnik przestrzenny: prawo do miasta w działaniu*, Warszawa, http://publica.pl/wp-content/uploads/2013/08/Anty-bezradnik_www.pdf (5.12.2018).
- Mikielewicz R. 2013, *Odzyskiwanie miejskiej przestrzeni zamieszkiwania*, „Środowisko Mieszkaniowe”, nr 12.
- Miller S. 1997, *The Los Angeles Bus Riders Union*, <https://solidarity-us.org/atc/69/p815/> (5.12.2018).
- Nawratek K. 2014, *Kryzys miast. Historia miast jeszcze się nie skończyła*, „Polityka”, <https://www.polityka.pl/niezbednik/1597669,1,kryzys-miast.read> (24.02.2019).
- Nowak M. 1993, *Trzy generacje praw człowieka, ich znaczenie w świetle przesłanek ideowych i historycznych oraz w świetle ich genezy* [w:] *Prawa człowieka, geneza, koncepcje, ochrona*, red. B. Banaszak, Wrocław.
- Park R. 1967, *On Social Control and Collective Behavior*, Chicago.
- Picture the Homeless*, <http://picturethehomeless.org> (5.12.2018).
- Plis J. 2014, *Wprowadzenie do problematyki koncepcji praw człowieka trzeciej generacji* Karela Vašáka, „Ius et Administratio”, nr 1.
- Pluciński P. 2013, *Miejskie (r)ewolucje. Radykalizm retoryki a praktyka reformy*, „Praktyka Teoretyczna”, nr 3 (9), <https://pressto.amu.edu.pl/index.php/prt/article/view/2945/2930> (5.12.2018).
- Pobłocki K. 2010, *Prawo do miasta*, „Tygodnik Powszechny”, <https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/13892/1/Prawo%20do%20Miasta%20Poblocki%20Tygodnik%20Powszechny%202010.pdf> (5.12.2018).
- Prawo do Miasta*, <http://prawodomiasta.org/tag/my-poznaniacy/> (5.12.2018).
- Pruijt H. 2004, *Squatters in the Creative City: Rejoinder to Justus Uitermark*, “International Journal of Urban and Regional Research”, nr 28 (3), https://www.researchgate.net/publication/4761433_Squatters_in_the_creative_city_Rejoinder_to_Justus_Uitermar (5.12.2018).
- Rożałowska B. 2015, *Prawo do miasta: społeczna konstrukcja idei miejskości w przestrzeni Internetu*, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne”, nr 15.
- Skjærseth J.B., Stokke O.S., Wettstad J. 2006, *Soft Law, Hard Law, and Effective Implementation of International Environmental Norms*, “Global Environmental Politics”, nr 6 (3).
- Sopocka Inicjatywa Rozwojowa*, <http://www.sopockainicjatywa.org> (26.02.2019).
- Statut miast, Estatudo da Cidade*, nr 10.257 z 10 lipca 2001 roku, <http://www.geomati-ca.ufpr.br/portal/wp-content/uploads/2015/03/Estatuto-da-Cidade.pdf> (5.12.2018).
- Stowarzyszenie Integracji Stołecznej Komunikacji*, <http://siskom.waw.pl/aktualnosci.htm> (5.12.2018).
- Stowarzyszenie Sąsiedzkie Włochy*, <http://wlochy.org.pl/> (5.12.2018).

- Szczepański M. 2017, *Prawo do miasta – perspektywa socjologa*, „Samorząd Terytorialny”, nr 12.
- Szczepański M., Śliz A. 2011, *Wielokulturowe miasta*, „Przegląd Socjologiczny”, nr 60 (2–3), http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-5552b085-89e4-4889-a4db-018c82050e7a/c/Marek_S._Szczepanski_Annna_Sliz.pdf (25.02.2019).
- The Bus Riders Union*, [https://en.wikipedia.org/wiki/Bus_Riders_Union_\(Los_Angeles\)](https://en.wikipedia.org/wiki/Bus_Riders_Union_(Los_Angeles)) (5.12.2018).
- The Constitution of the World Organisation of United Cities and Local Governments*, 2004, https://www.uclg.org/sites/default/files/eng_constitution_2013_.pdf (5.12.2018).
- The European Charter for the Safeguarding of Human Rights in the City*, 2000, http://unipd-centrodiritiumani.it/public/docs/european_charter_hr_cities.pdf (5.12.2018).
- The Global Charter – Agenda for Human Rights in the City*, 2011, <https://www.uclg-cisd.org/en/right-to-the-city/world-charter-agenda> (5.12.2018).
- The Leipzig Charter on Sustainable European Cities*, 2007, https://ec.europa.eu/regional_policy/archive/themes/urban/leipzig_charter.pdf (5.12.2018).
- The New Urban Agenda – Habitat III*, 2016, <http://habitat3.org/wp-content/uploads/NUA-English.pdf> (5.12.2018).
- The Right to the City Alliance*, <https://righttothecity.org> (5.12.2018).
- The World Charter for the Right to the City*, 2005, <http://www.righttothecityplatform.org.br/download/publicacoes/World%20Charter%20for%20the%20Right%20to%20the%20City.pdf> (5.12.2018).
- Towarzystwo Upiększania Miasta Wrocławia*, <http://tumw.pl> (5.12.2018).
- Turkowski A. 2013, *Przyszłość zaczyna się dzisiaj [w:] Przyszłość miast. Miasta przyszłości. Strategie i wyzwania. Innowacje społeczne i technologiczne*, ThinkTank, Warszawa, <http://mtp.pl/pobieranie/RaportMiastoPrzyszlosci.pdf> (5.12.2018).
- Urbański J. 2005, *Odzyskać miasto: Samowolne osadnictwo, skłoting, anarchitektura*, Poznań.
- Żuk P. 2001, *Spółczesność w działaniu: Ekolodzy, feministki, skłotersi. Socjologiczna analiza nowych ruchów społecznych w Polsce*, Warszawa.

Grzegorz Grzybek*

**PRAWO DO ZAWIERANIA MAŁŻEŃSTWA
A WIZJA SEKSUALNOŚCI.
INTERPRETACJA ETYCZNA**

**THE RIGHT TO GET MARRIED VERSUS THE VISION
OF SEXUALITY: AN ETHICAL INTERPRETATION**

Abstract

Taking into account the variety of potential visions of sexuality, modern ethical standards, the dissimilarity of vital women and man ethos, and the transformation of modern morality, in spite of a distaste for the religious environment, the right to marriage should be connected with the right the dissolution of a marriage. The postulated equality means equality of this law for both woman and man, which was historically connected with different entitlements.

Key words: divorce, human rights, marriage, visions of sexuality

Wprowadzenie

Celem artykułu jest ukazanie etycznych konsekwencji prawa do zawierania małżeństwa. Zatem problem niniejszej refleksji można sprowadzić do następującego pytania: Co wyznacza etyczny wymiar prawa do zawierania małżeństwa i jakie elementy tego prawa można wyróżnić, biorąc pod uwagę różne wizje seksualności?

Dla rozwiązania powyższego problemu przyjęto metodę normatywno-konstrukcyjną, opracowaną w ramach teorii etyki rozwoju. Celem tej teorii jest przede wszystkim dostarczenie narzędzia teoretycznego dla zobrazowania rzeczywistości społecznej (Grzybek 2010: 12–17).

Obejmuje ona trzy etapy. Pierwszy ma charakter opisowo-diagnostyczny lub deskrypcyjny. Tutaj będzie dotyczył przedstawienia podmiotowego prawa do zawierania małżeństwa. Drugi etap antropolo-

* Wydział Pedagogiczny, Uniwersytet Rzeszowski, ul. ks. Jałowego 24, 35-010 Rzeszów, e-mail: ggwil@o2.pl, ORCID ID 0000-0002-8919-2429

giczno-aksjologiczny pozwoli ukazać małżeństwo jako swoiste „urządzenie seksualne”. Ostatni etap praktyczno-normatywny w tych rozważaniach będzie dotyczył powiązania prawa do zawierania małżeństwa z etosem życiowym i wizji jego seksualności (Grzybek 2016: 65–66).

Prawo do zawierania małżeństwa

O prawie do zawierania małżeństwa traktuje art. 16 *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka*. W pierwszym punkcie można przeczytać, że „Mężczyźni i kobiety bez względu na jakiegokolwiek różnice rasy, narodowości lub wyznania mają prawo po osiągnięciu pełnoletności do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny. Mają oni równe prawa w odniesieniu do zawierania małżeństwa, podczas jego trwania i po jego ustaniu” (*Powszechna Deklaracja Praw Człowieka (1948)*: 501, art. 16). Zatem prawo to nie może być negowane z powodu różnicy rasy, narodowości czy wyznania. Prawo daje nieskrępowany wybór małżonka. Różnice dotyczące religii, narodowości czy rasy nie mogą determinować wyboru, a nacisk społeczny w tym zakresie można uznać za próbę podważania prawa podmiotowego. Istotnym elementem jest również kwestia równości małżonków co do trwania małżeństwa i jego ustania. Oznacza ono także prawo do rozwiązania małżeństwa (Nowak, Cern 2008: 240–241).

Bardzo ważny jest kolejny punkt: „Małżeństwo może być zawarte jedynie za swobodnie wyrażoną pełną zgodą przyszłych małżonków” (*Powszechna Deklaracja Praw Człowieka (1948)*: 501, art. 16). Brak nacisku na zawarcie małżeństwa jest nie tylko potwierdzeniem osobistej wolności, ale oznacza zerwanie z praktyką i myśleniem o drugiej osobie jako własności (Nowak, Cern 2008: 241–242).

Ostatni, trzeci punkt omawianego artykułu z jednej strony wskazuje na wizję rodziny – „naturalna i podstawowa komórka społeczeństwa”, z drugiej na wynikające z tej wizji prawo „do ochrony ze strony społeczeństwa i państwa” (*Powszechna Deklaracja Praw Człowieka (1948)*: 501, art. 16). W tym punkcie można się dopatrywać nie tylko aspektu prawnego, ale także obyczajowego wyrażającego się w „społecznym urządzeniu seksualnym” (Foucault 1995: 71–78), co będzie przedmiotem analizy w następnym punkcie.

Prawo do zawierania małżeństwa należy do praw wolnościowych, a to oznacza ich podmiotowy wymiar (Skorowski 2004: 965). Uprawienie do wolności rozumiane jako zabezpieczenie podstawowych swobód osoby, a także możliwości realizacji swojego osobistego szczęścia stanowi zasadnicze prawo. Jego zasadniczość opiera się na tym, że jest

to podstawa wszelkich uprawnień. Dlatego każda próba ograniczania uprawnień do wolności musi być oceniana negatywnie. Jedyne i naturalne ograniczenie wolności jest uzasadnione troską o zabezpieczenie prawa do wolności innych osób (Grzybek 2011: 175). W tym właśnie kontekście należy prowadzić rozważania dotyczące prawa do zawierania małżeństwa, również – jak się wydaje – rezygnacji z niego.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na usytuowanie praw człowieka. Mają one charakter praw podmiotowych, czyli stanowią unormowanie pozwalające na podejmowanie decyzji i ich realizację przez określony podmiot, zobowiązując do tego także inne podmioty. Z drugiej strony stanowią kategorię praw publicznych i jeśli nie dotyczą sfery prywatnej, lecz publicznoprawnej, podmiotem zobowiązania staje się państwo (Skorowski 1999: 17–18).

Rozróżnienie powyższe jest bardzo istotne w kwestii prawa do zawierania małżeństwa i jego funkcjonowania, ponieważ z jednej strony dotyczy relacji małżeńskich, czyli sfery prywatnej i równych praw małżonków, z drugiej sfery publicznej, biorąc pod uwagę sankcjonowanie społeczne i prawne małżeństwa.

Pytanie w tym zakresie jest szczególnie istotne w kontekście praw kobiet, gdyż ruchy kobiece dążą do ukierunkowania obrońców praw człowieka na zadbanie o brak naruszeń ze strony państw, nie zaś mężczyzn względem kobiet w sferze prywatnej (Freeman 2007: 152–156).

Również w tym aspekcie pojawia się pytanie o prawo do wizji małżeństwa i sposoby jego normowania z jednej strony przez podmioty społeczne, religijne, z drugiej zaś o prawo podmiotowe pojedynczych osób. Rodzi się zatem pytanie o małżeństwo jako swoiste „urządzenie seksualne”.

Małżeństwo jako „urządzenie seksualne”

Czy małżeństwo można traktować jako swoiste „urządzenie seksualne”? Zasadniczość tego pytania zależy od odpowiedzi na nie. Koncepcja, że małżeństwo jest społecznością naturalną, lub przeciwna, zgodnie z którą jest tworem kulturowym, może mieć bardzo istotny wpływ na rozumienie prawa do zawierania małżeństwa. U podstaw rozstrzygnięcia tego sporu leży pojmowanie natury. Kultura rozumiana jako to, co jest przeciwstawne naturze, a więc też zmienne, przyjęta jako wynik powstania instytucji małżeństwa, będzie rodzić dalsze kontrowersje (Grzybek 2014: 20).

Idea małżeństwa jako tworu naturalnego jest obecna przede wszystkim w myśli religijnej, w tym w chrześcijaństwie. Ważne podstawy takiego ujęcia małżeństwa należy przypisać Tomaszowi z Akwinu. We-

dług niego małżeństwo jest naturalne dlatego, że w porządku przyrodzonym, poznając rzeczywistość (poznanie rozumowe), człowiek skłania się ku niemu z uwagi na dobro, jakim jest potomstwo. Małżeństwo jest bowiem środowiskiem najlepszym do zrodzenia i wychowania człowieka. Drugorzędnym celem działania rozumnej istoty, akcentującym, że małżeństwo ma charakter naturalny, jest optymalność życia człowieka w takiej wspólnotcie, która pozwala na wzajemne uzupełnianie się kobiety i mężczyzny, gdyż człowiek samotny nie jest samowystarczalny. Należy również podkreślić, że w tej wspólnotcie mężczyzna i kobieta mają do realizacji specyficzne, własne zadania jedynie im właściwe (Św. Tomasz z Akwinu 2002: 909, cz. II-II, zag. 41, art. 1).

Takie ujmowanie małżeństwa jest obecne także dzisiaj w definiowaniu przez współczesnych etyków katolickich. Między innymi Tadeusz Ślipko wskazuje, że „małżeństwo jest to nierozzerwalna wspólnota dwu osób różnej płci, dająca im mocą prawa naturalnego moralne uprawnienia i obowiązki do osobowego rozwoju miłości prokreatywnej” (Ślipko 2005: 158). Należy w tym wypadku zwrócić uwagę na zagadnienie płci oraz kwestię prokreacji.

W ujęciu teologii katolickiej „Płeć stanowi zespół cech fizycznych i psychiczno-duchowych człowieka (mężczyzny i kobiety), będących podstawą ich naturalnej dążności do płci przeciwnej. W człowieku istnieje bowiem pragnienie jakby uzupełnienia się wartościami drugiej strony. Wzajemna skłonność płci jest ze swej natury skierowana ku przekazywaniu życia” (Kokoszka 2005: 23). Motywem przewodnim relacji małżeńskich staje się odmienność i wzajemne uzupełnianie, ale także ukierunkowanie na przekazywanie życia.

Rodzi się zatem pytanie, czy płciowość służy przede wszystkim przyjemności, możliwości uzupełniania się, czy też prokreacji. Ujęcie katolickie odrzuca wizję małżeństwa jako wzajemnego uzupełniania się płci przede wszystkim na płaszczyźnie hedonistycznej i utylitarystycznej, ale podkreśla hierarchiczność celów płciowości, wskazując, że jest nim prokreacja (Ślipko 2012: 193–195). W uzasadnieniu takiego podejścia można przytoczyć następujący wniosek: „Płciowość bezpośrednio i na pierwszym miejscu skierowana jest ku krzewieniu życia. W porównaniu z prokreatywną celowością przyjemność jest czynnikiem wtórnym i przyporządkowanym jej podstawowemu ukierunkowaniu, które też konstytuuje jej właściwą treść i istotę. A ponieważ prokreatywna celowość płciowości ma za przedmiot obiektywną doskonałość życia ludzkiej osoby, przeto odnośnie stanowisko określić można jako perfekcjonistyczne, w etycznym, a nie psychologicznym tego słowa znaczeniu” (Ślipko 2012: 193–195).

Podsumowując katolickie ujęcie etyczne, należy stwierdzić, że istota małżeństwa opiera się na jego zadaniach prokreacyjnych. Uzupełnianie małżonków w pozostałych obszarach i pomnażanie przyjemności są elementami wtórnymi. Jako zasadnicze role w małżeństwie obok męża i żony należy zatem uznać rolę ojca i matki.

Trudno jednak takie odniesienie uznać za uniwersalizujące, ponieważ współcześnie rozwijają się różne alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego. Krystyna Slany podkreśla, że „Alternatywne formy życia należy traktować jako rzeczywiste układy życia, z których wiele jest aprobowanych społecznie i legalizowanych – zwykle po pewnym czasie, *ex post facto* – przez prawo. Ponieważ stają się wzorami życia zinstytucjonalizowanymi i dają partnerską wyłączność siebie” (Slany 2008: 82). Specyfika różnych alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego, do których można zaliczyć tak zwane rodziny pozszywane, konkubinat, czy przyjęcie przez partnerów pewnych założeń i praktyk: odwiedzamy się w każdy wolny weekend, podwójne dochody, żadnych dzieci (Środa 2012: 157–158), nie pozwala uczynić prokreacji zasadniczym celem relacji płciowych, nie wykluczając związków tej samej płci.

Trudno zatem przyjąć, że prokreacja jest podstawowym celem osób w relacjach seksualnych. Często uprawianie seksu jest podejmowane z założeniem uniemożliwienia prokreacji. Prokreacja nie może być wyłącznym celem działań seksualnych, ponieważ cel ma charakter w tym wypadku osobowy, indywidualny. Nie można zatem przypisać prokreacji jako wyłącznego celu w odniesieniu do działań seksualnych (Primoratz 2012: 32).

Czym innym zatem jest uzasadnienie celu małżeństwa jako ukierunkowanie na prokreację, a czymś innym działania seksualne pomiędzy podmiotami, które w danym pojedynczym działaniu chcą wykluczyć prokreację. Nie wydaje się, że prawo do zakładania małżeństwa może opierać się na jednej określonej wizji tegoż małżeństwa. Warto zwrócić uwagę, iż tak zwany współczesny standard etyczny opiera się na wolności jednostki, możliwości jej kreacji i dążeniu do szczęścia (Hartman 2015: 24–26). Należy także zwrócić uwagę na zmiany w kształtowaniu się poglądów dotyczących seksualności (Grzybek, Malikowski 2017: 24–38; Malczyńska-Biały 2017: 39–46; Maciejewska 2017: 47–65).

W uzasadnieniu celu małżeństwa, obok prokreacji, w teologii i myśli katolickiej podkreśla się współcześnie również aspekt jednoczący. W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* zostało to sformułowane następująco: „Nauka ta, wielokrotnie podawana przez Urząd Nauczycielski Kościoła, ma swoją podstawę w ustanowionym przez Boga nierozzerwalnym związku, którego człowiekowi nie wolno samowolnie zrywać, między podwójnym znaczeniem aktu małżeńskiego: znaczeniem jednoczą-

cym i prokreacyjnym” (*Katechizm Kościoła Katolickiego* 1994: 534, nr 2366). W myśli katolickiej podstawą jedności jest z jednej strony różnicowanie płci, stąd wynikającej samotności oraz uzupełnienia bazującego na tej różnicy (Jan Paweł II 1980: 27). Przyjęcie różnicy prowadzi do miłości, która „jest prymarnym sensem stwórczym małżeństwa, tak jak powstanie nowych ludzi jest jego prymarnym celem stwórczym” (Von Hildebrand 2017: 21).

Zarówno psychologiczna, jak i socjologiczna analiza miłości nie pozwala zaakceptować katolickich zaleceń dotyczących poświęcenia czy długotrwałego związku między mężczyzną i kobietą. Zygmunt Bauman zwraca uwagę, że tak zwana romantyczna miłość do grobowej deski wyszła już z mody. Dalsze stosowanie tego określenia musiało przyczynić się do zaniżenia kryteriów miłości jako takiej, bo sam termin jest wciąż używany (Bauman 2003: 14).

Bogdan Wojciszke, analizując etapy miłości, zwraca uwagę na charakterystyczne jej elementy, takie jak: zakochanie, intymność, namiętność czy zobowiązanie. Jeśli to, co czyni związek kompletnym, ustaje lub znajduje się poniżej akceptowanego przez partnerów progu, powoduje doświadczenie związku pustego. Warto zwrócić uwagę, że na skali przekształceń związku: zakochanie, romantyczne początki, związek kompletny, związek przyjacielski, związek pusty, rozpad decydującą rolę odgrywa czas (Wojciszke 2018: 9–39). Podtrzymywanie zobowiązania wymaga oczywiście postulowanego przez etykę katolicką poświęcenia.

Jeśli doświadczenie szczęścia w związku jest ograniczone w czasie, a samotność doskwiera, wówczas „ludzie szukają partnerów i wchodzi w związki, by uciec przed kruchością, lecz szybko się przekonują, że w związku stała się ona jeszcze bardziej dręcząca i bolesna. Co miało być schronieniem (być może ostatecznym) przed kruchością, okazuje się raz po raz jej inkubatorem” (Bauman 2003: 43–44).

Współcześnie ludzie doświadczają z jednej strony lęku przed samotnością, zaś z drugiej lęku przed zbyt mocną zależnością od drugiej osoby. Wyjściem wydają się związki nieformalne, „partnerzy z doskoku”. Rozwijają się zatem alternatywa wobec małżeństwa. Dla jednych stanowi to element współczesnego rozwoju społeczeństwa, zaś dla innych oznacza degradację naturalnych więzi małżeńskich (Bauman 2003: 57–60).

Właśnie w takim kontekście prawo do zawierania małżeństwa, prawo do jego rozwiązania, równości partnerów czy wolność w wyrażaniu zgody na jego zawarcie oraz rozwiązanie wydają się społecznie niezbędne.

Nie wyklucza to jednak różnych wizji małżeństwa i ich ścierania się. Dla jednych prawa pozwalające na wybór nie prowadzą do żadnych wykluczeń i osłabiania tkanki społecznej, dla drugich rozluźnienie więzów

małżeńskich jest odbierane jako zagrożenie społeczne (Grzybek 2014b: 228–235; Grzybek, Tobiczuk 2017: 85–96).

Powyższe rozważania pozwalają na wprowadzenie do niniejszych przemyśleń problematyki „urządzenia seksualnego”.

Michel Foucault, omawiając zagadnienie „urządzenia seksualności”, zwrócił uwagę na rolę w niej rodziny: „Zadaniem rodziny jest, przeciwnie, seksualność zakorzenić i uczynić z niej permanentną podporę. Rodzina zapewnia produkcję seksualności, której obce są przywileje związku, i pozwala, by w jego systemy wnikała całkiem nowa, dotychczas nieznaną taktyką władzy. Rodzina jest przekąźnikiem pomiędzy seksualnością a związkiem: prawo i jego jurydyczny wymiar przeniesione zostają do urządzenia seksualności, a ekonomia rozkoszy i intensywność doznań do sfery określonego przez związek porządku” (Foucault 1995: 97).

Zatem w rodzinie człowiek uświadamia sobie swoją seksualność i społeczne oczekiwania wynikające z posiadanej (nadanej) płci. Rodzina wraz z małżeństwem jako instytucją stanowi zatem źródło normowania. Aby jednak tak było, sama musi być normowana. Tak można rozumieć powiązanie z rodziną i seksualnością zagadnienia władzy w ujęciu Michela Foucaulta.

Może chodzić też o ten rodzaj władzy, jaką według OSHO religia ma nad seksualnością, a może raczej nad normowaniem seksualności. Czyli obłożenie jej świadomością grzechu, objęciem zakazem pod określonymi warunkami uprawiania seksu, tak by złamanie tych zakazów, jeśli nie skutkuje karą, to przynajmniej poczuciem winy. Jaki jest cel takiej władzy? Bycie nieszczęśliwym, a seks jest jedną z tych dziedzin, która dostarcza dużo radości, pozwala na kierowanie osobą, unormowanym seksualnie społeczeństwem (OSHO 2006: 172–176).

Środowiska feministyczne podjęły starania, by zrzucić jarzmo unormowania seksualnego, które kobiety w sposób szczególny niewoliły. Podstawą takiego unormowania seksualnego jest społeczny konstrukt płci. Skrywa on i łączy wiele odrębnych, niekoniecznie powiązanych ze sobą funkcji seksualnych. W ten sposób kontekst seksualności daje społeczną władzę nad osobą, która podlega jurydycznemu dookreśleniu. Dzięki temu kategoria płci ma charakter regulatywny i pozwala na zwiększenie kontroli nad jednostką i poddanie ją wymogom między innymi patriarchalnej kultury (Butler 2008: 186–190).

Michel Foucault zwraca uwagę, iż zinterpretowanie całego „urządzenia seksualności” jako represji oraz powiązanie tej represji z mechanizmami panowania i wyzysku pozwoliło na pewną rewolucję seksualną. Niemniej jednak sama zmiana dokonywała się w dalszym ciągu w ramach ogólnego „urządzenia seksualności” (Foucault 1995: 116–117).

Nie wydaje się możliwe doprowadzenie do zwaloryzowania podejść na płaszczyźnie etycznej, ponieważ społeczne grupy odniesienia wytwarzają odmienne moralności (konfesyjne – to chyba dobre określenie). O ile można sądzić, że w warunkach europejskich prawa człowieka stanowią punkt odniesienia (i to nie do końca), o tyle w wymiarze pozaeuropejskim kłóć się ze społecznym odniesieniem płci.

Etos życiowy a prawo do zawierania małżeństwa i wizji jego seksualności

Przyjmując za trudne rozstrzygnięcie, które będzie miało zuniwersalizowany wymiar, warto spróbować na bazie teorii „etyki rozwoju” (etyka rozwoju to „teoria ukazująca normatywny wymiar rozwoju człowieka, w którym podstawowymi założeniami są tezy o moralnym bytowaniu człowieka i osobowości etycznej”, Grzybek 2010: 12) oraz omawianego artykułu *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka* wskazać możliwe do akceptacji ujęcie etyczne. W tym celu trzeba przyjąć kilka założeń. Pierwsze dotyczy postawy etycznej bezstronnego obserwatora, czyli próby wyjścia poza własny punkt widzenia (Signer 2003: 298). Przyjmując, że dalsze założenia dotyczą autorskiej teorii, a więc jakiegoś procesu myślowego, zatem w tym wypadku będzie chodziło raczej o zdystansowanie się od założeń przeciwstawnych, to jest sankcjonujących „urządzenie seksualności” jako naturalny porządek rzeczy – podejście przede wszystkim religijne oraz odrzucające patriarchalny wymiar „urządzenia seksualności”, gdzie płeć doświadcza opresji – podejście obecne w ruchach feministycznych.

W ramach teorii etyki rozwoju zostaną wykorzystane do refleksji między innymi takie terminy-założenia, jak: płeć kulturowa, małżeństwo, etos życiowy, etos męski i etos kobiecy oraz osobowość etyczna i byt moralny. Dzięki tym terminom zostanie dokonana próba wypracowania możliwego do zaakceptowania etycznego punktu widzenia dotyczącego prawa do zawierania małżeństwa i jego rozwiązania.

Należy zacząć od określenia małżeństwa. W ramach teorii etyki rozwoju małżeństwo zostało zdefiniowane jako związek „dwojga ludzi, mężczyzny i kobiety (aspekt biologiczny), który ma przełamać poczucie osamotnienia i radykalnej odmienności płci (aspekty psychologiczny i biologiczny), nadając mu charakter seksualny. Małżeństwo posiada wymiar społeczny, stając się jednym z podstawowych wymiarów relacji społecznych i przez społeczeństwo jest sankcjonowane. Wzorce kulturowe dostarczają norm i zasad pełnienia ról w małżeństwie: męża i żony. Zmiany kulturowe wpływają na przekształcenia w pełnieniu ról i kryzy-

su ich tożsamości. Biorąc pod uwagę odmiennosć etosów życiowych mężczyzny i kobiety, trwałość małżeństwa bez silnych sankcji społecznych (moralność nacisku) jest ograniczona” (Grzybek 2014a: 40). Kilka elementów tegoż określenia jest dla niniejszych rozważań bardzo istotnych: seksualny wymiar, normowanie społeczne, role społeczne, odmiennosć etosów życiowych mężczyzny i kobiety, trwałość oraz moralność nacisku.

Seksualny wymiar małżeństwa opiera się na zróżnicowaniu płciowym i jak najbardziej wpisuje się w „urządzenie seksualności”. Jest bowiem małżeństwo społecznie normowane. Zmiany społeczne, w tym przeobrażenia ról społecznych mężczyzny i kobiety determinują także tradycyjne pojmowanie roli męża i żony. Postulowana równość kobiety i mężczyzny zmienia układ patriarcalny, a więc także zwyczajowe bycie mężczyzny na zewnątrz, a kobiety jakby wewnątrz związku – „strażniczki ogniska domowego”. Możliwość wyboru oraz zmniejszenie nacisku, by trwać w nieudanym związku, osłabiony wpływ moralności „patriarcalnej” stwarzają możliwość zmiany niekorzystnego układu, w którym w społeczeństwach tradycyjnych pokrzywdzona była przede wszystkim kobieta.

Przypisywanie postulowanych cech dla płci biologicznych i dążenie do zmiany „urządzenia seksualności” środowisk feministycznych dało podwaliny do dyskusji naukowej nad problematyką płci kulturowej. Płeć kulturową można określić jako „przypisanie płci biologicznej (męskiej i żeńskiej) pewnych cech postulowanych, które w toku socjalizacji i wychowania poprzez moralność nacisku powinny zostać w osobie danej płci wytworzone. Wytworzone cechy stają się źródłem ustalonego kulturowo obszaru i zakresu wzajemnego komunikowania oraz działania” (Grzybek 2014a: 55–56). Można powiedzieć, iż współczesny spór dotyczący płci kulturowej (gender) jest związany z „nakładką normatywną” oznaczającą konieczność przypisania płci wymaganych cech charakteryzujących działanie i społeczne odniesienie. Mimo że nacisk i stereotypy dotyczące płci zasadniczo mają charakter negatywny, to jednak można wskazać na pewne pożądane przez przyszłych partnerów postawy charakteryzujące drugą stronę. W etyce rozwoju wskazano na specyfikę etosu męskiego i kobiecego: „etos męski powiązany z cnotą męstwa oznacza umiejętność pokonywania trudności życiowych w realizacji dobra osoby i osób powierzonych opiece mężczyzny. Natomiast etos kobiecy powiązany z czułością oznacza wrażliwość moralną w troszczeniu się o siebie i osoby związane przez miłość z kobietą (mężczyzna, dzieci, rodzina)” (Grzybek 2014a: 132–133). Powyższe określenie, chociaż wykazuje cechy stereotypowe, ma charakter pozytywny.

Należy jednak zwrócić uwagę na znaczenie odmienności etosów życiowych kobiety i mężczyzny i możliwych konsekwencji dla trwałości związku. „Etos życiowy można rozumieć jako wzory postępowania i wartościowań, a więc swoisty sposób bycia, na który wpływa moralność oraz etyka” (Grzybek 2014a: 72). Przyjmując, że kobietę i mężczyznę cechuje odmienny sposób bycia, należy zapytać, z czego on wynika. W etyce rozwoju podkreślono, że jego źródłem jest odmienność poznania na płaszczyźnie intuicyjnej i że z tego wynika inny sposób przeżywania wartości. To z kolei pociąga za sobą odmienny system normatywny. Przypisanie, że owa odmienność ma charakter kulturowy, nie do końca rozwiązuje problem, ponieważ zawsze pozostanie pytanie – jak to się zaczęło. Równie niebezpieczne jest sądzenie, że różnice płciowe wynikają z odmienności poznania intelektualno-teoretycznego.

Jest to oczywiście jedna z propozycji rozwiązania problemu, a jej weryfikacja jest możliwa wyłącznie na płaszczyźnie rozumowej, nie zaś empirycznej. Warto zwrócić jeszcze uwagę na relację między etosem życiowym a moralnością nacisku: „etos życiowy stanowi nie tyle obszar ludzkiej wolności, przeciwstawnej «moralności nacisku», ale jest dzisiaj zadaniem stojącym przed każdym, kto jest tego świadom, stoi przed podmiotami moralnymi, mogącymi dążyć do osobowości etycznej, a więc modelu egzystencji ukierunkowanej na istnienie” (Grzybek 2014a: 84). Oczywiście specyfiką oddziaływania moralności jest presja dotycząca określonego zachowania. Wypracowanie własnego etosu jest nie tylko czymś niezbędnym, ale także pozwala na oparcie się możliwym negatywnym wpływom moralności. W tym wypadku moralność należy rozumieć jako rzeczywistą presję. Określenie tego typu, jak na przykład moralność chrześcijańska, nie do końca jest właściwe, ponieważ odnosi się do kodeksu postępowania; bardziej odpowiednim określeniem jest etyka. Etyka o tyle odróżnia się od moralności, o ile zawiera świadome elementy i nie opiera się na socjalizacji, ale na poznaniu (Grzybek 2016: 15–26).

Próbując dokonać pewnych istotnych rozstrzygnięć, należy odwołać się do pojęcia osobowości etycznej. Człowiek jako byt moralny potrafi na podstawie swoich zdolności poznawczych i woliwnych ocenić i dokonać wyboru. Rozwój tych umiejętności prowadzi do osiągnięcia osobowości etycznej, która „oznacza taki stan rozwoju władz poznawczych i woliwnych człowieka, który pozwala w sposób trwały dążyć do własnej doskonałości moralnej” (Grzybek 2007: 30).

Czy możliwe jest połączenie odmiennych etosów życiowych i harmonijny rozwój w małżeństwie? W ramach etyki rozwoju wskazano na

następujący wniosek: „Osiągnięcie osobowości etycznej sprawia, że odmiennosc etosów życiowych kobiety i mężczyzny nie będzie stanowiła problemu, ale stanie się urozmaiceniem egzystencjalnych doświadczeń przyczyniając się do komplementarnego bycia razem” (Grzybek 2014a: 144).

Oczywiście jest to odwołanie do stanu odpowiedniego rozwoju moralnego, czy jak wolą psychologowie – osobowości dojrzałej. Nie oznacza jednak, że w praktyce większości par to się udaje. Zatem prawo do zawarcia małżeństwa winno wiązać się także z prawem do jego rozwiązania. Ciekawą w tym zakresie uwagę poczynił Francesco Compagnoni w odniesieniu do art. 16 *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka*: „Należy przede wszystkim zauważyć, że chociaż nie jest wspierana ewentualna instytucja separacji lub rozwiązania małżeństwa, to jest ona w domyśle przewidziana” (Compagnoni 2000: 90).

Podsumowanie

Odpowiadając na problem etycznego wymiaru prawa do zawierania małżeństwa i wyznaczających go elementów, można sformułować następujący wniosek: biorąc pod uwagę możliwe różne wizje seksualności, współczesny standard etyczny, odmiennosc etosów życiowych kobiet i mężczyzn oraz współczesne przemiany obyczajowe, pomimo niechęci środowisk religijnych, z prawem do zawarcia małżeństwa winno łączyć się prawo do jego rozwiązania. Postulowana równość oznacza także równość tego prawa dla kobiety i mężczyzny, mimo że historycznie wiązało się to z odmiennymi uprawnieniami.

Bibliografia

- Bauman Z. 2003, *Razem, osobno*, przekł. T. Kunz, Wyd. Literackie, Kraków.
- Butler J. 2008, *Uwikłani w pleć. Feminizm i polityka tożsamości*, przekł. K. Krasuska, wstęp O. Tokarczuk, Wyd. Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Compagnoni F. 2000, *Prawa człowieka. Geneza, historia i zaangażowanie chrześcijańskie*, przekł. S. Bielański, Wyd. WAM, Księży Jezuici, Kraków.
- Foucault M. 1995, *Historia seksualności*, przekł. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matuszewski, wstęp T. Komendant, Wyd. Czytelnik, Warszawa.
- Freeman M. 2007, *Prawa człowieka*, przekł. M. Fronia, Wyd. Sic!, Warszawa 2007.
- Grzybek G., Malikowski R. 2017, *Between the ability to love someone and sexual morality; ideas of female students versus life ethos of a female*, „Львівсько-Ряшевські Наукові Зошити” – „Lwowsko-Rzeszowskie Zeszyty Naukowe”, nr 4: *Eros w moralności i kulturze. Sacrum i profanum w kulturze*, red. G. Grzybek, T. Дубровний, B. Botwina, Wyd. UR, Rzeszów 2017, s. 24–38.

- Grzybek G. 2007, *Etyczne podstawy pracy socjalnej. Świadomość moralna, norma etyczna oraz wytyczne dla pracownika socjalnego i pedagoga społecznego*, Wyd. ATH, Bielsko-Biała.
- Grzybek G. 2010, *Etyka rozwoju a wychowanie*, Wyd. UR, Rzeszów.
- Grzybek G. 2014a, *Etos życia. Wychowanie do małżeństwa w założeniach etyki rozwoju*, Wyd. UR, Rzeszów.
- Grzybek G. 2014b, *Wartości i normy w życiu rodzinnym a „etyka rozwoju”* [w:] *Wartości w rodzinie i społeczeństwie*, red. T. Sakowicz, K. Gąsior, Zakład Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji. Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy Jana Kochanowskiego w Kielcach, Kielce, s. 228–235.
- Grzybek G. 2016, *Etyka zawodowa jako subdyscyplina naukowa (odniesienie do działalności zawodowej w obszarze nauczania, wychowania i opieki)*, Wyd. UR, Rzeszów.
- Grzybek G. 2011, *Uprawienie do wolności – interpretacja etyczna* [w:] *O prawach człowieka nieco inaczej*, red. R. Moń, A. Kobyliński, Wyd. UKSW, Warszawa, s. 169–175.
- Grzybek G., Tobiczyk P. 2017, *Religijne i kulturowe uwarunkowania seksualności a wychowanie do rozwoju osobowości etycznej*, „Ars Inter Culturas”, nr 6, s. 85–96.
- Hartman J. 2015, *Etyka! Poradnik dla grzeszników*, Wyd. Agora SA, Warszawa.
- Jan Paweł II 1980, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*, Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*, 1995, Wyd. Pallottinum, Poznań.
- Kokoszka A. 2005, *Moralność życia małżeńskiego. Sakramentologia moralna, cz. III*, Wyd. Biblos, Tarnów.
- Maciejewska T. 2017, *Corporality-Aesthetics-Sexuality. Sexuality of Men Exercising at the Gym*, „Львівсько-Ряшевські Наукові Зошити” – „Lwowsko-Rzeszowskie Zeszyty Naukowe”, nr 4: *Eros w moralności i kulturze. Sacrum i profanum w kulturze*, red. G. Grzybek, Т. Дубровний, В. Botwina, Wyd. UR, Rzeszów 2017, s. 47–65.
- Malczyńska-Biały M. 2017, *Trade-in for a better model: “goods” not in accordance to the contractual agreement*, „Львівсько-Ряшевські Наукові Зошити” – „Lwowsko-Rzeszowskie Zeszyty Naukowe”, nr 4: *Eros w moralności i kulturze. Sacrum i profanum w kulturze*, red. G. Grzybek, Т. Дубровний, В. Botwina, Wyd. UR, Rzeszów 2017, s. 39–46.
- Nowak E., Cern K.M. 2008, *Ethos w życiu publicznym*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa.
- OSHO 2016, *Seks się liczy. Od seksu do nadświadomości*, tłum. H. Smagacz, Wyd. Czarna Owca, Warszawa.
- Powszechna Deklaracja Praw Człowieka (1948)*, 2002 [w:] J. Auleytner, *Polityka społeczna czyli ujarzianie chaosu socjalnego*, WSP TWP, Warszawa, s. 499–503.
- Primoratz I. 2012, *Filozofia seksu*, przekł. J. Klimczyk, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa.
- Singer P. 2003, *Etyka praktyczna*, tłum. A. Sagan, Wyd. Książka i Wiedza, Warszawa.
- Skorowski H. 1999, *Problematyka praw człowieka*, Wyd. UKSW, Warszawa.
- Skorowski H. 2004, *Prawa człowieka* [w:] *Słownik społeczny*, red. B. Szlachta, Wyd. WAM, Kraków, s. 960–970.
- Słany K. 2008, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków.

- Ślipko T. 2005, *Zarys etyki szczegółowej*, t. 2: *Etyka społeczna*, Wyd. WAM, Kraków.
- Ślipko T. 2012, *Przedmałżeńska etyka seksualna*, Wyd. Petrus, Kraków.
- Środa M. 2012, *Kobiety i władza*, Wyd. W.A.B., Warszawa.
- Św. Tomasz z Akwinu 2002, *Suma teologiczna w skrócie*, skrótu dokonał i w objaśnienia zaopatrzył F. W. Bednarski, Wyd. Antyk – Marcin Dybowski, Warszawa.
- Von Hildebrand D. 2017, *Małżeństwo*, przekł. J. Kubaszczyk, Wyd. W drodze, Poznań.
- Wojciszke B. 2018, *Psychologia miłości. Intymność, namiętność, zobowiązanie*, (Nowe, poszerzone wydanie), Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.

Hanna Wiczanowska*

**KLAUZULA ZAKAZU NADUŻYCIA PRAW
JAKO QUASI-WYJĄTEK OD KONIECZNOŚCI
OCHRONY PRAW JEDNOSTKI. ROZWAŻANIA
Z PERSPEKTYWY UNIWERSALNEGO SYSTEMU
OCHRONY PRAW CZŁOWIEKA**

**PROHIBITION OF THE ABUSE OF RIGHTS
AS A QUASI-EXCEPTION FROM THE NECESSITY
OF THE PROTECTION HUMAN RIGHTS: CONSIDERATIONS
FROM THE PERSPECTIVE OF THE UNIVERSAL SYSTEM
OF HUMAN RIGHTS**

Abstract

The prevention of the abuse of rights is a legal instrument which aims at the protection of the spirit of law associated with the basic principles of a democratic system. Nevertheless its application sometimes leads to a decreasing effectiveness of the protection of human rights, and sometimes turns against democracy itself and the rule of law. The objective of this analysis is to consider the possibility of the optimalization of using application of such provision from the angle of the effective protection of individuals' rights. The article has been prepared on the basis of dogmatic methodology with elements of historical analysis. The results of the analysis can contribute to the elaboration of a systemic approach towards the prevention of rights abuse with benefits for the protection of individual rights as well as foreseeability of law.

Key words: prohibition of abuse of rights, human rights, democracy, universal system

Zagadnienia wstępne

Celem niniejszej analizy jest zdefiniowanie wpływu zarówno teoretycznego brzmienia klauzuli zakazu nadużycia praw, jak i praktycznego kształtu jej zastosowania na stopień efektywności ochrony praw i wolno-

* Zakład Prawa Konstytucyjnego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, al. Niepodległości 53, 61-714 Poznań, adres e-mail: hanawicz@gmail.com, ORCID ID 0000-0002-0224-3677

ści w systemie ONZ (system uniwersalny) – opartym na *Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych* oraz *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka*. Z uwagi na ograniczone ramy objętościowe niniejszej analizy autorka świadomie pomija tu *Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Socjalnych i Kulturalnych ONZ*. Pomocniczo, ze względu na ograniczoną dostępność źródeł pisanych oraz większą częstotliwość wykorzystania omawianego mechanizmu, autorka odwoła się również do jego funkcjonowania w systemie strasburskim, opartym na *Europejskiej Konwencji Praw Człowieka* (dalej określanej mianem: EKPC) oraz jurysprudencji Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (dalej określanego mianem: ETPC). Dodatkowo, w ramach niniejszej analizy autorka przywoła również opinie wybranych przedstawicieli polskiej i zagranicznej doktryny prawa ochrony praw człowieka. Powyższe rozważania zostaną przeprowadzone z wykorzystaniem metody dogmatyczno-prawnej (analiza dosłownego brzmienia przepisów prawnych oraz wybranych rozstrzygnięć ETPC i Komitetu Praw Człowieka ONZ), z elementami metody historycznej (zmiennosc zastosowania klauzuli zakazu nadużycia praw w czasie w obu systemach prawnych) oraz analizy porównawczej. Wspomniana analiza będzie przebiegać według następujących etapów:

- a) zdefiniowanie podstawowej funkcji klauzuli zakazu nadużycia praw w oparciu o koncepcje demokracji walczącej i demokracji zdolnej do obrony samej siebie;
- b) określenie natury rozpatrywanego instrumentu prawnego oraz wymogów jego prawidłowego stosowania;
- c) wyselekcjonowanie rozstrzygnięć Komitetu Praw Człowieka ONZ, odwołujących się do klauzuli zakazu nadużycia praw oraz porównanie ich z przyjętym wzorcem;
- d) zdefiniowanie wpływu praktycznego kształtu zastosowania klauzuli zakazu nadużycia praw na stopień skuteczności ochrony praw człowieka i poszanowanie zasad praworządności;
- e) rozważania dotyczące możliwości ukonstytuowania systemowego podejścia do klauzuli zakazu nadużycia praw.

W ramach przeprowadzanej analizy autorka stawia tezę, iż praktyczne mechanizmy zastosowania omawianego instrumentu prowadzą do znaczącego osłabienia efektywności ochrony praw i wolności jednostki zarówno w systemie uniwersalnym, jak i strasburskim. Ponadto, jak zostanie to wykazane w toku niniejszej analizy – klauzula zakazu nadużycia praw postrzegana pierwotnie jako element służący ochronie podstawowych założeń ustroju demokratycznego, w praktyce nierzadko obraca się przeciwko swojemu pierwotnemu przedmiotowi ochrony i prowadzi

do rozstrzygnięć o arbitralnym charakterze, co zostanie szczegółowo omówione w toku niniejszej analizy.

Właściwe rozważania będą jednak poprzedzone kilkoma uwagami o charakterze ogólnym. Po pierwsze należy wskazać, iż konieczność uchwalenia klauzuli zakazu nadużycia praw stanowi pochodną głębszego napięcia pomiędzy literalnym brzmieniem przepisów prawnych a tzw. duchem prawa (ang. *spirit of law*). Z tej perspektywy należy zaaprobować opinię Johanessa Morsinka, którego zdaniem nietrudno wyobrazić sobie sytuację, kiedy na pierwszy rzut oka wydaje się, że określony system prawny funkcjonuje prawidłowo, ale jednocześnie jego duch i stosowanie doprowadza do systematycznego pogwałcenia praw człowieka, szczególnie w przypadku, kiedy sprawa dotyczy przeciwników określonego reżimu politycznego. Najlepszą ilustracją powyższego przypadku stanowiły nazistowskie Niemcy, które pozornie wypełniały wszystkie ciężące na nich zobowiązania, ale w praktyce w istotny sposób naruszały prawa i wolności jednostki (Morsink 2009: 273). Powyższe stwierdzenie pociąga za sobą dwie implikacje praktyczne. Po pierwsze, jak wynika z przytoczonych spostrzeżeń, sam tekst przepisów prawnych nie stanowi efektywnego sposobu ochrony ducha prawa (Roosevelt 1948). Po drugie, już na tym etapie analizy silnie dostrzegalny jest związek klauzuli zakazu nadużycia praw z koniecznością przeciwdziałania odrodzeniu reżimu nazistowskiego, utożsamianego z głównym wrogiem demokratycznych reform. W tym miejscu należy postawić pytanie, czy tożsamy status powinno się przypisywać także innym reżimom totalitarnym, w szczególności faszystowskiemu i komunistycznemu, a jeśli nie – to czy istnieją uzasadnione podstawy dla takiego rozstrzygnięcia.

Mocny związek omawianego instrumentu z obawą przed odrodzeniem się nazizmu widoczny był również w toku prac przygotowawczych nad art. 30 PDPC, stanowiącym pierwszą klauzulę zakazu nadużycia praw, która jednocześnie była wzorem dla przepisów tego typu w późniejszych traktatach praw człowieka. Celem ilustracji powyższego stanowiska należy odwołać się do wypowiedzi delegata Francji – Pierra Ordonneau, według którego „niezbędne jest, aby Deklaracja chociażby nawiązywała do zagrożeń wynikających z hegemonii reżimu nazistowskiego oraz, iż błędem jest zaprzeczanie możliwości odrodzenia się Nazizmu” (Morsink 2009: 273). W jeszcze bardziej kategoryczny sposób wypowiedział się delegat ZSRR – Pawłow, wskazując, iż jedynie ten konkretny przepis może stanowić skuteczną broń przeciwko odrodzeniu nazizmu (Morsink 2009: 273).

Z powyższego wynika, iż podstawową funkcję klauzuli nadużycia praw stanowi ochrona ducha prawa, utożsamianego z fundamentalnymi

założeniami ustroju demokratycznego. Potwierdza to także wniosek, iż przez wielu przedstawicieli doktryny instrument ten jest postrzegany jako pochodna koncepcji demokracji walczącej (ang. *militant democracy*) bądź też – demokracji zdolnej do obrony siebie samej (ang. *democracy able to defend itself*) (Roca & Santolaya 2010: 510). W nawiązaniu do pierwszej z wymienionych koncepcji należy wskazać, że wolność i bezpieczeństwo nie mogą być traktowane jako dwa przeciwstawne bieguny. Konstytucyjny komfort danego państwa, jak również stabilizacja na poziomie międzynarodowego systemu ochrony praw jednostki zależne są bowiem od utrzymania pewnego stopnia bezpieczeństwa. Tymczasem krytycy podejmowania określonych środków na rzecz bezpieczeństwa często ignorują fakt, iż celem przeciwników demokracji jest nie tylko unicestwienie państwa oraz jego podstawowych instytucji, ale zakwestionowanie całego systemu demokratycznego i zaprowadzenie rządów totalitarnych, niezgodnych z demokratyczną wolnością bądź w najlepszym wypadku – charakteryzujących się tendencją do ograniczania podstawowych praw i wolności jednostki (Thiel 2016: 2–3). Z powyższych spostrzeżeń wynika zatem, iż działalność organizacji totalitarnych nie jest wymierzona jedynie przeciwko abstrakcyjnemu conceptowi demokracji, ale w rzeczywiste demokratyczne gwarancje poszanowania wolności osobistej jednostki. Z tego względu konieczne jest, aby państwo demokratyczne było w stanie bronić chociażby podstaw swojego istnienia w imieniu własnych obywateli (Thiel 2016: 2). Z tego powodu esencją tej koncepcji jest konieczność wyważania właściwych proporcji pomiędzy wolnością a bezpieczeństwem, tak aby uniemożliwić wrogom demokracji wykorzystanie jej podstawowych struktur – przeciwko niej samej. Przechodząc do koncepcji demokracji zdolnej do obrony siebie samej (ang. *democracy able to defend itself*), należy odwołać się do rozstrzygnięcia *Vogt przeciwko Niemcom*. Zgodnie ze stanowiskiem przyjętym przez Trybunał, państwo demokratyczne jest uprawnione do wymagania od swoich urzędników lojalności wobec konstytucyjnych zasad, na których opiera się funkcjonowanie państwa (*Vogt przeciwko Niemcom* 1995).

Przytoczone obserwacje ukazują klauzulę zakazu nadużycia praw jako ważki element ochrony demokracji przed jej przeciwnikami, w szczególności zaś reżimem nazistowskim. Ponieważ jednak instrument ten nieuchronnie prowadzi do ograniczenia praw i wolności jednostki, konieczne jest wyznaczenie możliwie precyzyjnych granic jego zastosowania celem sprawiedliwego wyważenia pomiędzy wolnością i bezpieczeństwem i niezaprzaszczenia żadnej z tych wartości.

Natura klauzuli zakazu nadużycia praw

Jak już wcześniej wspomniano, pierwsza klauzula zakazu nadużycia praw została wysłowiona w art. 30 PDPC i jednocześnie stanowiła ona aksjologiczny i konstrukcyjny pierwowzór dla analogicznych przepisów wysłownych w traktatach z zakresu ochrony praw człowieka. Zgodnie z przywołanym przepisem, „żadnego z postanowień niniejszej Deklaracji nie można rozumieć jako udzielającego jakiegokolwiek Państwu, grupie lub osobie jakiegokolwiek prawa do podejmowania działalności lub wydawania aktów zmierzających do obalenia któregoś z praw i wolności zawartych w niniejszej Deklaracji”.

Jak wynika już z pobieżnej analizy powyższego unormowania, wspomniany przepis adresowany jest do trzech grup podmiotów: państw, jednostek i grup osób. Według analogicznego schematu skonstruowane są również klauzule zakazu nadużycia praw w późniejszych traktatach z zakresu międzynarodowej ochrony praw człowieka. W tym względzie należy jednak wskazać na jedną istotną różnicę. Przykładowo, art. 5 (1) MPPOiP zawiera klauzulę zakazu nadużycia praw o następującej postaci: „żadne postanowienie niniejszego Paktu nie może być interpretowane jako przyznanie jakiegokolwiek Państwu, grupie lub osobie jakiegokolwiek prawa do podjęcia czynności lub dokonania aktu mającego na celu zniweczenie praw lub wolności uznanych w niniejszym Pakcie albo ich ograniczenie w szerszym stopniu, niż przewiduje to niniejszy Pakt”. Już analiza *prima facie* wskazuje na fakt, iż w porównaniu z temporalnie wcześniejszym przepisem Deklaracji, została wyodrębniona druga postać zakresu przedmiotowego omawianego instrumentu – ograniczenia praw lub wolności w większym stopniu niż przewiduje to dany traktat. Celem wyjaśnienia rozszerzenia zakresu przedmiotowego klauzuli zakazu nadużycia praw należy odwołać się do opinii Bena Saula. Zgodnie ze stanowiskiem tego autora, przyjęty kształt unormowania art. 5(1) MPPOiP stanowi uwypuklenie wspólnej dla wielu systemów prawnych reguły, w świetle której prawa człowieka nie mogą być ograniczane tylko poprzez implikacje (Saul 2014: 267).

Jak sygnalizowano już na wstępie niniejszych rozważań, istota klauzuli zakazu nadużycia praw wyraża się w stwierdzeniu, iż ktokolwiek chce zniweczyć konwencyjne prawa i wolności, doznaje realnej przeszkody w powoływaniu się na te prawa celem uzyskania ochrony. Jest to wyraźny przejaw omówionej w poprzedniej części rozważań koncepcji *rights-restrictive policy*, co potwierdza tezę, iż klauzula zakazu nadużycia praw stanowi nieodłączny element idei demokracji zdolnej do obrony samej siebie. Z drugiej strony podkreślenia wymaga fakt, iż istotnym

wymogiem *right-restrictive policy* jest konstatacja, że wykonywanie danego prawa stanowi regułę o generalnym charakterze, natomiast wszelkie ograniczenia mają charakter wyjątku niepodlegającego interpretacji rozszerzającej. W rezultacie należy stwierdzić, że w tym miejscu następuje rozdźwięk pomiędzy doktryną *right-restrictive policy* a praktycznym zastosowaniem klauzuli zakazu nadużycia praw (Karavias 2013: 30). Jak zostanie to bowiem wykazane w dalszej części niniejszej analizy, zastosowanie klauzuli zakazu nadużycia praw niejednokrotnie zaburza wspomnianą relację, liberalizując oddziaływanie tradycyjnych klauzul limitacyjnych i poszerzając margines dopuszczalnej ingerencji władz państwowych w konkretne prawo lub wolność. Jednocześnie wypada podzielić pogląd, że zwłaszcza w przypadku instrumentu prawnego o tak wyjątkowym charakterze, zakres jego zastosowania powinien być możliwie precyzyjnie określony, aby minimalizować ryzyko arbitralnych rozstrzygnięć.

W dalszej kolejności należy postawić pytanie dotyczące faktu, czy klauzula zakazu nadużycia praw nakłada na jednostki lub grupy osób jakiegokolwiek bezpośrednie obowiązki. Odpowiedzi na to pytanie należy przede wszystkim poszukiwać w oparciu o *travaux preparatoires* do *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka*, gdyż to właśnie jej art. 30 wysławia pierwotną postać analizowanego instrumentu. Celem rozstrzygnięcia wspomnianego dylematu należy odwołać się do stanowiska Dorothee Baumann-Pauly, która podnosi argument, że przepisy Deklaracji wyrażają jedynie życzenie, aby jednostki i grupy osób podejmowały starania na rzecz promowania praw człowieka, nie zaś bezpośrednio nakładają jakiegokolwiek prawnie wiążące obowiązki na aktorów niepaństwowych (Baumann-Pauly 2016: 34). Z powyższych stwierdzeń wynika zatem wniosek, iż którykolwiek z przepisów Deklaracji nie nakłada na jednostki ani ich grupy jakiegokolwiek bezpośrednich obowiązków.

Wyjaśnienia rzeczywistej funkcji art. 30 PDPC należy poszukiwać w jego związkach z art. 29 (1) PDPC. Zgodnie z ostatnim z przytoczonych przepisów, każdy człowiek ma obowiązki wobec społeczeństwa, bez czego niemożliwy jest swobodny i pełny rozwój jego osobowości. Skoro zatem już wcześniej zaznaczono, że którykolwiek z przepisów Deklaracji nie nakłada na jednostki ani ich grupy obowiązków o charakterze bezpośrednim, należy rozważyć znaczenie przytoczonej regulacji. W tym celu trzeba odwołać się do opinii cytowanego już wcześniej M. Karaviasa, według którego niemożność wykonywania danego prawa w konkretnej sytuacji nie oznacza samo w sobie ukonstytuowania obowiązku prawnego (Karavias 2013: 30). Powyższy sposób wykładni jest ponadto uzasadniony faktem, iż sięgnięcie po klauzulę zakazu nadużycia

praw ma charakter wyjątkowy i ograniczony jedynie do działalności „wywrotowej” (ang. *subversive*) względem traktatów z zakresu praw człowieka, a kryterium uznania danego działania za nadużycie prawa jest ocena, iż jego celem jest destrukcja praw chronionych Deklaracją (Clapham 1993: 186). Jednocześnie to ostatnie sformułowanie stanowi zwrot o charakterze nieostrym, co w opinii autorki niniejszego artykułu przesądza, iż zarówno art. 29 (1) PDPC, jak i art. 30 PDCP nie nakładają na jednostki jakichkolwiek obowiązków.

W świetle powyższych uwag należy przejść do rozważań dotyczących funkcji klauzuli zakazu nadużycia praw na gruncie systemu ochrony praw jednostki. Ze względu na ograniczoną dostępność literatury dotyczącej powyższej problematyki w systemie uniwersalnym autorka dokona prezentacji tej kwestii w oparciu o źródła dotyczące systemu strasburskiego. W tym miejscu należy jednak odnotować, iż pojmowanie tych funkcji jest zbieżne w obu analizowanych systemach, a co więcej, doświadczenia wynikające z jurysprudenencji Europejskiego Trybunału Praw Człowieka mogą stanowić przestrożę dla Komitetu Praw Człowieka ONZ. Przede wszystkim podkreślenia wymaga fakt, iż rola art. 17 EKPC w strasburskim systemie ochrony praw jednostki nie jest jednolicie zdefiniowana. Ponadto, zdaniem niektórych przedstawicieli doktryny przepis ten wiąże się z pewnym paradoksem – pomimo faktu, że cel wprowadzenia wspomnianego przepisu odzwierciedla rdzeń założeń Konwencji, tym niemniej nie odgrywa on istotnej roli w jurysprudenencji Trybunału strasburskiego (Brems & Gerards 2013: 156).

W dalszej kolejności wskazać należy, że niektórzy przedstawiciele doktryny mają wątpliwości co do autonomicznego charakteru analizowanej regulacji. Przykładowo, Cannie i Voorhoof określają art. 17 EKPC jako symboliczną deklarację, w świetle której należy odczytywać oraz interpretować materialne postanowienia Konwencji (Cannie & Voorhoof 2011: 54–83). Z kolei według Van Dijka oraz Van Hoofa jest to zbyt daleko idąca interpretacja, ale mimo to obaj autorzy stwierdzają, iż jest to jedna z głównych reguł interpretacyjnych *Europejskiej Konwencji Praw Człowieka* (Van Dijk & Van Hoof 1982). To ostatnie stanowisko pociąga za sobą konsekwencję w postaci możliwości powołania art. 17 EKPC jako dodatkowego narzędzia interpretacyjnego, które w świetle wartości wskazanych w preambule do Konwencji pozwala ocenić, czy zastosowane przez organy danego państwa ograniczenia konkretnych praw i wolności w danym stanie faktycznym mogą zostać uznane za uzasadnione, nawet w braku powołania tego przepisu w skardze lub odpowiedzi na skargę. Jednocześnie nie ulega wątpliwości, iż brak jednolitego określenia roli klauzuli zakazu nadużycia praw zwią-

sza stopień niepewności prawnej, co może istotnie rzutować na koherencję praktyki orzeczniczej w zakresie jego wykorzystania. Ponadto w znaczącym stopniu ogranicza to możliwość wypracowania systemowego podejścia względem klauzuli zakazu nadużycia praw zarówno w strasburskim, jak i uniwersalnym systemie ochrony praw jednostki. Szczególnie niepokojącym zjawiskiem towarzyszącym braku spójnej definicji funkcji art. 17 EKPC jest dwoistość form jego zastosowania: forma bezpośrednia oraz pośrednia. Jeśli bowiem art. 17 EKPC stosowany jest jako element klauzuli limitacyjnej (forma pośrednia), wówczas może on być faktycznie postrzegany jako jedna z naczelných doktryn interpretacyjnych Konwencji, podobnie jak ma to miejsce z doktryną marginesu uznania. Sytuacja przedstawia się inaczej w przypadku, gdy klauzula zakazu nadużycia praw podlega bezpośredniemu zastosowaniu, w konsekwencji powodując niedopuszczalność skargi i niemożność dopuszczenia jej do merytorycznego rozpoznania (Brems & Gerards 2013).

Na zakończenie niniejszej części rozważań wskazać należy, iż największe niebezpieczeństwo wynika z faktu, że w orzecznictwie ETPC nie rozgraniczono przypadków zastosowania bezpośredniej bądź pośredniej formy klauzuli zakazu nadużycia praw, co jeszcze bardziej pogłębia stopień niepewności prawnej. W tym miejscu trzeba powtórzyć pytanie, czy poprzez osłabianie przewidywalności prawa, klauzula zakazu nadużycia praw nie obraca się przeciwko swojemu pierwotnemu celowi, który miała stanowić ochrona podstaw aksjologicznych demokratycznego systemu rządów.

Klauzula zakazu nadużycia praw – za czy przeciw demokracji? Studium przypadku

Zaskakującym może wydać się fakt, że w praktyce decyzyjnej Komitetu Praw Człowieka ONZ klauzula zakazu nadużycia praw, wysłowna w art. 5 (1) MPPOiP, stanowiła podstawę rozstrzygnięcia tylko w jednej sprawie indywidualnej – *M.A. przeciwko Włochom*. W stanie faktycznym wskazanej sprawy 27-letni obywatel Włoch, będący prawnym bojownikiem politycznym oraz publicystą, został zatrzymany, a następnie skazany na karę bezwzględnego pozbawienia wolności za popełnienie przestępstwa polegającego na „reorganizacji rozwiązanej partii faszystowskiej” na podstawie przepisu obowiązującego we Włoszech od 1952 r. (*M.A. przeciwko Włochom* 1981).

Rozpatrując analizowaną sprawę, Komitet Praw Człowieka uznał skargę za niedopuszczalną oraz stwierdził, iż działania, które doprowa-

dziły do skazania autora skargi, należą do takich działań, które są wyłączone z ochrony przewidzianej Paktem na podstawie art. 5 i które są słusznie zakazane przez prawo włoskie. W uzasadnieniu przywołanej decyzji Komitet stwierdził również, iż mimo że zastosowanie klauzuli zakazu nadużycia praw każdorazowo wymusza surowszą ocenę okoliczności konkretnej sprawy, zastosowane przez włoskie władze ograniczenia byłyby w każdym przypadku usprawiedliwione i zgodne również z klauzulami limitacyjnymi przepisów art. 18(3), 19(3), 22(2) oraz 25 MPPOiP. Z powyższego wynika zatem, iż w toku rozpatrywania niniejszej sprawy doszło do przemieszania dwóch – uprzednio omówionych – postaci zastosowania klauzuli zakazu nadużycia praw. Z jednej strony bowiem w analizowanym rozstrzygnięciu art. 5 (1) MPPOiP posłużył jako uzasadnienie niedopuszczalności skargi (postać bezpośrednia), z drugiej zaś argumentacja Komitetu Praw Człowieka ONZ została wzmocniona odwołaniem się do materialnych przepisów Paktu wysławiających konkretne prawa i wolności, co stanowi zabieg typowy dla pośredniej formy zastosowania omawianego mechanizmu (*M.A. przeciwko Włochom* 1981; Taylor 2005: 79). Ponadto, w przytoczonym rozumowaniu widać także pewną niespójność. Zdaniem Komitetu Praw Człowieka ONZ, klauzule limitacyjne przepisów chroniących wolność wypowiedzi oraz wolność zgromadzeń na gruncie MPPOiP zawierają mechanizmy pozwalające na usprawiedliwienie ingerencji państwa polegającej na zakazie działalności organizacji o charakterze ekstremistycznym. W związku z tym zasadne wydaje się pytanie, dlaczego Komitet zdecydował się na sięgnięcie po klauzulę zakazu nadużycia praw w sposób powodujący odrzucenie skargi bez jej merytorycznego rozpatrzenia, zamiast poddania jej analizie przez pryzmat wspomnianych klauzul limitacyjnych. Wspomniane uzasadnienie nie tylko pogłębia stopień niekoherencji w rekonstrukcji relacji pomiędzy klauzulą zakazu nadużycia praw a materialnymi przepisami Konwencji (w szczególności ich klauzulami limitacyjnymi), lecz przede wszystkim prowadzi do zaburzenia relacji pomiędzy ochroną danego prawa jako regułą a wszelkimi ograniczeniami – jako wyjątkami podlegającymi ścisłej interpretacji. Realne zagrożenie powodujące zachwianie stabilizacji systemu i obniżenie jego skuteczności.

W świetle powyższych uwag należy postawić pytanie o relację klauzuli zakazu nadużycia praw i tradycyjnych klauzul limitacyjnych przepisów wysławiających poszczególne prawa i wolności pod kątem dopuszczalnego zakresu ingerencji władz państwowych w konkretne prawo lub wolność. Innymi słowy, chodzi o odpowiedź na pytanie, który z powyższych instrumentów gwarantuje większą skuteczność ochrony podstawo-

wych praw i wolności jednostki w świetle funkcjonowania danego systemu. Przechodząc do unormowań *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka*, należy zauważyć ścisły związek art. 30 z art. 29 (3) PDPC. Zgodnie z ostatnim z przywołanych przepisów, z niniejszych praw i wolności nie wolno w żadnym przypadku korzystać w sposób sprzeczny z celami i zasadami ONZ. Lorenz Langer słusznie podkreśla, że sedno art. 29 (3) PDPC zawiera się w regulacji z art. 30 PDPC (Langer 2014: 93). Jednocześnie ten sam autor twierdzi, że oba wskazane przepisy pełnią zbieżną rolę, która sprowadza się do przeciwwagi dla stosunkowo szeroko sformułowanej klauzuli limitacyjnej z art. 29 (2) PDPC. Pomimo iż zgodnie z treścią klauzuli limitacyjnej interwencja musi być przewidziana prawem oraz oparta na enumeratywnie wyliczonym katalogu celów, jeszcze w trakcie *travaux preparatoires* obawiano się, że przepis ten może pociągać za sobą spore ryzyko nadużyć, któremu według pierwotnych założeń miała przeciwdziałać m.in. klauzula zakazu nadużycia praw (Langer 2014: 93). Dodatkowo skutki wspomnianego niebezpieczeństwa miały zostać minimalizowane przez wysłowny w art. 29 (3) PDPC zakaz korzystania z praw i wolności jednostki w sposób sprzeczny z celami i zasadami Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W świetle powyższych spostrzeżeń należy zastanowić się nad relacją klauzul limitacyjnych ograniczających poszczególne prawa i wolności (w przeciwieństwie do jednej uniwersalnej klauzuli limitacyjnej na gruncie *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka*) oraz klauzuli zakazu nadużycia praw na gruncie *Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych*. W tym celu należy odwołać się do *Komentarza Ogólnego Komitetu Praw Człowieka ONZ nr 27* dotyczącego wolności poruszania się, którego konkluzje wskazują na fakt, że klauzula zakazu nadużycia praw zapewnia jednostce większy stopień ochrony przed arbitralnym działaniem organów władzy państwowej niż czynią to tradycyjne klauzule limitacyjne. Konstatacja ta jest zbieżna ze stanowiskiem wywodzącym się z *travaux preparatoires Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka*. Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, iż na kanwie poprzednio omówionej sprawy *M.A. przeciwko Włochom* zależność ta wydaje się odwrotna. Odwołanie do klauzul limitacyjnych wydaje się służyć legitymizacji zastosowania przez Komitet art. 5 MPPOiP, co pociąga za sobą najsurowszą dla jednostki konsekwencję w postaci niedopuszczalności skargi (Taylor 2005: 79). Zestawienie powyższych obserwacji potwierdza tezę o niekoherencji już na etapie rekonstrukcji teoretycznej roli klauzul zakazu nadużycia praw w odniesieniu do innych elementów

uniwersalnego systemu praw człowieka, co niewątpliwie rzutować może również na praktyczny wymiar ich stosowania.

Na gruncie analizowanej sprawy należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden istotny aspekt braku spójności w zastosowaniu art. 5 (1) MPPOiP. Wynika on przede wszystkim z sięgnięcia po dwie różne formy implementacji klauzuli zakazu nadużycia praw – bezpośrednią i pośrednią w odniesieniu do jednego stanu faktycznego. Z drugiej jednak strony należy zaobserwować, iż pomimo formalnej legitymizacji podjętej przez Komitet Praw Człowieka decyzji za pomocą odwołania do klauzul limitacyjnych, zawiadamiającego spotkała najsurowsza sankcja w postaci odrzucenia skargi bez jej merytorycznego rozpatrzenia. Okoliczność ta uzasadnia twierdzenie, że pomimo formalnego występowania dwóch odmiennych postaci zastosowania analizowanego instrumentu, z punktu widzenia ochrony interesów jednostki nie ma między nimi istotnej różnicy. Nawet, gdyby Komitet Praw Człowieka przyjął zawiadomienie M.A. do merytorycznego rozpoznania, z pewnością w wyniku modyfikacji klauzul limitacyjnych w oparciu o art. 5 (1) MPPOiP doprowadziłoby to do uznania ingerencji państwa za uzasadnioną. Z tej perspektywy należy postawić pytanie o zasadność istnienia dwóch – pozornie różnych, lecz w praktyce niezbyt odmiennych form zastosowania tego samego przepisu oraz ich wpływu na spójność systemu ochrony praw jednostki, szczególnie w sytuacji, kiedy nie istnieją kryteria różnicujące ich implementację w stanie faktycznym konkretnej sprawy.

W odniesieniu do sprawy *M.A. przeciwko Włochom*, poza niespójnościami o charakterze systemowym należy jednak zaaprobować końcowe rozstrzygnięcie Komitetu Praw Człowieka jako przejaw ochrony ducha prawa i podstaw systemu demokratycznego. Trzeba jednak zaznaczyć, iż niekiedy co do rozstrzygnięć prawnych opartych na klauzuli zakazu nadużycia praw zachodzą znacznie większe wątpliwości. Ilustrację powyższego stwierdzenia mogą stanowić niektóre wyroki Europejskiego Trybunału Praw Człowieka dotyczące negacjonizmu Holokaustu. Przykładowo w sprawie *Witzsch przeciwko Niemcom* ETPC uznał zaprzeczenie zbrodni Holokaustu dokonane w prywatnym liście za zniweczenie konwencyjnych wolności w rozumieniu art. 17 EKPC, niezasługujące na ochronę. Było to o tyle szokujące, iż za tę wypowiedź skarżący został skazany na karę bezwzględnego pozbawienia wolności, co ETPC uznał za zgodne z Konwencją. W tym kontekście należy jednak podkreślić fakt, iż zgodnie z utrwaloną jurysprudencją ETPC, nawet jeśli ingerencja państwa okaże się uzasadniona, władze państwa nie powinny sięgać po sankcje karne, a tym bardziej kary natury wolnościowej (*Cumpana i Mazare przeciwko Rumunii* 2004). Jak zatem widać na

powyższym przykładzie, klauzula zakazu nadużycia praw w istotny sposób modyfikuje zastosowanie klauzul limitacyjnych, co zwiększa stopień niepewności prawa.

Zakończenie

Na zakończenie niniejszych rozważań należy potwierdzić hipotezę zawartą we wstępie, iż klauzula zakazu nadużycia praw obraca się przeciwko swojemu pierwotnemu przedmiotowi ochrony – fundamentalnym założeniom ustroju demokratycznego utożsamianym z duchem Deklaracji, Paktu czy Konwencji. Zjawisko to występuje zarówno w uniwersalnym, jak i strasburskim systemie ochrony praw jednostki i rozpoczyna się już na poziomie próby rekonstrukcji definicji roli omawianego instrumentu na tle całego systemu oraz określenia jego relacji do innych flagowych elementów tego systemu (klauzule limitacyjne, margines ingerencji państwa itp.).

W ten sposób klauzula zakazu nadużycia praw wymyka się również założeniom koncepcji demokracji zdolnej do ochrony siebie samej, gdyż przyczynia się do zaburzenia relacji pomiędzy możliwością wykonywania danego prawa jako regułą a dopuszczalnymi ograniczeniami jako wyjątkami od niej. W ten sposób kształt praktycznego zastosowania klauzuli zakazu nadużycia praw pociąga za sobą nie tylko obniżenie skuteczności ochrony podstawowych praw i wolności, ale także czyni wyłom w poszanowaniu zasady praworządności, na czele z pewnością i przewidywalnością prawa. Jedynym remedium byłoby wypracowanie systemowego podejścia do art. 17 EKPC, jednakże ze względu na brak jednoznacznego zdefiniowania roli tego przepisu, zadanie to wydaje się znacząco utrudnione.

Bibliografia

- Baumann-Pauly D. & Nolan J. 2016, *Business and Human Rights: From Principles to Practice*, New York.
- Brems E., Gerards J. 2013, *Shaping Rights in the ECHR: The Role of the European Court of Human Rights in Determining the Scope of Human Rights*, Cambridge.
- Cannie & Vorhoof 2011, *The abuse clause and the freedom of expression in the European Convention on Human Rights: an added value for democracy and human rights protection*, "Netherlands Quarterly on Human Rights", nr 29, s. 54–83.
- Clapham A. 1993, *Human Rights in Private Sphere*, Oxford.
- Gruszczynski L. & Werner W. 2014, *Deference in International Courts and Tribunals: Standard of Review and Margin of Appreciation*, Oxford.
- Karavias M. 2013, *Corporate Obligations under International Law*, Oxford.

- Langer L. 2014, *Religious Offence and Human Rights: The Implications of Defamation of Religions*, Cambridge.
- Morsink J. 2009, *Inherent Human Rights: Philosophical Roots of the Universal Declaration*, Philadelphia.
- Roca J.G. & Santolaya P. 2012, *Europe of Rights: A Compendium on the European Convention of Human Rights*, Danvers.
- Roosevelt E. 1948, "Adoption of the Declaration of Human Rights", Paris, available at <http://www.udhr.org/history/Biographies/bioer.htm> (23.06.2010).
- Saul B. 2014, *The International Covenant on Economic, Social and Cultural Rights: Commentary, Cases and Materials*, Oxford.
- Taylor P.M. 2005, *Freedom of Religion: UN and European Human Rights Law and Practice*, Cambridge.
- Thiel M. 2016, *The 'Militant Democracy' Principle in Modern Democracies*, London–New York
- Van Dijk P., Van Hoof G.J.H. 1998, *Theory and Practice of the European Convention on Human Rights*, Cambridge.

Orzecznictwo ETPC

- Cumpana i Mazare przeciwko Rumunii* z dn. 17.12.2004, nr sprawy 33348/96
- Vogt przeciwko Niemcom* z dn. 1.11.1995, nr sprawy 17851/91
- Witzsch przeciwko Niemcom* z dn. 13.12.2005 r., nr sprawy 7485/03

Sprawy Komitetu Praw Człowieka

- M.A. przeciwko Włochom* z 21.09.1981 r., Komunikat nr 117/1981

Dorota Rynkowska*

**PRZEMOC WOBEC OSÓB STARSZYCH
– SPOSOBY PRZECIWDZIAŁANIA**

**VIOLENCE AGAINST THE ELDERLY
– METHODS OF COUNTERACTION**

Abstract

Current demographic trends indicate that we will live in an increasingly aging society, with all its conditions including changes taking place in daily life. Contemporary civilization promotes the cult of youth, vitality and physical strength. Numerous manifestations of ageism are an expression of fear, fears of the consequences of the natural process of aging and old age. Elder people experience not only health problems, but more and more often loneliness, marginalization, violence, neglect and abuse, both from the closest family and aid institutions. The ongoing demographic changes require special attention to the problem of violence against elder people. The prevention of violence against elder people is particularly important in the event of increasing population aging. The purpose of the article is to present forms of violence towards seniors, a determination of the scale of this phenomenon, motives and methods of counteracting this negative behaviour in the light of the literature on the subject. It is necessary to undertake a wide range of activities to change the image of elder people and the phenomenon of old age and also draw attention to the problem of violence against elder people in the public forum.

Key words: violence, old age, abuse, neglect, counteraction

Wstęp

Współczesne społeczeństwo staje się społeczeństwem „starzejącym się”. Obecnie ten proces mocno się dynamizuje, a wskaźniki demograficzne akcentują, że ten trend w najbliższym czasie będzie się nasilał. Jest to proces, który prowadzi do ogromnych przeobrażeń w wielu dziedzinach życia – polityce, gospodarce, kulturze, edukacji, usługach medycznych, opiekuńczych, mediach, co w konsekwencji kształtuje przyszłość nas wszystkich.

* Instytut Socjologii, Uniwersytet Rzeszowski, al. Rejtana 16 c, 35-959 Rzeszów, adres e-mail: drynkowska@poczta.onet.eu, ORCID ID 0000-0002-2747-7373

Proces starzenia się społeczeństwa stanowi wyzwanie dla wielu sektorów życia społecznego, ponieważ rodzi szereg zadań w zakresie realizacji potrzeb ludzi starszych. Postępujący przyrost liczby ludzi starszych skutkuje licznymi problemami o charakterze zbiorowym i indywidualnym, dlatego też ta kategoria wiekowa staje się szczególnie dla rozważań z zakresu polityki społecznej, pomocy społecznej i pracy socjalnej. Osoby starsze często odbierane są przez innych jako słabe, niepewne siebie, samotne, niezadowolone z życia, bierne i mało kontaktowe.

Starzenie się społeczeństwa wywołuje problemy organizacyjne, natury medycznej, finansowej, a także wymaga rozwiązań w zakresie specjalistycznej, długoletniej pomocy i pielęgnacji, rehabilitacji, aktywizacji i wsparcia. Pociąga za sobą podwyższone ryzyko wystąpienia wielu przewlekłych chorób fizycznych i psychicznych, co w konsekwencji może spowodować trudności w samodzielnym funkcjonowaniu w społeczeństwie. Jak pisał Anthony Giddens: „w coraz większym stopniu odchodzi się od traktowania procesów starzenia się jako rzeczy oczywistej i naturalnej; postępy w zakresie medycyny i żywienia pokazały, że można uniknąć lub znacznie zredukować większość przejawów starzenia się, które kiedyś uważano za nieuniknione. Dzięki lepszemu odżywianiu się, higienie i opiece zdrowotnej ludzie dożywają przeciętnie znacznie starszego wieku niż jeszcze sto lat temu” (Giddens 2006:185).

Wraz z wiekiem następuje szeroko rozumiane pogorszenie parametrów nie tylko fizycznych, ale i psychicznych, które determinują powstawanie pewnych niepełnosprawności. W późniejszym okresie choroby i dolegliwości zazwyczaj prowadzą do inwalidztwa albo też do niepełnosprawności i powodują, że senior staje się zależny od innych osób i instytucji (Rynkowska, Błaszczuk 2016: 27). W życiu seniora następuje moment, w którym wymaga on opieki i wsparcia ze strony osób trzecich, a zwłaszcza najbliższych członków rodziny.

Okres późnej dorosłości może być trudny również z wielu innych powodów, wśród których zjawisko przemocy należy zarazem do najważniejszych problemów współczesnych społeczeństw, jak i jednocześnie jest drażliwe i ukrywane, zwłaszcza przez najbliższą rodzinę.

Niestety okazuje się, że w kwestii pomocy i opieki nad osobami starszymi dochodzi do wielu zaniedbań i nadużyć zarówno ze strony członków rodziny, jak i instytucji pomocowych. Zachodzące przemiany demograficzne wymagają szczególnego zwrócenia uwagi na problem przemocy wobec osób starszych. Celem artykułu jest prezentacja form przemocy wobec seniorów, określenie skali tego zjawiska, motywów oraz sposobów przeciwdziałania przemocy wśród osób starszych. Podstawę stanowi dostępna analiza literatury przedmiotu i programów orga-

nizacji rządowych i pozarządowych działających na rzecz osób starszych. Niewątpliwie przemoc w starości ma poważne długotrwałe następstwa dla ofiary, ale również konsekwencje dla całej rodziny i społeczeństwa. Istotne więc jest podejmowanie tej problematyki w badaniach naukowych, dyskursie społecznym z przedstawicielami wielu dziedzin życia społecznego.

Przemoc wobec osób starszych

Sytuacja osób starszych w społeczeństwie ulega znacznej ewolucji, a nawet degradacji. Współczesna cywilizacja lansuje kult młodości, witalności, tężyzny fizycznej. Starość jawi się jako ciemna strona życia, określana jako niedołączna, trudna, schorowana, sfrustrowana. Liczne przejawy ageizmu stanowią wyraz lęku, obaw przed konsekwencjami naturalnego procesu starzenia się i starości.

Starość to faza życia człowieka, która w społecznym odbiorze nie rzadko kojarzona jest z czasem wolnym od obowiązków, spokojnym tempem życia czy oczekiwaną przez lata możliwością realizowania swoich pasji. Jest to okres, w którym dochodzi do wielu zmian dotyczących pozycji, roli społecznej, funkcjonowania w układzie rodzinnym, towarzyskim i zawodowym. W schyłkowej fazie życia jednostki mają tendencję do zmniejszania z różnych przyczyn swojej aktywności i ograniczają liczbę kontaktów społecznych, przez co więzi z innymi stają się słabsze i trudniejsze.

Na czas starości przypada również moment przejścia na emeryturę. Senior, odchodząc na emeryturę, stopniowo traci liczne role społeczne, które pełnił przez całe swoje życie. Zakończenie pracy zawodowej łączy się najczęściej z zanikaniem kontaktów koleżeńskich czy przyjacielskich. Takie wycofanie się z kontaktów społecznych doprowadza do zanikania powiązań emocjonalnych ze społeczeństwem i zamykania się w sobie, słabnięcia sił i myślenia o odejściu z tego świata. Seniorzy w tym okresie doświadczają często wielu traumatycznych przeżyć, kryzysów, postępujących chorób i problemów psychospołecznych, również w otoczeniu najbliższej rodziny. Dla osób, które pozytywnie adaptują się do starości i potrafią korzystać z jej zalet, starość może być początkiem życia, a nie jego końcem (Wiśniewska-Roszkowska 1989: 61). Wśród najważniejszych problemów ludzi starszych wyróżnić można między innymi samotność, przewlekłe choroby, inwalidztwo, przemoc, a także życie w ubóstwie i poczucie nieprzydatności. Wymienione problemy wskazują na pewną marginalizację osób starszych jako zbiorowości, przejawia się to stopniową eliminacją ich

z aktywnego życia zawodowego oraz społecznego – właśnie po wejściu w wiek emerytalny.

Spośród wielu doświadczeń osób starszych naczelną pozycję zajmuje poczucie własnej godności, która w ocenie seniorów wiąże się nie tylko z autonomią, wolnością i niezależnością, ale także z opieką, zainteresowaniem i troską ze strony najbliższej rodziny i otoczenia. Odpowiednia pomoc rodziny, dostosowana do potrzeb i możliwości seniora, jest istotnym czynnikiem, który może przyczynić się do umacniania bądź też odzyskiwania własnej godności (Szcuka, Steuden 2011: 249). Utrata godności, zwłaszcza dla osoby starszej, coraz częściej wiąże się z poczuciem odrzucenia, zaniedbaniem, nadużyciami i stosowaniem przemocy przez najbliższych członków rodziny i otoczenie.

Jednym z poważniejszych problemów społecznych jest przemoc w rodzinie, również osób starszych, która oznacza każde działanie lub zaniechanie podjęte w obszarze rodziny przez jednego z członków, godzące w integralność fizyczną, psychiczną i wolność pozostałych członków rodziny. Instytucje współpracujące, a także opiekujące się osobami starszymi coraz częściej zwracają uwagę na obecność różnorodnych form niewłaściwego traktowania i zachowania się wobec osób starszych zarówno w warunkach domowych, jak i społecznych.

Zgodnie z definicją Parlamentu Europejskiego „przemoc jest pogwałceniem praw człowieka do życia, bezpieczeństwa osobistego, wolności, godności oraz fizycznej i umysłowej integralności” (Stożek 2009: 20).

Przemoc wobec starszych nie jest nowym zjawiskiem. Z perspektywy historycznej osoby starsze były zawsze źle traktowane przez swoich najbliższych, doświadczając zarówno przemocy fizycznej, jak i innych form przemocy ze strony członków rodziny lub innych osób, którym ufały. Konflikty rodzinne przyczyniały się do przemocy wobec osób starszych. Miłość i szacunek wobec tych osób przeplatały się zawsze z różnymi przejawami przemocy. Znane są przypadki kultur, które usuwały ze swojego grona starsze osoby w sytuacjach braku żywności. Zanikanie rodzin wielopokoleniowych i w związku z tym kryzys więzi rodzinnych ma odbicie w konfliktach, które występują we współczesnych rodzinach. Do rażących problemów należy znęcanie się nad ludźmi starymi. Jak czytamy: „przypadki znęcania się mają miejsce w każdym wieku i momencie życia, jednakowoż problem znęcania się nad ludźmi starymi przybrał ostatnio na sile” (DuBois, Miley 1999: 103).

Fakt występowania przemocy związany jest z agresją. Niejednokrotnie pojęcia agresji i przemocy znajdują zastosowanie w tym samym znaczeniu. Definicje tych dwóch zjawisk biorą pod uwagę zasadnicze

kryteria, takie jak: rodzaj zachowania, intencje i skutki przemocy. Wydaje się, że najbardziej trafna definicja przemocy dotyczy wszystkich zachowań, które naruszają wolność osobistą jednostki albo też powodują fizyczną i psychiczną szkodę osoby doznającej przemocy. Należy zauważyć, że przemoc skierowana jest najczęściej wobec osób słabszych, mających mniejsze zdolności do samoobrony. Do tej grupy należą ludzie starzy i niedołążni. Sprawcą przemocy wobec takich osób jest najczęściej współmałżonek lub dorosły syn. Powstawaniu i potęgowaniu się przemocy wśród tych osób sprzyja zależność ofiary od sprawcy.

Według realizowanych na przestrzeni ostatnich lat badań opinii publicznej 10–12% dorosłych Polaków doświadcza lub doświadczało w swoim życiu przemocy ze strony osób najbliższych. Cechą charakterystyczną przemocy w rodzinie jest to, że dochodzi do niej w sytuacji nierówności, dysproporcji sił między ofiarą a sprawcą (CBOS 2012).

Posługując się takim kryterium, bardzo łatwo możemy wyłonić grupy społeczne, które są na tę przemoc szczególnie narażone: są to osoby niepełnosprawne, obłożnie chore, upośledzone, osoby starsze oraz dzieci z powodu biologicznych predyspozycji, fizycznych dolegliwości, dysfunkcji organizmu, braku siły.

Przemoc w rodzinie, również wobec starszych jej członków, jest zjawiskiem złożonym, wieloczynnikowym. Aby skutecznie mu przeciwdziałać, a tym samym pomagać rodzinom, w których występuje ten problem, potrzebne jest interdyscyplinarne spojrzenie na rodzinę, jej członków i ich sytuację, potrzeby i zachowania. Kwestię przemocy w rodzinie możemy analizować z kilku perspektyw (Kramkowska 2016: 156). Należą do nich:

- perspektywa prawna, według której przemoc w rodzinie to przestępstwo określone w prawie. Jest to zachowanie prawnie zabronione, zagrożone określonymi sankcjami karnymi;
- perspektywa społeczna, która uwzględnia czynniki tkwiące w obyczajach i postawach społecznych, usprawiedliwiające przemoc (przyzwolenie społeczne, na które wpływ mają m.in. stereotypy czy przekonania). Z tej perspektywy wywodzą się również ruchy społeczne działające na rzecz przeciwdziałania przemocy w rodzinie;
- perspektywa moralna – traktuje się przemoc jako zło, którego sprawca powinien podlegać potępieniu przez innych i mieć wyrzuty sumienia;
- perspektywa psychologiczna – zwraca się uwagę na sytuację ofiary, zachowanie sprawcy, wskazuje mechanizmy przemocy, interakcje, jakie zachodzą między sprawcą a ofiarą. Odgrywa szczególną rolę w pomaganiu ofierze.

Według *Leksykonu gerontologii* przemoc wobec osób starszych (lekceważenie bądź złe traktowanie osób starszych lub znęcanie się nad nimi) można zdefiniować jako „psychiczne i/lub fizyczne znęcanie się, zaniedbywanie bądź wykorzystanie osób starszych przez członków ich rodzin lub przez inne osoby odpowiedzialne za opiekę nad nimi” (Zych 2001: 141). Natomiast definicja podana za *The Toronto Declaration on the Prevention of Elder Abuse* określa przemoc wobec osób starszych jako „pojedyncze lub powtarzające się działanie, lub brak odpowiedniego działania występujące w jakiegokolwiek relacji, w której oczekuje się zaufania, a która powoduje krzywdę bądź cierpienie osoby starszej. Może przybierać ona różne formy: przemoc psychicznej, seksualnej, finansowej, a także formę intencjonalnego lub nieintencjonalnego zaniedbania” (Staręga 2003: 14).

W literaturze przedmiotu wyróżnia się kilka komponentów charakterystycznych dla tego zjawiska (DuBois, Miley 1999: 102):

- pasywne zaniedbanie ma miejsce w sytuacji izolowania starszej osoby od świata zewnętrznego i kontaktów międzyludzkich; często tej formy znęcania się nie uświadamiają sobie sprawcy;

- aktywne zaniedbanie, czyli celowe, świadome odmawianie pomocy osobie starszej, np. w zakresie potrzeb żywieniowych, opieki lekarskiej, zabiegów pielęgnacyjnych i innych czynności codziennych. Do najczęściej wskazywanych sprawców zaniedbań wobec osoby starszej zalicza się wynajętego opiekuna, członka rodziny, pracownika długoterminowej opieki. Zwraca się jednak uwagę, że często sprawcą zaniedbań jest opiekun niemający umiejętności sprawowania opieki, niedysponujący czasem, energią lub opiekun, który sam ma problemy ze zdrowiem, np. chory psychicznie, osoba nadużywająca alkoholu lub innych substancji psychoaktywnych lub przejawiająca inne zaburzenia zdrowia psychicznego. Z różnymi formami zaniedbywania wiąże się również pojęcie porzucenia, oznaczające opuszczenie starszej osoby przez rodzinę, jej opiekuna lub przez inną osobę, która jest za nią odpowiedzialna. Porzucenie osoby starszej może przybierać różne formy: pozostawienie osoby starszej w szpitalu lub innej instytucji, w centrum handlowym lub innych miejscach. Można się też spotkać ze zjawiskiem odrzucenia emocjonalnego, którego wyrazem mogą być subiektywne odczucia – osoby starsze same uznają, że czują się porzucone (Rynkowska, Błaszczuk 2016: 40);

- przemoc psychiczna, czyli słowne, emocjonalne znęcanie się w postaci: zastraszania, oskarżania, upokarzania, infantylizacji, poniżania, obwiniania i manipulowania poczuciem winy, wyzwiska, wmawianie choroby psychicznej, izolowanie przez kontrolowanie, ograniczanie swobody decyzji ofiary. Krzywdzenie psychiczne i emocjonalne często

definiuje się jako „dehumanizację ofiary przez wzbudzanie w niej strachu przed przemocą lub innymi konsekwencjami rozniewiania sprawcy”;

– przemoc fizyczna – jest to zachowanie niosące za sobą ryzyko uszkodzenia ciała. Obejmuje napaść, molestowanie oraz bezprawne ograniczanie osoby starszej. Krzywdzenie fizyczne polega na zadawaniu bólu fizycznego lub powodowaniu obrażeń przez takie działania, jak: bicie, krępowanie ruchów lub szarpanie i popychanie. Niektórzy autorzy włączają do tej kategorii wykorzystywanie seksualne (zmuszanie osoby starszej do kontaktów seksualnych), inni z kolei wymieniają je jako formę odrębną;

– przemoc ekonomiczna, czyli wymuszanie, wykradanie, pozbawianie środków materialnych, szantaż finansowy lub niewłaściwe wykorzystywanie środków finansowych osoby starszej. Ponieważ wiele starszych osób z powodu złej kondycji psychofizycznej nie jest w stanie zajmować się swoim budżetem, często zmuszone są powierzyć to osobom trzecim, które nie zawsze są uczciwe. Wskazuje się na dwa typy sprawców wykorzystania finansowego osób starszych. Pierwszy typ charakteryzuje się dysfunkcjonalnością, niskim poczuciem własnej wartości, może być uzależniony od substancji psychoaktywnych, może być narażony na stres psychospołeczny i cierpi z powodu pełnienia funkcji opiekuna (takie osoby są pasywne, wykorzystują przede wszystkim niepełnosprawne starsze osoby i sprzyjające okoliczności wynikające ze stanu osoby starszej). Drugi typ jest bardziej agresywny, zwykle z osobowością antyspołeczną, nie liczy się z prawami innych osób; stara się uzyskać nad ofiarą przewagę, kontroluje wszystko, stosuje przemoc emocjonalną;

– oddzielną kategorią przemocy jest instytucjonalna przemoc ekonomiczna przejawiająca się w nieuczciwych praktykach handlowych wobec osób starszych, związana zwłaszcza z usługami finansowymi. W przypadku tych osób mechanizm przemocy ekonomicznej bardzo często opiera się na wykorzystywaniu faktu, że osoby starsze niejednokrotnie mają mniejsze kompetencje w zakresie wykorzystywania nowoczesnych technologii, rozpoznawania mechanizmów marketingowych, bycia świadomym konsumentem na rynku finansowym;

– naruszanie praw, godności starego człowieka, obejmujące między innymi wymuszenie na nim przeniesienia się do domu pomocy społecznej wbrew jego woli, zmianę testamentu. Spośród wielu doświadczeń osób starszych naczelną pozycję zajmuje poczucie własnej godności, która w ocenie seniorów wiąże się nie tylko z autonomią, wolnością i niezależnością, ale także z opieką, zainteresowaniem i troską ze strony najbliższej rodziny oraz otoczenia. Odpowiednia pomoc rodziny, dostosowana do potrzeb i możliwości seniora, jest istotnym czynnikiem, który

może przyczynić się do umacniania bądź też odzyskiwania własnej godności (Szczuka, Steuden 2011: 249). Poczucie utraty godności, zwłaszcza dla osoby starszej, coraz częściej wiąże się z poczuciem odrzucenia, zaniedbaniem, nadużyciami i stosowaniem przemocy przez najbliższych członków rodziny i otoczenia. Przemoc w rodzinie wobec osób starszych, podobnie jak przemoc wobec innych członków rodziny, rzadko występuje w jednej formie. Zwykle formy zachodzą na siebie lub pozostają ze sobą w ścisłej relacji. Domowa sytuacja seniorów jest często szczególnie trudna, złożona, a nawet dramatyczna, ponieważ na sam fakt występowania przemocy nakładają się dodatkowo takie czynniki, jak: zły stan zdrowia, trudna sytuacja materialna, występowanie otępienia, izolacja społeczna. Te istotne elementy sytuacji życiowej w wielu przypadkach uniemożliwiają przeciwstawienie się agresorowi, a dodatkowo blokują skuteczne poszukiwanie pomocy poza rodziną. Wielu seniorów niechętnie przyznaje się do obecności agresora i przemocy w ich życiu. Osoby starsze tkwią w traumatycznych relacjach ze sprawcami przemocy, bojąc się zmiany sytuacji ze względu na przykre konsekwencje i fakt, że najczęściej takim agresorem jest najbliższy członek rodziny, mąż lub dorosły syn, odpowiedzialny za sprawowanie opieki. W takiej sytuacji osoba starsza waha się i ma wątpliwości natury etyczno-moralnej, czy powinna wnosić skargę. Dotyczy to zwłaszcza sytuacji osób starszych, chociażby ze względu na fakt, że środowisko seniorów jest dosyć zamknięte.

Ludzie starsi są na ogół przywiązani do domu i rodziny, rzadziej kontaktują się wraz z wiekiem ze światem zewnętrznym, gdzie byliby poddani większej kontroli i obserwacji społecznej. Na kształt i przebieg przemocy w rodzinie ma również fakt obowiązującego nadal tradycyjnego modelu małżeństwa i rodziny w polskim społeczeństwie. Pomimo powszechnego braku aprobaty dla sprawców przemocy i nieakceptowania żadnych jej form, ofiary, którymi w przypadku osób starszych są kobiety, przyjmują bierną i skrytą postawę, milcząco godząc się na takie poniżające traktowanie. Wywodzi się to z silnie utrwalonych przekonań, że o problemach rodzinnych nie należy mówić innym, a ponadto społeczne różnice roli kobiety i mężczyzny utrwalają stereotypy związane z funkcjonowaniem w różnych obszarach codziennego życia. Dotyczy to między innymi tradycyjnego wzorca kobiety w naszym społeczeństwie, której zadaniem jest wychowanie dzieci oraz dbałość o męża i dom. Okazuje się, że ten model rodziny charakteryzuje nie tylko najstarszą populację Polaków, ale przyjmowany jest też przez wiele współczesnych małżeństw. Ludzie starzy żyjący we wspólnych domach z najbliższą rodziną są często przez nich bardzo źle traktowani (Dyczewski 2002: 23).

Znęcaniu się towarzyszy najczęściej ogólna niekorzystna atmosfera rodzinna, nadużywanie alkoholu przez członków rodziny, stres i frustracje związane niekiedy z nadmiernym obciążeniem obowiązkami osób sprawujących opiekę nad starszymi ludźmi. Trudno jest oszacować dokładne rozmiary przemocy domowej w Polsce, gdyż uważana jest ona za sprawę prywatną rodziny. W każdym roku do sądów zgłaszanych jest zaledwie kilkanaście tysięcy spraw o znęcanie się nad rodziną, ale policja rejestruje około miliona interwencji rodzinnych, do których jest wzywana (Halicka, Halicki 2012: 26). Doznawanie przemocy domowej jest sprawą bolesną i nadal w Polsce wstydliwą. Jak już wspomniano, realna ocena zjawiska nadużyć wobec osób starszych jest niemożliwa ze względu na dużą liczbę nieujawnionych incydentów. Krzywdzeni nie zgłaszają takich faktów, ponieważ bardzo często są przekonani o bezskuteczności ścigania, obawiają się odwetu. Ofiary nadużyć boją się też umieszczenia w domach opieki, wstydzą się postępowania swoich oprawców, jeśli są oni członkami rodziny, brakuje im także wewnętrznej, psychicznej determinacji, by zgłosić incydent np. na policję. Sytuacja krzywdzonej osoby starszej jest bardzo trudna, wielowątkowa. Bardzo często dodatkowo komplikuje ją zależność materialna, mieszkaniowa i emocjonalna (Leszczyńska-Rejchert 2010: 65).

Sposoby przeciwdziałania przemocy wśród osób starszych

Art. 25. ust. 1 *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka* stanowi, że „Każdy człowiek ma prawo do poziomu życia zapewniającego zdrowie i dobrobyt jemu i jego rodzinie, włączając w to wyżywienie, odzież, mieszkanie, opiekę lekarską i niezbędne świadczenia socjalne oraz prawo do zabezpieczenia na wypadek choroby, niezdolności do pracy, wdowieństwa, starości lub utraty środków do życia w sposób od niego niezależny”. Wynika z tego obowiązek państwa zapewnienia ludziom możliwości korzystania z tego prawa. Rangę tego problemu społecznego i konsekwencje dla starzejącego się społeczeństwa podkreślają czołowe światowe organizacje w swoich dokumentach (World Health Organization 2011). Zapobieganie przemocy wobec osób starszych jest bardzo ważnym zagadnieniem w starzejącym się społeczeństwie, chociaż dopiero w ostatnich latach zjawisko to zaczęto postrzegać jako ogólnoswiatowy problem. W kwietniu 2002 r. w Madrycie wszystkie kraje ONZ przyjęły dokument pod nazwą *United Nation International Plan of Action*, w którym podkreśla się wagę zapobiegania temu problemowi i wskazuje, że ochrona osób starszych przed przemocą zawarta jest w *Powszechnej*

Deklaracji Praw Człowieka. Ten międzynarodowy plan działania (tzw. plan madrycki) w kwestii starzenia się społeczeństw wyznacza cele priorytetowe i działania zmierzające do wyeliminowania wszelkich form dyskryminacji, przemocy i zaniedbań wobec osób starszych (Maćkiewicz 2017: 17–18). W sprawie przemocy plan madrycki określa dwa cele: pierwszy dotyczy eliminacji wszelkich form zaniedbania, nadużyć i przemocy wobec osób starszych, drugi natomiast odnosi się do tworzenia zaplecza usług pomocowych, wspierających na poziomie lokalnym seniorów doświadczających przemocy.

Wśród rekomendowanych działań wymienia się między innymi:

- zwrócenie uwagi, uwrażliwienie na problem ludzi starych i ich potrzeby wśród służb pomocowych i reszty społeczeństwa poprzez szeroko zakrojone działania medialne, kampanie, spoty reklamowe, integrację międzypokoleniową;
- ustanowienie odpowiednich aktów prawnych i wzmocnienie polityki celem zagwarantowania praw najstarszym obywatelom;
- promowanie współpracy między organizacjami rządowymi i pozarządowymi w zakresie eliminacji nadużyć wobec osób starszych i zwiększenie kontroli w tym obszarze;
- promowanie i opracowywanie inicjatyw społecznych eliminujących nadużycia i przemoc wobec seniorów;
- tworzenie instytucjonalnych form wspierających, aktywizujących i informacyjnych dla osób starszych;
- włączenie kwestii rozwiązywania problemów przemocy wobec starszych osób w obowiązkowe szkolenia dla lekarzy, pielęgniarek, pracowników socjalnych czy innych przedstawicieli służb społecznych;
- popularyzowanie i upublicznianie badań, analiz, ekspertyz dotyczących przyczyn, charakteru, znaczenia i konsekwencji stosowania form przemocy wobec osób starszych.

Założenia planu madryckiego wymagają dostosowania do regulacji prawno-społecznych danego kraju, niemniej jednak jego realizacja jest monitorowana, pozwalając na poprawę sytuacji osób starszych. W myśl powyższego dokumentu działają różne organizacje, instytucje i programy zajmujące się tematyką przemocy wśród rodzin, w tym również osób starszych w większości państw europejskich. W Polsce uregulowania dotyczące przemocy – w tym oczywiście przemocy wobec osób starszych – zawarte są w prawie karnym, prawie cywilnym oraz regulacjach prawnych dotyczących pomocy społecznej i ochrony zdrowia, między innymi w znowelizowanej Ustawie o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie z dnia 18 czerwca 2010 r., która określa sposób postępowania

pracowników socjalnych, organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości w sytuacji zgłoszenia przez ofiarę przypadku przemocy domowej, a także w Ustawie o pomocy społecznej z dnia 12 marca 2004 r., która obejmuje swoim zakresem również osoby doznające przemocy w rodzinie. Na podstawie art. 7 ust. 7 ustawy osoby doświadczające przemocy w rodzinie mają prawo do korzystania ze świadczeń pomocy społecznej i wieloaspektowego instytucjonalnego wsparcia. Również podpisana przez Polskę w roku 2012 *Konwencja Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej* (CAHVIO) odnosi się do kobiet starszych oraz wszystkich ofiar przemocy domowej niezależnie od wieku. W chwili obecnej rząd realizuje *Krajowy Program Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie* – uchwalony we wrześniu 2006 r. oraz *Program ograniczania przestępczości i aspołecznych zachowań „Razem bezpieczniej”*. Działania związane z przeciwstawianiem się przemocy wobec osób starszych ujęte są również w kolejnych dwóch dokumentach rządowych: *Krajowym Programie Działań na Rzecz Równego Traktowania na lata 2013–2016* oraz *Założeniach Długofalowej Polityki Senioralnej na lata 2014–2020*. Ponadto zarówno rządowe, jak i pozarządowe organizacje są od wielu lat aktywnymi partnerami i realizatorami wielu programów z obszaru przeciwdziałania przemocy w rodzinie, również na rzecz osób starszych. Ogólnopolskie Porozumienie Osób, Organizacji i Instytucji Pomagających Ofiarom Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia” realizowało projekt „Niebieska Sieć – sieć liderów lokalnych organizacji na rzecz przeciwdziałania przemocy w rodzinie” (Białobrzaska 2013: 47). Celem tego projektu było zwiększenie jakości usług świadczonych ofiarom przemocy w rodzinie przez organizacje pozarządowe oraz zwiększenie sprawności ich działań i współpracy z innymi instytucjami. Przedsięwzięcie polegało przede wszystkim na stworzeniu i koordynowaniu Sieci Liderów Regionalnych, których praca usprawniła przepływ informacji na temat możliwości uzyskania pomocy w wymiarze lokalnym przez osoby indywidualne, także inne placówki i instytucje. Skutecznym programem, którego celem jest przeciwdziałanie przemocy, również na rzecz seniorów, jest projekt „Przełamując tabu...” realizowany w ramach unijnego programu Daphne II. Projekt koordynowany jest przez austriacki Czerwony Krzyż, zaś partnerami projektu są: Austria, Włochy, Finlandia i Polska, a krajami współpracującymi Belgia, Francja i Portugalia. Program zwraca uwagę między innymi na pomijanie istotnego problemu przemocy wobec osób starszych w toku kształcenia oraz przygotowania do zawodu pracowników socjalnych, pielęgniarek, opiekunek środowiskowych czy innych zawodów służb społeczno-medycznych. Jego celem jest zapewnienie pomocy

i ochrony osobom, które są dotknięte przemocą, nasilenie działań korekcyjno-edukacyjnych skierowanych do sprawców oraz zwiększenie świadomości i wiedzy związanych z przyczynami i skutkami przemocy. Wśród zadań realizowanych w programie znalazły się szkolenia tematyczne związane z przemocą dla osób, które zajmują się tym problemem, programy dla osób udzielających wsparcia, ale także dla ofiar, w tym osób starszych. Ponadto w ramach programu wprowadzono procedury ochrony i wsparcia świadków przemocy, izolację sprawców, rozwijanie, a także prowadzenie zajęć adresowanych do sprawców oraz wolontariat dla agresorów. Kolejną czynnością realizowaną w Polsce był projekt przeciwdziałający zachowaniom agresywnym i innym formom przemocy wobec osób starszych „Starszy Pan, Starsza Pani”, który został opracowany w 2006 r. przez Pogotowie „Niebieska Linia”. Jego głównymi celami było rozpoznanie uwarunkowań i specyfiki przemocy wobec osób starszych, powodów trudności w dotarciu z pomocą do najbardziej potrzebujących seniorów, rozwiązań akceptowanych przez rodzinę i przez osobę starszą oraz zwrócenie uwagi opinii publicznej na uwarunkowania przemocy wśród osób starszych. W ramach programu realizowane były porady i konsultacje telefoniczne, wsparcie psychologiczne, porady prawne, psychiatryczne, grupy wsparcia dla seniorów, opiekunów oraz pracowników placówek zajmujących się osobami.

Innymi formami wsparcia są pomoc instytucjonalna i wsparcie psychologiczne (Szatur-Jaworska 2002: 77). Pomoc instytucjonalna obejmuje interwencję indywidualną, dostosowaną do jednostki, zmianę celów życia, system pomocy socjalnej oraz sieć pomocy społecznej w postaci ośrodków interwencji kryzysowej, ośrodków wsparcia czy rodzinnych domów pomocy. W ściśle ze sobą współpracujących obszarach wsparcia ważną rolę w zakresie pomocy osobie starszej doświadczającej przemocy powinien odgrywać pracownik socjalny. Do jego zadań należą między innymi ocenianie skali niezaspokojonych potrzeb, pomoc administracyjna w załatwianiu spraw związanych z przemocą i innymi kwestiami, udzielanie informacji na temat oferowanych systemów pomocy i wsparcia, a także kierowanie tymi programami. Wśród form wspomagania osób starszych w roli ofiary, ale także ich sprawców (rodziny, krewnych czy agresywnych seniorów) znajduje się terapia. Psychologiczne metody leczenia sprawców opierają się na technikach kontrolowania złości czy rozpoznawania prowokowania do złości. Formami pomocy psychoterapeutycznej są: terapia indywidualna, spotkania grupowe, w tym grupy wsparcia, terapia rodzinna (w przypadku, gdy agresorem jest członek rodziny). Takie formy pomocy są niezwykle trudne, ponieważ wymagają od ofiary zaufania do terapeuty czy

pozostałych uczestników terapii. W przypadku osób starszych jest to bardziej skomplikowane, gdyż są one nieufne, podejrzliwe, często zastraszone przez opiekunów.

Zakończenie

Przemoc jest naruszeniem podstawowych praw i wolności człowieka – prawa do życia i zdrowia, do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego. Przemoc, jakiej doświadczają osoby starsze, jest pojęciem szerokim, nie oznacza tylko przemocy fizycznej i psychicznej, ale również przemoc ekonomiczną.

Doznawanie przemocy jest sprawą bolesną i nadal wstydliwą w Polsce. Przemoc wobec osób starszych jest zjawiskiem zdecydowanie rzadziej ujawnianym niż inne formy przemocy – np. wobec kobiet lub dzieci. Badanie „Przemoc w rodzinie wobec osób starszych i niepełnosprawnych” przeprowadzone w roku 2009 przez Instytut Psychologii Polskiej Akademii Nauk pozwoliło wyciągnąć wnioski, że zaniżone statystyki dotyczące przemocy wobec osób starszych są konsekwencją tego, iż osoby te mają mało kontaktów społecznych. Osoby spoza rodziny czy bezpośredniego sąsiedztwa mogą nie wiedzieć o dokonywanych aktach przemocy, a sami pokrzywdzeni nie zgłaszają tego zarówno z powodu ograniczonych kontaktów i słabej mobilności, jak i strachu przed zmianą warunków życia (np. umieszczeniem w domu pomocy społecznej). Wspomniane wyżej sposoby i programy nakreślają kierunki interwencji w obszarze przeciwdziałania przemocy wobec osób starszych. Zwracają uwagę m.in. na konieczność zwiększania świadomości społecznej na temat zjawiska przemocy wobec osób starszych – zarówno wśród samych seniorów, jak i osób mających częste kontakty z osobami starszymi: pracowników służby zdrowia, opiekunów zawodowych, pracowników socjalnych i policji. W celu poprawy świadomości całego społeczeństwa zaleca się m.in. przeprowadzanie kampanii edukacyjnych i informacyjnych. Jeżeli zaś chodzi o same osoby starsze, szczególnie nacisk należy położyć na zwiększanie wiedzy tych osób na temat przemocy oraz instytucji, do których można zwrócić się o pomoc. Ważną rolę mógłby tu pełnić telefon zaufania przeznaczony dla osób starszych. Kolejną rekomendacją jest wprowadzanie do programów kształcenia dla osób zawodowo zajmujących się seniorami kwestii związanych z rozpoznawaniem i reagowaniem na przypadki przemocy. Natomiast w celu przeciwdziałania przemocy ekonomicznej zasadne byłoby szerokie promowanie znajomości praw konsumenckich wśród osób starszych – za-

równy poprzez akcje uświadamiające, jak i wskazywanie ogólnodostępnych źródeł informacji w tym zakresie (rzecznicy konsumentów, Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów).

Bibliografia

- Białobrzeska P. 2013, *Przemoc wobec osób starszych skala zjawiska* [w:] A. Baranowska, E. Kościńska, K. Wasilewska-Ostrowska, *Społeczny wymiar życia i aktywności osób starszych*, Toruń.
- Błaszczuk K., Rynkowska D. 2016, *Problemy społeczne i opiekuńcze seniorów i ich rodzin*, Rzeszów.
- DuBois B., Miley K.K. 1999, *Praca socjalna, zawód, który dodaje sił*, Katowice 1999.
- Dyczewski L. 2002, *Więź między pokoleniami w rodzinie*, Lublin.
- Giddens A. 2006, *Socjologia*, Warszawa.
- Halicka M., Halicki J. 2010, *Przemoc wobec osób starszych jako przedmiot badań* [w:] *Przemoc wobec ludzi starych*, red. M. Halicka, J. Halicki, Białystok.
- Kramkowska E. 2016, *Człowiek stary jako ofiara przemocy w rodzinie*, Białystok.
- Leszczyńska-Rejchert A. 2010, *Człowiek starszy i jego wspomaganie. W stronę pedagogiki starości*, Olsztyn.
- Maćkowiak J. 2017, *Osoby starsze jako ofiary przemocy domowej. Ujęcie wiktymologiczne*, Kraków.
- Polacy wobec własnej starości* 2012, CBOS, Warszawa.
- Staręga A. 2003, *Przemoc wobec starszych*, „Niebieska Linia”, nr 5.
- Stożek M. 2009, *Przemoc w rodzinie. Zapobieganie w świetle przepisów prawa*, Warszawa.
- Studen S., Marczuk M. 2006, *Starzenie się a satysfakcja z życia* [w:] *Nowe role społeczne ludzi starszych*, red. M. Braun-Gałkowska, Lublin.
- Szatur-Jaworska B. 2000, *Ludzie starzy i starość w polityce społecznej*, Warszawa 2000.
- Szczuka J., Studen S. 2011, *Przemoc wobec osób starszych* [w:] *Starzenie się z godnością*, red. S. Studen, M. Stanowska, K. Janowski, Lublin.
- Wiśniewska-Roszkowska K. 1989, *Starość jako zadanie*, Warszawa.
- Zych A.A. 2001, *Słownik gerontologii społecznej*, Warszawa 2001.
- World Health Organization, *European report on preventing elder maltreatment*, 2011, www.euro.who.int/_data/assets/pdf_file/0010/144676/e95110.pdf (8.09.2018).
- Ustawa o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie z dnia 18 czerwca 2010 r., DzU 2010, nr 125, poz. 842.
- Ustawa o pomocy społecznej z dnia 12 marca 2004 r., DzU 2004, nr 125, poz. 593 z późn.zm.

Anna Gurzhii*

HUMAN RIGHTS IN UNCONTROLLED TERRITORIES: UKRAINIAN REALITIES

PRAWA CZŁOWIEKA W NIEKONTROLOWANYCH TERYTORIACH: RZECZYWISTOŚCI UKRAIŃSKIE

Abstrakt

Artykuł omawia zagadnienia praworządności i ochrony praw człowieka na tymczasowo okupowanych terytoriach Ukrainy. Na podstawie analizy sytuacji prawnej na Krymie i terytoriach niekontrolowanych przez Ukrainę na Wschodzie określono aktualne problemy ochrony praw człowieka. Zaproponowano zestaw konkretnych środków mających na celu ich rozwiązanie w kontekście współczesnego stanowienia i wykonania prawa. Przyjmuje się, że istnieje potrzeba uznania ochrony praw i wolności człowieka na tymczasowo okupowanych terytoriach jako kierunku strategicznego polityki państwa w ustawodawstwie krajowym, dokumentach strategicznych, a także w programach rozwoju państwa.

Słowa kluczowe: wojna hybrydowa, okupacja, prawa i wolności, ochrona praw człowieka

Introduction

Today modern Ukraine is experiencing an extremely difficult period, which is noted not only by the deep problems of socio-economic development, but also the need to withstand the external hybrid aggression of the Russian Federation – a period of external aggression which threatens the existence of Ukrainian independence and the Ukrainian nation. Occupation of the Crimea and armed conflict in the East of Ukraine exert heavy pressure on all spheres of public life: economic, political, social, informational, etc. At the same time, the social consequences of spy warfare are no less important than political and economic outcomes, but

* Financial and Informational Law Department, Kyiv National University of Trade and Economics, Kioto St. 19, Kyiv-156, 02156, Ukraine, e-mail: myknteu@gmail.com, ORCID ID 0000-0001-5757-592X

perhaps more painful, such as that of all residents of Ukraine without exception: those who find themselves in the occupied territory or directly involved in the conflict, and those who continue to live a normal life far from the area of hot conflict.

Warfare directly threatens the lives and health of people, destroys the normal conditions of their existence, deprives property and sources of income, increases the number of orphans, worsens access to education and health care, leads to forced migration. The main social challenge of the present is a rapid decline in living standards, which in turn causes an increase in the risk of poverty and social exclusion, and the deepening of inequality.

The acute social problems faced by Ukrainian citizens today have not arisen overnight, nor are they a direct consequence of the current hostilities. They accumulated over the years, but the warfare and accompanying economic crisis have greatly aggravated them. In the context of hostilities, significant financial, organizational, and human resources are diverted to protect the sovereignty and integrity of the state, which virtually eliminates measures to improve the socio-economic status of the population. In addition, external aggression has led to the emergence of new, extremely urgent problems in the social sphere, superimposed on existing ones.

In this background, particularly acute is the problem of internally displaced persons, which constitutes at least 3% of the population of Ukraine, and, of course, the situation with the inhabitants of occupied territories – the most deprived and vulnerable part of Ukrainian society (Gorbulin et al. 2015: 168).

As practice shows, a guarantee of the rights and freedoms of the inhabitants of the temporarily occupied territories are more formal than actual. Mechanisms for their implementation are currently absent. Most of the measures protecting human rights and freedoms in private, informational, social, humanitarian and other spheres are ineffective partly due to organizational problems, and partly due to the failure of their implementation in the uncontrolled territories.

The main aim of this work is to highlight topical issues of human rights protection in uncontrolled regions of Ukraine and to develop a set of recommendations aimed at their solution in the context of modern lawmaking and law-applying trends.

The hypothesis of the research is that effective protection of human rights and freedoms on temporarily occupied territories is possible only by recognizing it as a priority of national policy, wide reflection in current legislation and modernization of its mechanisms.

The purpose of this work has resulted in the comprehensive use of general *scientific methods* (dialectic, analysis, synthesis) and special legal methods of cognition (formalization, legal-logic etc.), which allowed the key aspects of protection of human rights and freedoms in temporarily occupied territories to be covered.

The information base of the study was the laws of Ukraine, the decrees of the President and the Cabinet of Ministers of Ukraine, and the *works of domestic and foreign scientists*: Hristova (2018), Lubel (2012), Gorbulin (2015), Irkha (2015), Tsymbal (2015), Korotkov (2017), Nesterovich (2017) Parlevliet (2017) et al.

The theoretical grounds for this work is based on the theory of “The interplay between war and human rights”, according to which developing useful policy responses to conflict and human rights requires an understanding of conflict dynamics and conflict resolution as well as the existing trends in policy, law-making and executive practice (Sriram, Martin-Ortega, Johanna Herman 2014).

1. Human rights as a victim of hybrid warfare

Today about 2.7 million citizens live in the occupied territories of Ukraine . In spite of the fact that the “hot conflict” phase, which has led to extensive human losses, infrastructure destruction and the displacement of more than a million people, has already passed, the situation with respect to civil rights and freedoms remains deplorable. Human rights violations in the occupied territories are systematic. According to international experts, the most acute problem for the inhabitants of these territories are the following:

Violations of the right to personal integrity. Unjustified detention of citizens, illegal arrests, tortures, forced labor (including – in military facilities) are common practices in the territory of so-called Donetsk People’s Republic and Luhansk People’s Republic. Trying to present such activities as legal, the repressive government issued an order, permitting the administrative arrest of citizens for up to 30 days with possibility of its extension. The arrest is carried out without contact with relatives and lawyers, without procedural supervision, or without monitoring of international organizations. Thus, “administrative arrest”, which can last up to several months, is very similar to kidnapping (Гуржій 2014).

The same situation is observed in correctional colonies, where frequent violations of the right to freedom occur. Firstly, it concerns prisoners who have completely served their sentence or were acquitted by official Ukrainian courts after the conflict began. However, this category of

prisoners was not released. As well, prisoners in DNR are denied the transfer to places of detention in the territory controlled by Central Government. Up to January 2017 separatists created 147 illegal places of detention (84 in Donetsk and 63 in Lugansk region) (Report on the human rights 15 February 2018: 7).

Violations of freedom from torture. In occupied territories illegal arrests and detentions are accompanied by tortures. Imprisoned persons suffer from insufficient medical aid, bad food, absence of heating (Deshko 2014). Moreover, they face limited access to water; absence of equipped sleeping places; bad sanitary conditions; and widespread use of physical, sexual and psychological violence (Universal Periodic Review 2017: 24).

Violations of freedom of movement. On the line of demarkation, the Russian occupation authorities (AR Crimea) and terrorist organizations (DPR, LNR) have introduced a regime of strict control and restrictions. Arrests of unreliable citizens at checkpoints very often happen, forced confiscations of property, and applying of unfair monetary penalties. In most of DNR and LNR cities there is a regime of „curfew” (“commandant’s hour”), which restricts any movement of transport and citizens between 23:00 and 5:00. Breaking of this regime at best leads to arrest, at worst – into torture and forced labour at military facilities. During 2018, in DNR alone, more than four thousand people were arrested for breaking of “curfew”. Many of them were punished by forced labour and penalties (In the “DPR” ... 2017).

Violations of the freedom of thought, conscious and religion. By 2014, about 1,500 religious organizations were registered in the Donbas region. Today, due to the moral and physical pressure of terrorists, the centers of the Greek-Catholic, Muslim, Jewish and other religious organizations actually stopped their activity (Report on the human rights 15 February 2018: 98–99).

Children constitute a special category of influence on consciousness. Human rights activists detected the involvement of about 200 children from uncontrolled Donetsk and Luhansk regions in military training camps in Russia, or territory actually controlled by Russia (Abkhazia and Crimea). Part of such camps are organized on the basis of military units of the Russian Army (camps “Boevoe bratstvo”, “Gvardeets”) or with the involvement of Russian security forces. Experts note that such actions with the children from occupied territories, in conjunction with military patriotic rhetoric, creates a real risk of the recruitment of boys and girls to illegal paramilitary groups (Sedova et al. 2017).

In occupied Crimea numerous ideological restrictions are implemented, against Tatarian communities. The occupation authorities are fighting with all forms of social, religious and cultural activity of the Crimean Tatars. To this end, a wide range of repressive measures have been applied (from penalties to mass arrests and false accusations of terrorism). Mejlis of the Crimean Tatar people is also connected with extremist organizations.

One of the most crass violations of human rights happened on September 11, 2017. Crimean activist Akhtem Chigoz was sentenced to 8 years imprisonment for organizing mass riots in Simferopol in February 2014 – even before the Crimea occupation (Situation on human rights 25 August 2017: 10)

Violations of the right to peaceful assembly and freedom of association. Today in the occupied territories of Ukraine, open and free assembly is impossible. It is forbidden to express alternative political positions, including positions regarding the annexation of the Crimea. Moreover, public declaration that Crimea annexation is contrary to international law and is not legitimate is punished by up to 3 years imprisonment. The same proclamations made in mass-media or Internet entail imprisonment for up to 5 years.

Violations of freedom of speech. In the occupied territories, freedom of expression is disproportionately and illegally limited. It makes it impossible to gather and to spread objective, socially meaningful information. First of all, it concerns journalism. The occupation authorities continue to pressure opposition and independent journalists. For example, in February 2017 in Simferopol, a television group of STB-channel (Ukraine) was arrested for filming, even though it had the permission from the Russian Ministry of Foreign Affairs. Some journalists and media-activists are even included on the list of terrorists and extremists.

Citizens' access to mass media and Internet resources, which is not under the control of occupation authorities, is limited (Gurzhii T., Gurzhii A., Seliukov V. 2018). There are widespread illegal detentions and torture of those who criticize occupants on social media. There are reported cases of serious bodily harm to pro-Ukrainian bloggers and active contributors to political "pamphlets".

In continuation of such oppressive policy the terrorist authorities of DNR issued a requirement, according to which local Internet providers should collect, store and transmit to intelligence services the personal data of all users, as well as information about their actions on the Internet

Violations of the right to own. On the territory of the DNR and LNR there is no comprehensive mechanism for the compensation of loss of

property, caused during armed clashes. Looting and the illegal confiscation of property are widespread. The authorities of Luhansk adopted the requirement, according to which private housing, left unattended for 3 months, should be inventoried and prepared for transfer to other persons. In turn, at the end of 2017, the DNR authorities issued an order about the “nationalization” of crops grown on “communal” lands “without permission” (Human rights in the occupied territories and in the conflict zone 2017).

Violations of economic, political and social rights. The population of occupied territories is actually deprived of state social and economic guarantees. Citizens do not have proper access to social assistance, bank accounts and civil status registration. Many of them are unable to vote at national and local elections. People with disabilities have no access to free medicines within the territory of the DNR and LNR. They are deprived of quality treatment and medical rehabilitation. Disability payments fail to cover even basic medical needs. In general, vulnerable categories of people remain dependent on their families or humanitarian aid. However, the repressive government arbitrarily restricts such assistance by selective accreditation. As a result, today about 800,000 inhabitants of occupied territories have problems with access to humanitarian aid activity (Report on the human rights 16 November 2017: 2).

Violations of the right to health care. Medications for locals (primarily, in the occupied territories of Donetsk and Lugansk regions) in most cases are unavailable or too expensive. Access to specialized medical care remains limited and provided mainly through humanitarian assistance.

The systemic problem is very poor medical care in places of detention in occupied Crimea. The Office of the United Nations High Commissioner has reported a case of refusal to give medical assistance to convicted person at the Simferopol Correctional Colony № 102 because he had no Russian medical insurance. On March 6, 2017, the Crimean prisoner Andriy Levin died in a correctional colony in the Russian Federation (Tlyustenhabl, Adygea), where he was transferred from the Crimea. He suffered from AIDS, tuberculosis, chronic pancreatitis and chronic paranephritis. A month before his death, he appealed to the Russian prosecutor’s office with a complaint about the lack of medical treatment. There was no reaction to this complaint.

Among the crass violations of human rights should be noted the draft of Crimean residents to the Russian Army, contrary to international humanitarian law, which prohibits forcing service in the armed forces of the occupying state. Every draft covers more than 2,000 Crimeans. And the third part of them are expected to be transferred from the Crimea to the mainland of the Russian Federation (Situation on human rights 25 August 2017)

2. Strengthening human rights protection: the steps taken

The information above shows the extremely difficult situation with observance of human rights and freedoms in the occupied territories of Ukraine. To date, the Ukrainian state is unable to break this situation. It has no access to administrative decisions, to law enforcement and to justice mechanisms (Gurzhii 2017).

In this regard, the Ministry of Foreign Affairs of Ukraine sent a letter to the Parliamentary Assembly of the Council of Europe (PACE), stating that Ukraine is relieving itself of responsibility for the observance of human rights in uncontrolled territories. In turn, on April 24, 2018, PACE adopted a resolution according to which the uncontrolled territories of Donetsk and Lugansk regions were recognized as “territories under the effective control of the Russian Federation”.

But, of course, the removal of political and legal responsibility for violations of human rights in the occupied territories does not mean that Ukraine has distanced herself from solution of the above-mentioned problems. The vast majority of victims of such violations are Ukrainian citizens. Neither society nor state remain indifferent to their plight.

Today, Ukraine is doing a lot to protect and restore the rights of its citizens in the occupied territories. This includes, in particular: giving legal assistance; gaining the release of persons illegally detained by the occupation authorities; delivering humanitarian aid to the population; making conditions for taking part in elections; providing access to free education; social assistance and much more.

An important step in this direction was taken by the Government, which adopted the “Plan of measures for reintegration of certain regions of Donetsk and Luhansk regions, where the state authorities temporarily failed to exercise their powers” (Decree of January 11 2017 № 8-p). The Plan foresees the establishment and development of contacts between Ukrainian citizens living on both sides of the line of demarcation, as well as on counteraction to military aggression by non-military means. Achieving this aim is carried out through 12 main directions: fight with corruption at checkpoints of delineation lines; improving the procedures for crossing such lines; regulation of legal activity of Ukrainian businesses in the occupied territories; providing citizens with access to Ukrainian goods; psychological, social and legal services for inhabitants of the occupied territories; restoration of Ukrainian TV and radio broadcasting; the opening of state service centers; providing humanitarian assistance; protection the children of conflict zone; involvement of youth from uncontrolled territories in national and international sports activi-

ties; assistance in restoring the cultural space of Ukraine; provision the access to Ukrainian education.

An effective organizational measure aimed at protecting the rights and freedoms in the temporarily occupied territories was the formation of Interagency Commission on the Application and Implementation of International Humanitarian Law in Ukraine in April 2017. Despite its short history, the Commission adopted a wide set of measures for implementing the norms of international humanitarian law in the national legislation, their integration into the programs of academic education, expanding their provisions onto the activities of armed forces and law enforcement units. Currently under development are the mechanisms for documenting war crimes and other violations of international humanitarian law. Currently in progress is the law-making work on setting responsibility for international crimes.

Also, at the end of 2017, the Strategy for the integration of internally displaced persons and the implementation of long-term decisions on internal movement for the period up to 2020 was approved (Decree of November 15 2017 № 909-p). The main directions of the Strategy determine the socio-economic integration of internally displaced persons; increasing the self-sufficiency and independence of internally displaced persons taking into account the interests of host communities; establishment of effective interaction of internally displaced persons with host communities and state authorities, local self-government bodies; reduction of the continuing internal movement in Ukraine due to the permanent change in the place of stay of internally displaced persons; elimination of any manifestations of discrimination and achievement of social unity. The implementation of the aforementioned directions has yielded good results: providing housing for settlers, opening of Centers for providing administrative services, infrastructure development, improving production, etc.

At the same time, in spite of the measures taken, many problematic aspects of implementation and protection the rights and freedoms of the inhabitants of the temporarily occupied territories problems are felt acutely. It is obvious that the key to their solution should be sought in the field of organizational and legal support.

Conclusion

The situation requires a wide range of legal and organizational measures aimed at restoring civil peace and social harmony in Ukrainian society, guaranteeing constitutional rights and freedoms of citizens, im-

proving the effectiveness of human rights protection, and implementing international human rights standards.

As a first step in this direction, the preparation and holding of parliamentary hearings on the current state of the protection constitutional rights and freedoms of Ukrainian citizens, living on temporary occupied territories, should be initiated. This step should clearly identify the range of urgent problems, to summarize the experience of their solution and, ultimately, to create an empirical and legal framework for comprehensive implementation of the National Human Rights Strategy.

At the Strategy implementation, priority support must be given to strengthening guarantees for fundamental human rights (for life, for personal integrity, for social and medical care etc.). Besides this, attention should be focused on the development of legal mechanisms for stopping and investigations of human rights violations in the temporarily occupied territories; restoration of violated human rights, compensation for inflicted harm, providing social and psychological rehabilitation of victims of conflict; ensuring the right to independent and fair trial within a reasonable time, consistent with European values and democratic principles of justice; counteracting all forms of discrimination, gender violence, human trafficking and slavery; organizing and conducting independent investigations into all allegations of extrajudicial executions, arbitrary detention, torture and other forms of ill-treatment (inhuman detention, refusal to meet with a doctor, lawyer, etc.); releasing the bodies (remains) of people who died in the conflict, free access to places of burial.

Particular attention should be paid to raising the level of social security for internally displaced persons, taking into account their financial situation and actual living conditions. To this end, it is necessary to prepare a draft amendment to the Law of Ukraine “On Interim Measures for the Period of the Anti-Terrorist Operation” (the rules of which are determined temporary support measures for removed persons and persons, living in occupied territories) and the Law of Ukraine “On ensuring the rights and freedoms of internally displaced persons” (which establishes guarantees of observance of rights, freedoms and legitimate interests of internally displaced persons), and also (if necessary) to other legislative acts in the field of social protection.

Of course, this is far from a comprehensive list of measures to be implemented for the effective insurance of human rights and freedoms under condition of hybrid warfare. Achievement of this aim is possible only within the framework of national policy based on the principles of planning, integrity, consistency, participation, transparency, consensus and responsibility. To this end, protection of the rights and freedoms on

temporarily occupied territories should be recognized as a strategic direction of state policy, reflected in national legislation, strategic acts, as well as in the state development programs.

References

- Гуржій, Т. 2014, Перспективи розвитку адміністративно-деліктного законодавства України. Адміністративне право і процес, (3) 9.
- Decree № 8-p of the Cabinet of Ministers of Ukraine of January 11 2017 “On approval the Plan of measures for reintegration of certain regions of Donetsk and Luhansk regions, where the state authorities temporarily failed to exercise their powers”. Official web portal of Verkhovna Rada of Ukraine <http://zakon3.rada.gov.ua/laws/show/8-2017-%D1%80> [in Ukrainian].
- Decree № 909-p of the Cabinet of Ministers of Ukraine of November 15 2017 “On approval the Strategy for the integration of internally displaced persons and the implementation of long-term decisions on internal movement for the period up to 2020”. Official web portal of Verkhovna Rada of Ukraine <http://zakon3.rada.gov.ua/laws/show/909-2017-%D1%80> [in Ukrainian].
- Deshko L. 2014, Domestic remedies that have to be exhausted in Ukraine when everyone applying to international judicial institutions or to the relevant bodies of international organizations, “Perm University Herald. Juridical Sciences”, 1.
- Gorbulin V., Vlasyuk O., Libanova E., Lyashenko O. 2015, Donbass and Crimea: the price of return, K.: NISS [in Ukrainian].
- Gurzhii, T. 2017, Public Consultations in Ukraine: Topical Legal Issues, “Rocznik Administracji Publicznej”, 3.
- Gurzhii T., Gurzhii A., Seliukov V. 2018, Public administration of personal data protection in modern Ukraine, “Politické Vedy”, 2.
- Human rights in the occupied territories and in the conflict zone – 2017. Ukrainian Helsinki Human Rights Union. https://helsinki.org.ua/prava-lyudyny-na-okupovanyh-terytoriyah-ta-v-zoni-konfliktu-2017/#_ftn17
- In the “DPR” tightened curfew. Donetsk news. <https://dnews.dn.ua/news/589663> (25.03.17) [in Russian].
- Irkha J. 2015, Limitation of the constitutional rights and freedoms of man and citizen in the interests of national security of Ukraine in modern conditions, “Bulletin of the Constitutional Court of Ukraine”, 5 [in Ukrainian].
- Khrystova A. 2018, State obligation in the sphere of human rights in the conditions of occupation, “Bulletin of the National Academy of Legal Sciences of Ukraine”, 25 (1) [in Ukrainian].
- Korotkov V. 2017, Hybrid War and its Impact on the Protection of Human Rights and Democratic Values in Ukraine. “Politick”, 1. [in Ukrainian].
- Lubell N. 2012, Human rights obligations in military occupation, “International Review of the Red Cross”, 94 (885).
- Nesterovich V. 2017, The rule of law and human rights in the temporarily occupied territories of Ukraine, “Scientific notes of NaUKMA. Law Sciences”, 200 [in Ukrainian].
- Parlevliet M. 2017, Human Rights and Peacebuilding: Complementary and Contradictory, Complex and Contingent, “Journal of Human Rights Practice”, 9 (3).

- Report on the human rights situation in Ukraine 16 November 2017 to 15 February 2018. Office of the United Nations High Commissioner for Human Rights. https://www.ohchr.org/Documents/Countries/UA/ReportUkraineNov2017-Feb2018_EN.pdf
- Report on the human rights situation in Ukraine 16 August 2017 to 15 November 2017. Office of the United Nations High Commissioner for Human Rights. https://www.ohchr.org/Documents/Countries/UA/UAReport20th_EN.pdf
- Sedova I., Aseyev V., Sedov A., Skrypnyk O. (2017) Human Rights in Crimea Militarization Context. Kyiv : CHRГ.
- Situation of human rights in the temporarily Occupied Autonomous Republic of Crimea and the city of Sevastopol (Ukraine) 25 August 2017. Office of the United Nations High Commissioner for Human Rights. https://www.ohchr.org/Documents/Countries/UA/Crimea2014_2017_EN.pdf
- Sriram, C. L.; Martin-Ortega, O.; and Herman, J. (2014). The interplay between war and human rights. *War, Conflict and Human Rights: Theory and Practice* (2nd edition). London: Routledge.
- Tsymbol, O. 2015. Social consequences of Russia's armed aggression against Ukraine. Socio-demographic losses. In: *Donbas and Crimea: Returning Price*. Kyiv: NISI [in Ukrainian].
- Universal Periodic Review: Alternative Measurement. Compilation of Alternative Reports by Civil Society Organizations. Third cycle of the UPR, Ukraine: CSO in Ukraine, 2017. Ukrainian Helsinki Human Rights Union. https://helsinki.org.ua/wp-content/uploads/2017/04/UPR_3rd-cycle_CSOs_ua.pdf [in Ukrainian].

Taras Gurzhii*

**FREEDOM OF THOUGHT
VS. NATIONAL SECURITY INTERESTS:
THE ISSUES OF HYBRID WARFARE IN UKRAINE**

**SWOBODA MYŚLI
VS. KRAJOWE INTERESY BEZPIECZEŃSTWA:
KWESTIE WOJNY HYBRYDOWEJ NA UKRAINIE**

Abstrakt

Artykuł omawia perspektywy ukraińskiego prawa informacyjnego w kontekście wojny hybrydowej, która spowodowała powstanie nowych stosunków publicznych określonych przez konfrontację informacji, organizację środków bezpieczeństwa, wprowadzenie reżimów sankcyjnych. Przedstawiono zakres zagrożeń informacyjnych związanych z wojną hybrydową; ich wpływ na analizowaną sferę bezpieczeństwa narodowego. Założono, że w czasie wojny hybrydowej w państwie powstaje szeroki zakres zagrożeń informacyjnych. Ich neutralizacja z jednej strony wymaga zastosowania nadzwyczajnych środków prawnych i administracyjnych, a z drugiej strony może zaprowadzić istotne ograniczenia demokratycznych praw i wolności. Opierając się na dualistycznym charakterze prawa informacyjnego, jako narzędziu ograniczeń gwarancji praw i wolności informacyjnych, argumentuje się, że koncepcja jego rozwoju powinna opierać się na równowadze między interesami bezpieczeństwa narodowego a ideami praworządności.

Słowa kluczowe: wojna hybrydowa, zagrożenia informacyjne, bezpieczeństwo narodowe, prawo informacyjne, prawa i wolności informacyjne

Introduction

It is well known that one of the main aspects of hybrid warfare is information operations. Such operations aim to suppress the resistance of the targeted country, sow panic in society, and, as well, to shape the world political narrative according to the interests of the aggressor. To

* Department of administrative, financial and informational law, Faculty of international trade and law, Kyiv national trade and economics university, Kioto St. 19, Kyiv-156, 02156, Ukraine, e-mail: nosterlex@gmail.com, ORCID ID 0000-0002-3348-8298

do this, various tools are used: the introduction of biased media projects, creation of so-called “troll factories”, multiplying “bots”, distribution of fake news and many other techniques, contrary to honest journalistic practice.

From year to year, the use of information resources for political purposes becomes more and more organized. During the last decade, militant units for information special operations and information security have been created in most leading countries of the world. Such units officially exist in a few dozen countries, and unofficially – in more than a hundred. Their tasks include espionage, cyberattacks and information wars, including various means of influencing the mood and behavior of the population of the country. Only in Russia, the Forces of Information Operations consist of about 1,000 highly skilled specialists: programmers, engineers, cryptographers, communications specialists, experts in electronic attacks and others. Their annual funding is over \$300 million (Dolmatova, 2017).

How harmful and destructive such a well-organized power can be, is evident from the events of the 2016 US presidential campaign (Hillary Clinton email controversy), the attack on computer systems of Organization Security and Co-operation in Europe (OSCE) in the year 2016/2017, and a series of hacker attacks in Ukraine that caused huge problems in the functioning of authorities, state enterprises, institutions and banks (April-June 2017) (Sanger 2017, Justin 2017, Dearden 2017).

Even in peaceful times, such situations determine the need for the development of legal, organizational, technical and other measures aimed at strengthening informational security (Дешко, Бондарева 2018). As for the period of hybrid warfare, this need becomes of vital importance.

It is widely assumed that hybrid warfare requires a re-balancing of society’s needs for liberty and security through mechanisms by which security can be bought only at the price of liberty (Pue W. 2003). But it is also evident that the amount of freedom that can be sacrificed for national security is not infinite. The solution to this dilemma greatly depends on the identity of the targeted state, being democratic and compliant with basic human values.

The past decades have seen enormous changes in the system of threats to privacy and in the perception of security, the causes of insecurity and the measures adopted to address them. Therefore, it is worth evaluating whether the limitations of rights and freedoms are reasonable and necessary in a state in order to achieve certain national security aims (Pranevičienė 2011: 1611).

In the light of the above, the *main aim* of the work is to formulate the conceptual grounds for the development of the state informational policy under conditions of hybrid warfare. This aim implies the need for complex research, based on an analysis of international and informational legislation, law making and law enforcement practice, and modern trends in public administration.

In this context, the hypothesis is based on the assertion that a successful solution of various problems of personal data protection in modern Ukraine is possible only within the framework of integrated policy, grounded in a balance between the interests of national security and human rights protection (Gurzhii T., Gurzhii A., Seliukov V. 2018, Гуржій 2018).

Knowledge acquisitions of the study. The dialectical method provided a comprehensive consideration of the issues of national security in the face of information threats posed by the hybrid warfare. With the deductive method, the genesis of information policy of Ukraine is overviewed. The use of the inductive method allowed the issues of realization informational rights and freedoms on the example of certain practical case-studies highlighted. The method of analysis was used to examine modern scientific research, as well as to study the main trends of scientific thought. Through the prism of the systematic approach, information policy considered as the integral unity of national security and human right-protection activities.

Among scientists who explored information relations in the context of hybrid war, the works of Nissen (2015), Svetoka (2016), Vračar, Radin (2017), Čurčić (2018) should be outlined.

The theoretical basis for this work is a theory of a “Balance between Human Rights and National Security”, according to which resolving the conflict arising between the need for national security and human rights should be based on the doctrine of proportionality (Godler, Williams 2006, Arden 2015).

1. Information as a tool of hybrid warfare

The experts distinguish at least six ways of using mass media for hybrid warfare: – intelligence collection; – targeting; – psychological influence; – cyber operations; – defense; – command and control. All of these activities, regardless of whether they have online or offline effects, can be conducted through social networking media. They are mutually supportive, being used in concert with physical actions (Nissen 2015: 72).

In particular, intelligence gathering is focused on searching, storage and analysis of information from social media networks and profiles, including content and conversations. There are several approaches to analyzing social media for intelligence collection (e.g. trend, network, sentiment, geo-, content, behavioral, systemic, and information analysis). All of these forms of analysis can contribute to target audience analysis and support psychological warfare or the selection of targets for operations both on- and offline.

Targeting implies the use of social media to identify potential targets for military actions in the physical domain (based on geo-tagged pictures or on-going conversations in social media), as well as to attack social media accounts by hacking or defacing them.

Psychologic influence refers to the dissemination of information to influence a target audience's values, belief system, perceptions, emotions, motivation, reasoning, and behavior. The use of social media in this case would seek to achieve certain military effects in the cognitive domain – shape, inform, influence, manipulate, expose, diminish, promote, deceive, coerce, deter, mobilize, convince (Nissen 2015: 63). The methods of influence used on social media can be overt, such as the creation of official accounts, channels, websites, comments by opinion leaders etc., or covert, such as fake identities, botnets, and trolling. They can be used in any combination for information operations on social media.

Cyber Operations – targeting social media platforms and accounts to breach password-protected spaces, alter the content of a profile, or render a website completely unusable. Cyber operations can be offensive or defensive, however most social media cyber-ops are offensive in nature. They can include attacks on websites, the breaching (hacking) of password protected chat sites, e-mails or cell-phones, with the purpose of later exposing the content; intrusion on news agencies' cable news and altering news stories; or altering content and imagery on, e.g., a Facebook profile, etc.; or stealing identity information like usernames and passwords. It can also be intrusion into, e.g., databases in order to, undetected, extract information for intelligence purposes, also known as “computer network exploitation”.

Defense provides the protection of social media platforms, sites, profiles and accounts at the technical or system level. Defensive activities can include the use of encryption, anti-tracking, and/or IP-concealing software in connection with social network media (Svetoka. 2015: 14–17).

Management and control are carried out by using social media for internal communication, information sharing, coordination, and synchronization of actions. The use of social media for Command and Control

purposes is important for non-state actors such as insurgent groups, particularly if these groups lack formal structure or are dispersed over large geographical areas; social media can provide a means of communication and a way to coordinate their activities. However, the use of social media exposes the activities of insurgent groups to intelligence services.

Being combined, the above listed methods comprehensively impact on society, reducing its ability to resist and defend. Without effective counteraction, such information activities can cause catastrophic consequences. In the light of this, the targeted state is compelled to set various informational restrictions (Nissen 2015: 62–66, 90–94).

Under conditions of hybrid warfare, the limitation of informational rights and freedoms is unavoidable. It is vitally important for the survival of the country and the nation. Informational restrictions are desperately needed to protect the state from the flow of sensitive data, to ensure functioning of electronic systems and, of course, to protect society from disinformation and enemy propaganda. For this purposes, strict informational restrictions can be imposed on any media which is used as an information weapon of hybrid warfare. And this is an objective necessity.

However, this necessity raises a number of very difficult questions. For example: “At what principles information restrictions should be applied?”, “On the principle of jurisdictional belonging to country-aggressor or on the principle of informational harm?”, “By which criteria such harm should be identified?”, “Is it fair to block social networks and searching systems?” and so on.

2. Ukrainian information policy under conditions of hybrid war

Ukraine has been trying to find answers since 2014. The history of this search can be divided into three stages:

Stage I (2014–2015) – the stage of political “shock” – characterized by total unpreparedness for the informational invasion. National legislation did not provide grounds and criteria for information restrictions. As a result, for a long time, the subversive activity of Russian media met with no resistance. National and local providers continued to broadcast propagandistic channels of Russia. Russian-controlled print media and internet resources freely disseminated anti-Ukrainian materials to justify aggression, annexation of territories and separatist activities. At this stage, freedom of speech and the right to information were practically unlimited, but national security interests were defenseless against information aggression.

Stage II (2015–2017) – the stage of legislative conceptualization. At this stage, the Ukrainian state recovered from the “informational tsunami” launched by Russia, and finally began to develop the legal foundation for information resistance. Special laws were adopted, setting the grounds for prohibition of anti-Ukrainian information products. Additionally, the criteria for recognizing media activities as hostile and harmful to national interests were defined.

In particular, all information activities were restricted, intended to promote or spread the propaganda of aggressor-state, its authorities and representatives, as well as their actions; or creating a positive image of the aggressor, justifying or recognizing the occupation of Ukrainian territory (*Law of Ukraine dated 05.02.2015 № 159-VIII “On amendments to certain laws of Ukraine on the protection of the information television and radio space of Ukraine”, Law of Ukraine dated 08.12.2016 № 1780-VIII “On amendments to some laws of Ukraine restricting access to the Ukrainian market of foreign printed materials with anti-Ukrainian content”*).

Stage III (2017-present time) – the stage of propagating restrictions (and, accordingly, the curtailment of information rights and freedoms). From the spring of 2017, information restrictions in Ukraine have become tighter and tighter. Prohibitions on Russian media are made not only due to their “hostility”, but also – due to their residence. Many of them are prohibited not because they are unfriendly, but because they are Russian

3. Informational rights on the slaughter of security

As a result, the issue of “collision” between interests of national security and guarantees of democratic rights and freedoms (including freedom of information activity) has been raised.

An exemplary example is the Decree of the President of Ukraine dated May 15, 2017 № 133/2017 “On the ... Application of Personal Special Economic and Other Restrictive Measures (Sanctions)”, which introduced a blockade of many popular Russian Internet services (Kaspersky Lab, Doctor Web, Yandex, Mail.Ru, V Kontakte). This document provoked a sharp polemic both in Ukraine and at an international level (Decree of May 15, 2017 № 133/2017).

The supporters of such restrictions insist that listed Internet services occupy a dominant place in Ukrainian information market and are simultaneously under the tight control of Russian special services, which can use them for destabilization of the political, social and

economic situation, collecting confidential data, unfair competition and other hostile purposes. At the international level, blocking of Russian websites was supported by NATO Secretary General Jens Stoltenberg, who considers it "... a matter of security, but not a freedom of speech" (Stoltenberg 2017).

At the same time, there are numerous voices "against" such activity. Many public figures and organizations are convinced that such restrictions have no factual basis (in essence, they are aimed against purely hypothetical threats), have no legal justification, are contrary to the Constitution, and violate democratic rights and freedoms. For example, the chairman of the Verkhovna Rada Committee, Viktoriya Syumar, noted that the decision about blocking Russian social networks is out of the legal framework. International organization Reporters Without Borders considers this step as a „non-symmetric measure that significantly restricts the right to information and freedom of thought (Syumar 2017, RSF, 2017).

Without attempting to arbitrate where freedom of speech ends and national security begins, we are deeply convinced that in any case informational restrictions should be individual and should concern only those media that made concrete hostile actions or are obviously dangerous to the state and society.

It seems unreasonable and unlawful to apply sanctions on the principle of state affiliation, when all information services without exception are blocking, regardless of their activity, content or thematic direction (Gurzhii 2017). In this sense, Ukrainian experience is very instructive. Of the hundreds (105) of Internet resources blocked in accordance with the Decree of the President of Ukraine dated May 15, 2017. 133/2017 "On the ... application of personal special economic and other restrictive measures (sanctions)", more than a quarter (27%) – have reference, entertaining or everyday character and are unlikely to be an effective weapon of hybrid warfare. Among them are the sites: "www.kinopoisk.ru", "www.auto.ru", "www.translate.yandex.ua" and others. Their prohibition cannot be justified by security interests, and even more – it is seemed to be unacceptable limitation of information rights and freedoms.

Conclusion

Summarizing above, we can state the following. Under conditions of hybrid warfare, the targeted state faces a wide range of information threats, neutralization of which, on the one hand, requires the application of extraordinary restrictive measures, and, on the other hand, may be

accompanied by substantial limiting of democratic rights and freedoms. The search for a balance between the interests of national security and the ideas of the rule of law is a strategically important task of the state.

This task can be solved only if the principles, criteria and mechanisms of information restrictions are clearly defined in legislation. The starting point for such restrictions should be the Constitution and fundamental acts on information rights and national security. Limiting of information rights and freedoms should have a personal character. It should be applied according to the criteria of hostility, not to state affiliation of media. And, of course, it should not bring into the question the democratic choice of society.

Then and only then will the informational policy of the state be provided in legal frames, and only then, even in the most difficult times, will it be able to guard democratic values, without betraying them.

References

- Дешко Л, Бондарева К. 2018, Кібербезпека в Україні: національна стратегія та міжнародне співробітництво, "Порівняльно-аналітичне право", 2.
- Arden M. 2015, *Human Rights and European Law: Building New Legal Orders*. Oxford: Oxford Univ. Press. DOI: 10.1093/acprof:oso/9780198728573.001.0001
- Dearden Lizzy, Ukraine cyber attack: Chaos as national bank, state power provider and airport hit by hackers. *The Independent* <http://www.independent.co.uk/news/world/europe/ukraine-cyber-attack-hackers-national-bank-state-power-company-airport-rozenko-pavlo-cabinet-a7810471.html> (1.06.2017).
- Golder B., Williams G. 2006, Balancing national security and human rights: Assessing the legal response of common law nations to the threat of terrorism, "Journal of Comparative Policy Analysis", 8(1). DOI: <https://doi.org/10.1080/13876980500513335>
- Gurzhii T., Gurzhii A., Seliukov V. 2018, Public administration of personal data protection in modern Ukraine, "Politické Vedy", 2.
- Gurzhii A. 2017, The Decision-Making Process in Administrative Cases. "Rocznik Administracji Publicznej", 3.
- Gurzhii A. 2018, The system of public administration in the field of personal data protection. In: *Development of National Law in the Context of Integration Into the European Legal Space*, Warsaw : BMT Eridia Sp. z o.o. Wydawnictwo Erida.
- Decree № 133/2017 of the President of Ukraine of 15.05.2017 № 133/2017 "On the decision of the Council of National Security and Defense of Ukraine dated April 28, 2017 "On the Application of Personal Special Economic and Other Restrictive Measures (Sanctions)", Official web portal of Verkhovna Rada of Ukraine <http://zakon3.rada.gov.ua/laws/show/133/2017> [in Ukrainian].
- Dolmatova M., Russian mass media: falling incomes of Russians and paradoxical optimism. BBC Russian Service <http://www.bbc.com/russian/features-38566253> (10.01. 2017).
- Huggler J., Germany accuses Russia of cyber attack on Ukraine peace monitors, as Kremlin dismisses US intelligence claims as a "witch hunt". *The Telegraph*

- <http://www.telegraph.co.uk/news/2017/01/09/germany-accuses-russia-cyber-attack-ukraine-peace-monitors-kremlin/> (9.01.2017).
- Law of Ukraine from 05.02.2015 № 159-VIII “On Making Amendments to Some Laws of Ukraine on the Protection of the Information Television and Radio Broadcasting of Ukraine”. Parliament of Ukraine (February 2015). Official web portal of Verkhovna Rada of Ukraine <http://zakon3.rada.gov.ua/laws/show/159-19> [in Ukrainian].
- Law of Ukraine of 08.12.2016 № 1780-VIII “On Making Amendments to Some Laws of Ukraine Concerning Restriction of Anti-Ukrainian Content to the Ukrainian Market for Foreign Printed Products. Parliament of Ukraine”. Official web portal of Verkhovna Rada of Ukraine <http://zakon2.rada.gov.ua/laws/show/1780-19> [in Ukrainian].
- Nissen T. 2015, *The Weaponisation of Social Media. Characteristic of Contemporary Conflicts*. Copenhagen: Royal Danish Defense College.
- Pranevičienė B. 2011, *Limiting of the Right to Privacy in the Context of Protection of National Security*, “Jurisprudencija”, 2011.
- Wesley Pue W. 2003, *The War on Terror: Constitutional Governance in a State of Permanent Warfare?*, “Osgoode Hall Law Journal”, 41.
- RSF urges Ukraine to scrap ban on Russian social media sites. Reporters Without Borders <https://rsf.org/en/news/rsf-urges-ukraine-scrap-ban-russian-social-media-sites> (23.05.2017).
- Sanger David, *Putin Ordered ‘Influence Campaign’ Aimed at U.S. Election, Report Says*. The New York Times <https://www.nytimes.com/2017/01/06/us/politics/russia-hack-report.html> (6.01.2017).
- Syumar V. *Inetrviev by The head of the Committee on Freedom of Speech and Information Policy*. Information agency ZIK <http://zik.ua/tv/video/83547> (May 2017) [in Ukrainian].
- Stoltenberg J. *Press conference by NATO Secretary General Jens Stoltenberg ahead of the Meeting of NATO Heads of State and Government*. Official site of NATO http://www.nato.int/cps/en/natohq/opinions_144081.htm?selectedLocale=en (May 2017).
- Svetoka S. 2016, *Social media as a tool of hybrid warfare*, Riga: NATO Strategic Communications Centre of Excellence.

Elżbieta Rączy*

**POSTAWY POLAKÓW WOBEC ŻYDÓW
W GENERALNYM GUBERNATORSTWIE
NA WYBRANYCH PRZYKŁADACH**

**ATTITUDES OF POLES TOWARDS JEWS
IN THE GENERAL GOVERNMENT.
SELECTED EXAMPLES**

Abstract

The article describes the attitudes of Poles towards Jews during the occupation of Poland by Nazi Germany. The examples provided in the article show how much these attitudes varied. On the one hand there was Poles' spontaneous and heroic fight for the lives of those who escaped from ghettos, which sometimes resulted in the death of those hiding and those who aided them, on the other hand there was the plunder of Jewish property and denunciations, roundups and murders of Jews. The article also shows how far the war reality determined the attitudes of individual Poles towards Jews. Sometimes they had to choose between their own safety or even lives and the lives of others. It happened that they rescued some Jews and some they denounced to the Germans. The article proves that the attitudes of Poles towards the Jewish population, which are often described as black-and-white, were altogether not so unequivocal.

Key words: Attitudes of Poles towards Jews, the German occupation of Poland, aid, denunciations, witnesses' reports

Wstęp

Od wielu już lat prowadzone są badania nad postawami Polaków wobec Żydów podczas niemieckiej okupacji. Podejmowana w ramach tych badań problematyka jest szeroka, a literatura przedmiotu obfita. Wciąż jednak historycy są na początku drogi do ustaleń dotyczących tak zasadniczych spraw, jak np. skala pozytywnych i negatywnych postaw wobec Żydów. Dyskusje wciąż trwają i jak dotąd nie dają pełnej odpo-

* Instytut Historii, Uniwersytet Rzeszowski, al. Rejtana 16 c, 35-959 Rzeszów, adres e-mail: Elzbieta.Raczy@ipn.gov.pl, ORCID ID 0000-0001-5910-1832

wiedzi na te pytania. Na obecnym etapie rozważań nikt z badaczy nie zaprzecza, że obok ratujących ludność żydowską byli także Polacy, którzy ich wydawali czy nawet mordowali. W uproszczonej wersji historii ścierają się dwa główne poglądy: pierwszy przebiega pod znakiem „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata”, drugi natomiast pod znakiem szmalcowników i donosicieli. Literatura dotycząca zarówno jednej, jak i drugiej strony jest bardzo obfita i zróżnicowana zarówno pod względem tematycznym, jak i merytorycznym. Niniejszy artykuł wpisuje się w tę dyskusję. Pod uwagę wzięto w nim obszar Generalnego Gubernatorstwa (GG), gdyż właśnie tam w czasie niemieckiej okupacji mieszkała większość Polaków i największa liczba polskich Żydów. Przedstawione w artykule przykłady przybliżają postawy Polaków do żydowskiej ludności w czasie Zagłady. Wśród nich zaprezentowane zostały zachowania jednoznacznie bohaterskie lub negatywne, ale także te, które wymykają się tak przyjętej powszechnie klasyfikacji. Pozwala to na ukazanie, jak bardzo skomplikowane były w tym czasie stosunki polsko-żydowskie.

Artykuł oparty został na relacjach i oświadczeniach Polaków i Żydów zgromadzonych w Archiwum Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie, Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie oraz zebranych przez autorkę. Uzupełniono je zeznaniami świadków w procesach toczących się po wojnie przeciw osobom, które swoimi działaniami przyczyniły się do śmierci Żydów po aryjskiej stronie. Jest to materiał wystarczająco zróżnicowany zarówno ze względu na czas, miejsce powstania tych przekazów, jak i zakres podejmowanej problematyki, by stanowić podstawę do omówienia wybranego tematu. Wszystkie relacje, a zwłaszcza zeznania świadków w trakcie procesów powojennych, wymagały krytycznego podejścia i weryfikacji w oparciu o inny posiadany przez autorkę materiał i literaturę przedmiotu.

Warunki życia pod niemiecką okupacją

Rozpatrywanie postaw Polaków wobec ludności żydowskiej w czasie Holocaustu bez krótkiego przynajmniej zarysowania warunków życia obu nacji pod niemiecką okupacją spowoduje, że będzie ono pozbawione tła. Okupacja ta była jedną z najbardziej brutalnych w Europie. Polaków terroryzowano, grabiono i mordowano. Dyskryminowano ich ponadto w zakresie pracy, płacy i warunków życia. Wprowadzono dla polskiej ludności surowe prawo, które regulowało niemal wszystkie dziedziny ich życia. Za jego przekroczenie groziły Polakom surowe kary do kary śmierci włącznie. Jeszcze trudniejszą sytuację niż Polacy mieli Żydzi. Oni także podlegali niemieckiemu prawu, które było dla nich jeszcze

surowsze niż dla Polaków. W efekcie antyżydowskich zarządzeń władz okupacyjnych ludność żydowską zepchnięto poza nawias życia ekonomicznego i społecznego kraju oraz wyizolowano od pozostałych mieszkańców GG. Warunki materialno-bytowe Żydów bardzo szybko stały się katastrofalne, głód i choroby były wśród nich zjawiskiem powszechnym, a to powodowało wysoką śmiertelność. Jednocześnie poniżano Żydów, szykanowano ich i mordowano. Końcowym etapem antyżydowskiej polityki niemieckich władz okupacyjnych była eksterminacja żydowskiej populacji.

System okupacyjnych w GG sprzyjał wzrostowi demoralizacji wśród jego mieszkańców. Szerzyło się donosicielstwo, łapówkarstwo i złodziejstwo. Wszystko to było powodem, że ludzie zamykali się we własnym gronie (rodziny lub bliskich przyjaciół), nastawiając się na przeżycie niemieckiej okupacji przez siebie i najbliższych. Nie narażać się świadomie na żadne represje okupanta stało się dewizą wielu Polaków. Ten swoisty oportunizm niewątpliwie sprzyjał niemieckiej polityce eksterminacyjnej. Dla władz okupacyjnych było to jednak za mało. Chętnie widziały one czynny udział podbitej ludności w swoich antyżydowskich akcjach. Wyjęcie Żydów spod ochrony prawa, obdarcie ich z godności przysługującej człowiekowi, zdegradowanie do roli ściganej zwierzyny spowodowało, że stali się oni łatwym celem różnych aktów agresji. Jednocześnie za pomocą niewybrednej antysemitkiej propagandy Niemcy starali się pogłębić antagonizmy dzielące Polaków i Żydów. Nie było to szczególnie trudne, ponieważ część polskiego społeczeństwa, z różnych powodów, jeszcze przed wybuchem II wojny światowej była wrogo nastawiona do żydowskiej ludności. Za pomocą odpowiednich rozporządzeń Niemcy starali się także sterroryzować wszystkich, którzy mogli ewentualnie podjąć próbę przeciwstawienia się niemieckiej polityce wobec Żydów. Od października 1941 r. na okupowanych ziemiach polskich za udzielanie pomocy ludności żydowskiej groziła kara śmierci. W październiku 1942 r. została ona rozszerzona na osoby postronne, co doprowadziło w efekcie nawet do morderstw na całych rodzinach. To wszystko potęgowało strach. U bardzo wielu był on tak duży, że paraliżował wszelkie działania mogące pomóc ofiarom.

Postawy Polaków wobec Żydów

Biorąc pod uwagę zagadnienie pomocy, należy stwierdzić, że na terenie GG zdecydowanie przeważały czyny indywidualne. Najczęściej pomoc sprowadzała się do ukrywania Żydów w różnych kryjówkach. Warto w tym miejscu przybliżyć podstawowe zasady jej udzielania. Że-

laznym warunkiem powodzenia takich akcji było utrzymywanie ich w tajemnicy przed otoczeniem¹. Stosunkowo rzadko wtajemniczano małe dzieci, ponieważ istniała obawa, że przekażą takie informacje osobom postronnym. Kazimiera Wilisowska wspominała, że fakt ukrywania Żydów w jej domu rodzinnym był całkowicie utajniony przed młodszym rodzeństwem. Na pytania dzieci, komu ich matka nosi jeść na strych, otrzymywały różne odpowiedzi: „kotom, duchom” itd. (AŻIH, 301/1906, relacja Kazimiery Wilisowskiej). Tłumaczenia te były naiwne, ale spełniły swoją rolę. Zdezorientowały dzieci, toteż trzymały się one z dala od strychu.

Eugenia Stokłosa, jedna z osób uratowanych przez Marię i jej syna Bronisława Stokłosów z miasteczka Skole (k. Stryja), w swojej relacji dotyczącej pomocy udzielanej jej i innym Żydom przez Stokłosów stwierdziła krótko: „Odbywało się przecież to w głębokiej tajemnicy” (AŻIH, 301/2196, relacja Eugenii Stokłosy). Od grudnia 1942 r. do lata 1944 r. polska rodzina na stałe ukrywała w schronie obok swojego mieszkania trójkę Żydów (dwie kobiety i mężczyznę). Kryjówkę wybudował Bronisław Stokłosa, który materiał na nią (cegły, cement, piasek) przynosił potajemnie w teczce. Kiedy okazało się, że Stokłosowie zostaną wykwaterowani, ponieważ budynek, w którym mieszkali, będzie zamieniony na magazyn, po raz kolejny Bronisław wybudował schron, przenosząc potrzebne do tego materiały w swojej teczce. W obawie przed dekonspiracją zmuszony był także rozebrać starą kryjówkę. Relacja ta odnotowuje przykład niezłomnego trwania w decyzji ratowania Żydów, na przekór wszelkim utrudnieniom.

W tym miejscu warto także wspomnieć o byłych polskich służących w żydowskich domach. Część z nich zżyła się ze swoimi pracodawcami tak bardzo, że kobiety te gotowe były dla nich na wiele poświęceń. Jednym z przykładów może być tutaj Maria Kilan ze wsi leżącej niedaleko Szczepieszyna w powiecie zamojskim. Jej pracodawczyni w roku 1941 urodziła córkę (Aidę). Niemowlę zostało oddane pod opiekę byłej służącej, ponieważ rodzice zmuszeni byli przenieść się do getta. Ta młoda Polka opiekowała się dzieckiem przez cały czas niemieckiej okupacji. W tak małym miasteczku dość szybko zaczęto podejrzewać, że dziewczynka jest Żydówką. Zdecydowała się więc wrócić do rodzinnego domu. Bliskim skłamała, że jest ona jej nieślubną córką: „rodzina mnie przyjęła z niechęcią” – wspominała po wojnie (AŻIH, 301/5965, relacja Marii Kilan i Glinki Lucyny-Aidy Sajmen). Maria spotkała się także z ostracyzmem lokalnej społeczności, ponieważ w tamtym okresie matką i jej nieślubnym dzieckiem powszechnie pogardzano. Obu udało się jednak przeżyć wojnę. Biologiczni rodzice dziecka zginęli, a Aida została z Marią.

¹ Por. Frydel 2018, t. 2: 422–428.

Taka heroiczna opieka Polaków nad Żydami nie należała wcale do wyjątków². Stokłosa i Kilan są także przykładem, że ludzie, którzy decydowali się pomagać Żydom z pobudek altruistycznych, starali się do końca wywiązywać ze swoich zobowiązań. W chwilach zagrożenia jedni zmuszeni byli liczyć tylko na siebie, inni natomiast także na pomoc i współpracę osób, którym można było zaufać w tak wyjątkowym czasie. Najczęściej były to osoby z najbliższego kręgu rodziny czy znajomych. Historia rodzeństwa (Janiny, Władysława i Jana) Schoeneichów zamieszkałych w Legionowie i Pruszkowie koło Warszawy dobrze to ilustruje. Od sierpnia 1942 r. zamieszkała w Legionowie Janina ukrywała Marię Sokół, uciekinierkę z miejscowego getta i jej kilkumiesięczną córkę Sabinę. Pomagał jej w tym brat Władysław. W październiku 1942 r. z obawy przed rewizją Maria zmuszona była opuścić dom Janiny. Przez dwa miesiące ukrywała się w lesie w okolicy Legionowa. Tam została ograbiona przez mieszkańców pobliskich wsi z resztek mienia, w tym nawet z garderoby, którą miała na sobie. Pozostała bez środków do życia. W tym czasie nadal korzystała z opieki rodzeństwa Schoeneichów. W swoim powojennym oświadczeniu stwierdziła m.in.: „Przez te dwa miesiące spędzone w lasach męczyłam się z dzieckiem okropnie [...]. Widząc moje położenie bez wyjścia, jedynie z litości dla nas prześladowanych odwiozła mnie wraz z moją córką [...] do swojego drugiego brata Jana Schoeneicha” (AŻIH, 392/236, oświadczenie Marii Sokół z domu Don, 1944 r.). Kiedy 7 grudnia 1942 r. Maria z dzieckiem przybyły do Jana, ich stan fizyczny wstrząsnął mężczyzną. „Została przywieziona w pożyczonym palcie i trzewikach mojej siostry. [...] Oblędny strach w oczach, dziecko rączki i nóżki odmrożone, zagrożone bezwładem nóg” (AŻIH, 392/236, pismo Jana Schoeneicha, 3 III 1947 r.). Dzięki bezinteresownej opiece Polaków matka z córką przeżyły wojnę, a dziewczynka wróciła do zdrowia.

Przedstawione przypadki ukazują, że były osoby, które zdołały oparować strach przed karą grożącą za udzielanie pomocy Żydom. Wielu jednak sobie z tym nie poradziło. Żydzi, którzy próbowali znaleźć ratunek po stronie aryjskiej, nierzadko zmuszeni byli wrócić do gett, ponieważ ich starania nie przyniosły efektów. Przede wszystkim nie zdołali znaleźć kryjówek. W takich przypadkach pomagały aryjskie dokumenty i środki finansowe, ale nie było to regułą. Dość znamienne wydają się tutaj słowa Mariana Sonnenfelda, który po ucieczce z Działoszyca tułał się po okolicznych wsiach: „Mieliśmy masę ocalałych pieniędzy. Ofiarowaliśmy zapłatę. Pierwszy chłop się zgodził, ale na krótko. I tak zmie-

² Zob. np. *Kto w takich czasach Żydów przechowuje?...* 2009: *passim*; Rączy, Witowicz 2011: *passim*.

nialiśmy miejsce, gdyż jedni zgadzali się za pieniądze, drudzy nawet bez pieniędzy, a inni w żadnym wypadku” (AYV, 03/1281, relacja Mariana Zonnenfelda). W miastach nierzadko odmawiano wynajęcia lokali, kiedy tylko właściciele orientowali się, że przyszli najemcy są Żydami. „Wskażano mi adres jakiejś staruszki – wspominała Dioniza Lewin-Brunicka z Krakowa – która zgodziła się odnająć mi mieszkanie dla mnie i dla dziecka. Kiedy jednak przyprowadziłam dziecko i miałam objąć mieszkanie, synek mój, znalazłszy się w nowym otoczeniu zaczął wypytywać o zawieszane na ścianach obrazy święte [...]. Na tej podstawie staruszka zorientowała się kim jesteśmy i wyrzuciła nas z mieszkania grożąc sprowadzeniem Niemców” (AYV, 03/1294, relacja Dionizy Lewin-Brunickiej). Odmówiono jej także w kolejnych kilku domach, co zmusiło ją do powrotu do getta. Z kolei Alinie Janowskiej właścicielka odmówiła wynajęcia lokalu, ponieważ Janowska nie miała zapasu ziemniaków na zimę: „ten szczegół wydawał się jej tak dalece podejrzany, że odmówiła wynajęcia pokoju” (AYV, 03/1612, relacja Aliny Jankowskiej).

Ichcak Grinbaum z Brzeska Nowego (k. Krakowa) uciekł podczas przesiedlenia Żydów z miasteczka. Był umówiony z polskim chłopem, że ten go ukryje. Przez dwa tygodnie Polak wywiązywał się z umowy (ukrył ich w stodole i tam dostarczał im żywność). Jednak po tym czasie odmówił dalszej pomocy: „Mówił, że się boi, że codziennie łapią Żydów. Przekradliśmy się nocą do drugiego chłopca, ale ten trzymał nas tylko jeden dzień” (AYV, 03/1275, relacja Icchaka Grinbauma). Kolejną kryjówką Grinbauma był strych w jednym z dworów. Ukryła ich kucharka bez wiedzy właściciela. Kiedy ten dowiedział się o dzikich lokatorach, zdecydowanie odmówił im pomocy. W czasie rozmowy z nimi stwierdził krótko: „Bój się Boga człowieka, co ty chcesz ode mnie, chcesz żeby Niemcy mnie zamordowali?” (AYV, 03/1275, relacja Icchaka Grinbauma). Pozbawiony nadziei, zdesperowany Grinbaum oddał się w ręce komendanta policji granatowej w swoim miasteczku. Żyd znał go i uważał za porządnego człowieka, ale doskonale zdawał sobie sprawę, że policjant także bał się Niemców i z tego właśnie powodu zamknął mężczyznę oraz innych złapanych Żydów w areszcie. Polak zdecydował się ostatecznie pomóc, choć narażać się szczególnie przy tym nie zamierzał: „umówił się ze mną, że w nocy odwoła na krótko tych strażaków, którzy nas pilnują, wtedy ja mam wyrwać kłódkę, zostawić otwarte drzwi i uciec. Tak też zrobiłem” (AYV, 03/1275, relacja Icchaka Grinbauma).

Strach potęgowały informacje o morderstwach dokonywanych na Polakach za udzielanie pomocy Żydom. Liczba wszystkich represjonowanych wciąż nie jest dokładnie ustalona. Gizela Mendelson w swojej

powojennej relacji wspominała policjanta granatowego, który w bramie getta krakowskiego przeciął kolczasty drut, aby w powstałym w ten sposób otworze mogły przecisnąć się dzieci (AYV, 03/1582, relacja Gizeli Stefy Mandelson). Była ona jedną z tych, którym udało się w ten sposób uciec z żydowskiej dzielnicy. Policjant granatowy miał jej zdaniem zostać za to zastrzelony. W relacjach można znaleźć wiele podobnych informacji. Zdecydowanie mniej danych o represjonowanych za ukrywanie Żydów zachowało się w dokumentacji niemieckiej. Wśród osób w niej wymienionych są m.in. Tadeusz Paziuk zamordowany 29 stycznia 1944 r. w Grębałowie (wówczas wieś, obecnie część Nowej Huty) i Antoni Majkut z Grodziska Górnego koło Leżajska zastrzelony w 1944 r. (Rączy, Witowicz 2011: *passim*; Rączy 2015: 11). W obu wymienionych przypadkach nazwiska ofiar zostały oficjalnie podane do wiadomości mieszkańców poprzez umieszczenie ich na afiszach i rozplakatowanie w miastach. W dokumentacji niemieckiej znajdują się także informacje o Michale i Magdalenie Wasser z Cisnej (powiat leski). Brak w nich jednak przyczyn represji. Michał znalazł żydowską rodzinę Pechterów jeszcze sprzed wojny. Żydzi ci starali się uciec z Generalnego Gubernatorstwa. Udało się to dwóm z nich. W Cisnej pozostał Samuel Pechter, który także szykował się do nielegalnego przejścia granicy. Czekał na sprzyjające okoliczności do ucieczki, poprosił o pomoc Michała Wassera. Ten ukrył go u siebie w domu. 21 stycznia 1943 r. dom Wasserów został otoczony i przeszukany³. Znaleziono ukrywającego się Pechtera. Razem z nim aresztowano także Magdalenę będącą wówczas w zaawansowanej ciąży. Jej mąż w tym samym dniu został zatrzymany w miejscu pracy. Ich trzyletni syn Paweł uniknął śmierci, jednak świadkowie nie są zgodni co do okoliczności, w jakich to nastąpiło⁴. Samuela Pechtera prawdopodobnie rozstrzelano, a Michała i Magdalenę Wasserów wywieziono do KL Auschwitz-Birkenau (Czech 1992: 331; *Księga pamięci...* 2002: 1689). Magdalena zginęła w nim 16 marca 1943 r. (*Sterbebücher von Auschwitz...* 1995: t. III: 1303). Jej mąż także nie przeżył wojny, choć okoliczności jego śmierci nie są znane.

O wiele więcej szczęścia miał Norbert Czesław Strauchold, który pomógł dwójce Żydów w ucieczce z warszawskiego getta. Wykorzystał do tego swoje zatrudnienie jako kontrolera w Zakładach Tramwajów Miejskich w Warszawie. Miał więc pozwolenie na przebywanie w getcie w godzinach swojej pracy. W listopadzie 1942 r. został aresztowany. Mimo brutalnego śledztwa nie przyznał się do winy. Jednak wyrokiem

³ Relacja Pawła Wassera, 22 II 2018 r., Cisna.

⁴ Relacja Stefanii Kobuz, 22 II 2018 r.; Jadwigi Car, 15 III 2018 r., Cisna.

Niemieckiego Sądu Specjalnego w Warszawie skazany został na sześć lat ciężkiego więzienia (AŻIH, 349/372, Pismo S. Szydłowskiej, b.d.). Domagający się wyroku skazującego prokurator niemiecki argumentował to w następujący sposób: „był obecny w miejscu popełnienia przestępstwa i jest Polakiem, a więc jest winny” (AŻIH, 349/372, relacja Norberta Czesława Straucholda, 4 II 1984). Strauchold przewieziony został do więzienia w Nowym Wiśniczu, a stamtąd w lipcu 1944 r. do więzienia w Wolfenbütel. Polak przeżył, choć do końca życia nie odzyskał w pełni zdrowia.

Tym, co doprowadzało najczęściej do opisanych wyżej tragedii, była nieostrożność, niekorzystny zbieg okoliczności, a często donosy. Składali je znajomi, sąsiedzi oraz zupełnie obcy ludzie, którzy przez przypadek odkrywali prawdę. Ile ofiar pociągnęły za sobą takie zachowania, trudno obecnie ustalić. Donosy były pośrednią, ale bardzo ważną przyczyną śmierci ludzi, którzy próbowali znaleźć ratunek po aryjskiej stronie, i tych, którzy próbowali im pomóc. To policjanci granatowi, jako przedstawiciele najniższego szczebla sił policyjnych w okupowanym kraju, zmuszeni byli sprawdzać takie doniesienia w terenie. Jednocześnie czasem także z własnej inicjatywy dokonywali oni morderstw na Żydach. Dobrym przykładem może tu być sprawa policjantów granatowych z posterunków w Gawłuszowicach i Wadowicach Górnych (pow. mielecki). W latach 1942–1944 zamordowali oni łącznie jedenastu ukrywających się Żydów, a kolejnych ośmiu doprowadzili na posterunek żandarmerii (AIPN Rz, 358/162, wyrok i uzasadnienie SWR, 15 II 1955 r.: 146–154). Wśród nich byli m.in. Żydzi ukrywający się u miejscowego chłopca w Wampierzowie. Interwencja policjantów granatowych wynikała z donosu, jaki wpłynął na posterunek żandarmerii w Mielcu. Podczas rewizji odnaleziono trzy kobiety, które zostały zastrzelone na miejscu przez jednego z policjantów biorących udział w akcji: „Gdy uszedłem około 200 m. usłyszałem strzał [...] wróciłem z Gancarczykiem do Szumskiego, pytałem się dlaczego strzelał te żydówki, a on mi wtedy wyjaśniał [...] że tak czy owak czekała je śmierć ze strony żandarmerii [...] a przy tym chciał ocalić rodzinę Krawców, których by Niemcy niechybnie zastrzelili za przechowywanie owych Żydów”⁵. Dość wątpliwe wydaje się tłumaczenie o chęć bronienia w ten sposób polskiej rodziny, skoro to właśnie na polecenie żandarmerii przeprowadzona została u niej rewizja. Informacje na ten temat Niemcy już posiadali, a fakt zabójstwa

⁵ Nieco inne powody zamordowania żydowskiej rodziny Kiwów podał w swoim zeznaniu Józef Gancarczyk. Potwierdził, że to Szumski zastrzelił Żydów, ale nie było w nim mowy o ochronie polskiej rodziny (AIPN Rz 358/162, protokół przesłuchania Gancarczyka: 118).

stał się zapewne wkrótce znany wielu mieszkańcom wsi. Tajemnicy o miejscu ukrywania się Żydów utrzymać w ten sposób nie było można. Dokumenty nie dają niestety odpowiedzi na pytanie o to, kto i dlaczego doniósł na polską rodzinę: ze strachu, wrogości wobec Żydów czy też niechęci sąsiedzkiej.

Oprócz policjantów w akcje antyżydowskie włączali się także sołtysi, ponieważ to na nich ciążył obowiązek wyłapywania na terenie wsi wszystkich tych, których Niemcy uważali za przestępców. Działania wiejskiej administracji przeciw ukrywającym się Żydom nierzadko wymuszone były groźbami władz niemieckich, a czasem nawet współmieszkańców. Byli i tacy wśród niej, którzy z niezwykłą gorliwością spełniali polecenia Niemców, a nawet sami podejmowali inicjatywę. Także niektórzy mieszkańcy wsi z zaangażowaniem wspomagali ich w „usuwaniu” Żydów, którzy zazwyczaj ukrywali się w pobliskich lasach czy zabudowaniach gospodarczych, korzystając z pomocy miejscowej ludności. Przykładem takiego układu mogą być wydarzenia we wsi Mostki (pow. Nisko), gdzie ukrywali się dawni żydowscy jej mieszkańcy (rodziny Katzów i Cajgierów). Z polecenie sołtysa w listopadzie 1942 r. na ukrywające się osoby miano przeprowadzić łapankę, w której udział wzięło około dziewiętnastu mężczyzn wyznaczonych przez władze wiejskie. Schwytano wówczas co najmniej siedem osób, które przez noc przetrzymano w jednym z domów, a następnie zawiadomiono żandarmerię. Jednocześnie pilnowano zatrzymanych przez całą noc, aby nie zdołali uciec. Po przyjeździe żandarmerii ludzie ci zostali rozstrzelani w pobliskim lesie i tam zakopani (AIPN Rz, 25/2609, protokół przesłuchania podejrzanego 22 XII 1948 r.: 78). W wyniku donosów Niemcy złapali w tej miejscowości także Żydówkę, która na aryjskich dokumentach ukrywała się w domu jednego z rolników, pracując u niego jako stajenna. Motywy, które były podstawą działań sprawców, w tym przypadku nie są do końca jasne, w innych wydają się one oczywiste. Dobra żydowskie były dla wielu bardzo kuszące i nierzadko doprowadzały do śmierci ich prawowitych właścicieli. Taki właśnie był los żydowskiego rodzeństwa z krakowskiego getta (AYV, 03/1582, relacja Gizeli Stefy Mandelson). Po ucieczce z żydowskiej dzielnicy starszy brat zaopatrzony przez ojca w pieniądze i biżuterię wynajął mieszkanie w mieście, a biżuterię zdeponował u dozorca domu, w którym mieszkał i który początkowo go wspierał. To dzięki jego pomocy siostra chłopaka otrzymała oryginalną aryjską metrykę i brat zdołał ją umieścić u polskiej rodziny w podkrakowskiej wsi. Rodzeństwo nie mogło się razem ukrywać, ponieważ uroda dziewczynki zdradzała jej pochodzenie. Za obie kryjówki dzieci płaciły. Chciwość dozorca doprowadziła jednak do zguby jego

żydowskiego lokatora. Chcąc przejąć majątek dzieci, złożył donos na policję. Chłopak został zamordowany, a dziewczynka straciła kryjówkę, ponieważ nie miał już kto za nią płacić. Żydowski majątek i nieuczciwość ludzi były przyczyną zapewne wielu podobnych tragedii. Jaka była to skala, nie wiadomo, ponieważ informacji nie miał kto przekazać. Ofiary zginęły, a zamieszani w zbrodnie ludzie utrzymywali swoje czyny w tajemnicy. Jedną z najbardziej znanych tego typu historii był mord w Gniewczynie Łańcuckiej (pow. przeworski) na żydowskiej rodzinie Tryncherów (Markel, Skibińska 2011: *passim*). Wspominane wyżej dwa przypadki należą niewątpliwie do skrajnych. Nie zawsze skutki chciwości były tak tragiczne. Irenie Bolkowskiej z Łodzi udało się wyskoczyć z pociągu jadącego do obozu zagłady w Treblince w niewielkiej od niego odległości. Odbiła się na niej pazerność napotkanych przypadkowo ludzi. Jeden z chłopów ograbił ją ze wszystkich posiadanych przez nią rzeczy: „Obszukał mnie bardzo dokładnie. Niemcy umieli szukać, ale on to zrobił jeszcze lepiej. Miałam w pasku zaszyte pieniądze, zabrał je. Miałam głowę owiniętą wełnianym swetrem. On i to zabrał. Nawet lakierowany pasek mi ściągnął z sukni” (AYV, 03/1595, relacja Ireny Bolkowskiej). Tułając się po okolicznych wsiach, ze strony mieszkających tam ludzi doświadczyła zarówno wrogości, jak i bezinteresownej pomocy, dzięki której udało się jej ostatecznie przeżyć wojnę.

Badając stosunki polsko-żydowskie, można także natrafić na przypadki, w których Polacy pod wpływem splotu okoliczności okupacyjnych zmuszani byli do wyboru pomiędzy własnym bezpieczeństwem a wydaniem na śmierć innych. Przykładem może być złapanie przez mieszkańców wsi Jankowice (koło Jarosławia) Dory Amady. Żydówka ta w 1942 r. ukrywała się wśród mieszkańców tej miejscowości. Początkowo przebywała u małżeństwa Zofii i Franciszka Koreckich, a następnie u Michała Bara. To właśnie on miał donieść o tym fakcie sołtysowi Jankowic, co ostatecznie doprowadziło do ujęcia kobiety i odwiezienia jej do obozu zbiorczego dla Żydów w Pełkiniach (AIPN Rz, 353/24, t. 1, Protokoły przesłuchań Michała Bara, 14 V 1949 r.: 21; Franciszka Koreckiego, 14 V 1949 r.: 24; Józefa Lisa 3 VI 1949 r.: 60; Antoniego Pelca, 3 VI 1949 r.: 65).

W akcji zatrzymania udział wzięło pięciu członków wiejskiej warty. Wśród nich był Józef Walczyk, który z nakazu sołtysa osobiście odwiózł ujętą Żydówkę do obozu. Warto w tym miejscu zauważyć, że człowiek ten jednocześnie do końca niemieckiej okupacji ukrywał u siebie w domu jej syna Hersza Amadę. Mężczyznę tego miał dożywiać również Antoni Pelc, jeden z oskarżonych w omawianej sprawie. Kolejnym Ży-

dem, któremu Pelc miał udzielać pomocy, był Szlomo Steinbruch. Zdaniem Antoniego Pelca obaj przeżyli wojnę ((AIPN Rz, 353/24, t. 1, Protokół przesłuchania, 3 VI 1949 r.: 65). Niestety, po jej zakończeniu stracił z nimi kontakt. Można oczywiście podważać zeznania Pelca (w przypadku Walczyka potwierdzili je inni świadkowie) jako próbę wybielenia siebie i uzyskania niższego wyroku. Nie zostały one jednak w toku procesu sądowego ostatecznie podważone.

Podobnie było w przypadku Tadeusza Kity, Pawła Marcinka i Gustawa Kosa z Jodłowej w powiecie jasielskim. Ujęli oni Mojżesza Szynekera, który przybył do domu Marcinka po zakup żywności (AŻIH, 301/1694, relacja Jakuba Szenkera). Kita i Marcinek dodatkowo odprawdzili Żyda na posterunek policji granatowej, która go rozstrzelała. Obaj wspomniani mężczyźni stanęli po wojnie przed polskim wymiarem sprawiedliwości (Gustaw Kos już wówczas nie żył). Z zeznań świadków wynika, że Szenker korzystał już wcześniej z przychylności Kity i Marcinka i dlatego zupełnie nie spodziewał się takiego obrotu sprawy. W obronie obu mężczyzn wystąpili zarówno Żydzi, którym udało się przeżyć niemiecką okupację, jak i Polacy. Według ich zeznań Tadeusz Kita był zaangażowany w niesienie pomocy ukrywającym się kilku żydowskim uciekinierom z getta w Jodłowej. Dożywił ich, udzielał im czasowego schronienia u siebie w domu i w ziemiance wybudowanej przez siebie i jednego z sąsiadów (AIPN Rz, 353/70, protokół rozprawy głównej z 7 II 1950 r., zeznania Jana Tabaka: 114; Magdaleny Marcinek: 114; Stanisława Dudy: 114; Stanisława Kapunia: 115; Hersza Gelba: 116). Z akt sprawy można wysnuć wniosek, że to Kos za pomocą gróźb wymusił na Marcinku i Kicie działania, które ostatecznie doprowadziły do śmierci Mojżesza Szenkera.

Zakończenie

Niniejszy artykuł nie wyczerpuje tematu dotyczącego postaw Polaków do ludności żydowskiej. Przytoczone przykłady, przynajmniej w pewnym stopniu, ukazują jednak, jak bardzo były one zróżnicowane. Byli Polacy, którzy z wielkim zaangażowaniem i zupełnie bezinteresownie ratowali Żydów od śmierci, byli i tacy, którzy ograbiali ich z mienia. Gdy jedni Polacy umierali za próby ratowania Żydów od śmierci, inni składali na nich donosy, urządzali łapanki czy nawet sami ich mordowali. Jeszcze inni ratowali jednych Żydów, a wydawali na śmierć innych, ponieważ takie wybory zostały na nich wymuszone przez splot różnych okoliczności w okupacyjnej rzeczywistości.

Bibliografia

- AIPN Rz, Sąd Apelacyjny Rzeszów, 353/24, Akta w sprawie Michała Bara i innych, t. 1.
- AIPN Rz, Sąd Apelacyjny Rzeszów, 353/70, Akta w sprawie karnej Tadeusza Kity.
- AIPN Rz, Sąd Wojewódzki Rzeszów, 358/162, Akta w sprawie karnej Bruno Mrowińskiego.
- AIPN Rz, Sąd Wojskowy Rzeszów, 25/2609, Akta w sprawie przeciwko funkcjonariuszowi Urzędu Bezpieczeństwa Oleksak Hieronimowi.
- AYV, 03/1281/ relacja Mariana Sonnenfelda.
- AYV, 03/1294, relacja Dionizy Lewin-Brunickiej.
- AYV, 03/1612, relacja Aliny Jankowskiej.
- AYV, 03/1275, relacja Icchaka Grinbauma.
- AYV, 03/1582, relacja Gizeli Stefy Mandelson.
- AYV, 03/1595, relacja Ireny Bolkowskiej.
- AŻIH, 301/1906, relacja Kazimierzy Wilisowskiej.
- AŻIH, 349/2196, relacja Eugenii Stokłosy.
- AŻIH, 301/5965, relacja Marii Klan i Glinki Lucyny-Aidy Sajmen.
- AŻIH, 392/1275, oświadczenie Marii Sokół z domu Don z 1944 r.
- AŻIH, 392/236, pismo Jana Schoeneicha z 3 marca 1947 r.
- AŻIH, 301/1694, relacja Jakuba Schenkera.
- Czech D. 1992, *Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz*, Wydawnictwo Państwowe Muzeum w Oświęcimiu-Brzezince, Oświęcim.
- Frydel T. 2018, *Powiat dębicki [w:] Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa, t. 2.
- Księga Pamięci. Transporty Polaków do KL Auschwitz z Krakowa i innych miejscowości Polski południowej 1940–1944*, 2002, Wydawnictwo Państwowe Muzeum w Auschwitz-Birkenau, Warszawa–Oświęcim.
- Kto w takich czasach Żydów przechowuje?... Polacy niosący pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej*, 2009, red. A. Namysło, Wydawnictwo IPN, Warszawa.
- Markiel T., Skibińska A, 2011, *Jakie to ma znaczenie, czy zrobili to z chciwości? Zagłada domu Trynczerów*, Warszawa.
- Relacja Pawła Wassera, 22 II 2018 r., Cisna.
- Relacja Stefanii Kobuz, 22 II 2018 r., Cisna.
- Relacja Jadwigi Car, 15 III 2018 r., Cisna.
- Rączy E., Witowicz I. 2011, *Polacy ratujący Żydów na Rzeszowszczyźnie w latach 1939–1945 (Poles rescuing Jews in the Rzeszow Region in the Years 1939–1945)*, Wydawnictwo IPN, Rzeszów.
- Sterbebücher von Auschwitz (Księgi zgonów z Auschwitz)*, 1995, Wydawnictwo Państwowe Muzeum Oświęcim-Brzezinka, München–New Providence–London–Paris, t. 3.

Tomasz Mielczarek*

**PRAWNE I PRAKTYCZNE
UWARUNKOWANIA REALIZACJI REDAKCYJNEJ
LINII PROGRAMOWEJ**

**LEGAL AND PRACTICAL
CONDITIONS OF THE REALISATION OF EDITORIAL
PROGRAMME POLICY**

Abstract

The term „editorial programme policy” appeared in the press law act of 1984 issued during the era of the Polish People’s Republic and remained in use for 34 years. It may be assumed that it had a significant influence on editorial practice, performing professional duties and relations between journalists and media owners.

The aim of this article is to verify those assumptions and present a history of the researched phenomenon. The source basis of the analysis consisted of normative acts, press articles and scarce source literature.

Key words: journalism, duties, limitations

Pojęcie redakcyjnej linii programowej pojawiło się w peerelowskiej ustawie prawo prasowe z 1984 r. i funkcjonowało przez 34 lata. Przypuszczać można, że miało ono istotny wpływ na praktykę redakcyjną, wykonywanie dziennikarskich obowiązków zawodowych oraz relacje pomiędzy dziennikarzami a właścicielami mediów.

Celem niniejszego artykułu będzie zweryfikowanie tych przypuszczeń oraz zaprezentowanie historii badanego zjawiska. Podstawę źródłową analizy stanowią akty normatywne, teksty prasowe oraz nieliczna literatura przedmiotu. Ponadto autor odwołuje się do swych wcześniejszych publikacji, weryfikując niektóre ustalenia.

* Instytut Dziennikarstwa i Informatyki, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, ul. Świętokrzyska 21 D, 25-406 Kielce, adres e-mail: tomasz.mielczarek@ujk.edu.pl, ORCID ID 0000-0002-3330-8840

Uwarunkowania prawne

Przez większość epoki tzw. Polski Ludowej obywano się bez prawa prasowego. Działalność mediów po 1945 r. była ściśle kontrolowana przez władze partyjne i rządowe. Media uzależnione były od tych władz pod względem właścicielskim i kadrowym. Rygorystycznie kontrolowano ich zawartość. Władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej normowały przede wszystkim funkcjonowanie cenzury, nb. nadając regulacjom charakter bardzo ogólny, dzięki czemu poszczególne przepisy interpretowano nadzwyczaj rozciągliwie, dostosowując je do celów bieżącej polityki. Cenzura spotykała się z dużym oporem społecznym, a ograniczenie jej zakresu było jednym z podstawowych postulatów strajków sierpniowych 1980 r. Chociaż władze zgodziły się na ten postulat, zasady funkcjonowania cenzury uregulowano ustawowo dopiero 31 lipca 1981 r. (Mielczarek 2010).

Jeszcze dłużej trzeba było czekać na prawo prasowe. Prace nad tym prawem także podjęto już w 1980 r. Prowadził je zespół kierowany przez Andrzeja Kopffę działający w ramach Centrum Obywatelskich Inicjatyw Ustawodawczych NSZZ „Solidarność”. Projekt był gotowy w przededniu wprowadzenia stanu wojennego. Wiosną 1982 r. przekazano go nieoficjalnie Ministerstwu Sprawiedliwości, które potraktowało go jako podstawę dla własnej ustawy Prawo prasowe (Pisarek 1992).

Ustawa ta przyjęta została przez Sejm 26 stycznia 1984 r. Była swoistym kompromisem pomiędzy liberalną koncepcją wolności mediów a ograniczeniami, jakie na media nakładały władze PRL. Jednym z wielu przejawów tych ograniczeń był art. 10 ustawy, w którym stwierdzono: „1. Zadaniem dziennikarza jest służba społeczeństwu i państwu. Dziennikarz ma obowiązek działania zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego, w granicach określonych przepisami prawa. 2. Dziennikarz, w ramach stosunku pracy, ma obowiązek realizowania ustalonej w statucie lub regulaminie redakcji, w której jest zatrudniony, ogólnej linii programowej tej redakcji. 3. Działalność dziennikarza sprzeczna z ust. 2 stanowi naruszenie obowiązku pracowniczego” (Ustawa... Prawo prasowe).

Artykuł 10 był zatem kolejnym potencjalnym instrumentem dyscyplinowania dziennikarzy. Zarówno z ich wspomnień, jak i literatury przedmiotu nie wynika jednak, by stosowano go w praktyce. Środowisko dziennikarskie zostało bowiem zweryfikowane znacznie wcześniej, tuż po wprowadzeniu stanu wojennego, a z zawodu odeszło wtedy ok. 10% dziennikarzy (Mikułowski-Pomorski: 140). Ci, którzy pozostali, mieli świadomość istniejących ograniczeń, a ponadto ich codzienną pracę kontrolowała cenzura.

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych XX w. rotacja kadr dziennikarskich była niewielka. Choć obserwować było można powodowane naturalnymi przyczynami odchodzenie z zawodu, zaistniałe luki wypełniali głównie absolwenci studiów dziennikarskich.

Po 1989 r., w nowych warunkach ustrojowych, w pierwszej istotnej nowelizacji prawa prasowego skoncentrowano się na likwidacji cenzury, a art. 10 tego prawa pozostawiono bez zmian (Ustawa 1989). W kolejnych latach prawo prasowe było przedmiotem nowelizacji ponad dziesięć razy. Pięć razy zajmował się nim też Trybunał Konstytucyjny. Zakres korekt był bardzo szeroki, ale art. 10 pozostawiano w pierwotnym kształcie.

Uwagę koncentrowano na problemach sprostowań i odpowiedzi oraz autoryzacji materiałów prasowych. Dziwnym zrzędzeniem losu właśnie kwestia autoryzacji przyczyniła się pośrednio do likwidacji zapisów o tzw. linii programowej. Przypomnijmy zatem, że 5 lipca 2011 r. Europejski Trybunał Praw Człowieka wydał wyrok w sprawie *Bogusław Wizerkaniuk przeciw Polsce* (Skarga...). Redaktor naczelny „Gazety Kościańskiej” zaskarżył prawomocny wyrok polskiego wymiaru sprawiedliwości skazujący go za opublikowanie wywiadu bez autoryzacji. Wywiad ten przeprowadzono z jednym z posłów. Trwał dwie godziny i obejmował czterdzieści stron maszynopisu, z którego redakcja przedstawiła do autoryzacji jedynie trzy. Poseł odrzucił tekst, który mimo to został opublikowany. Polskie sądy uznały, że doszło do złamania prawa prasowego. Bogusław Wizerkaniuk uważał z kolei, że prawo prasowe narusza art. 10 *Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*, w związku z czym skierował skargę do Trybunału, który zalecił Polsce doprecyzowanie pojęcia autoryzacji jako instytucji niewystępującej w prawie europejskim, a ponadto naruszającej prawo wolności wypowiedzi.

Na nowelizację trzeba było czekać aż sześć lat. Do Sejmu skierowano dwa projekty. Projekt rządowy nowelizował postępowanie w sprawie autoryzacji. Nadto pojawił się projekt Komisji do Spraw Petycji, który miał na celu usunięcie z prawa prasowego takich pojęć, jak Polska Rzeczpospolita Ludowa, rada narodowa czy sąd wojewódzki i zastąpienie ich właściwymi określeniami (Druk sejmowy...). Podczas sejmowej dyskusji w imieniu Prawa i Sprawiedliwości posłanka Joanna Lichocka niespodziewanie zaproponowała zniesienie art. 10 prawa prasowego. Propozycja ta zyskała poparcie Platformy Obywatelskiej. Posłanka tej partii Iwona Śledzińska-Katarasińska zgłosiła poprawki, które nie tylko znosiły przestrzeganie tzw. linii programowej, ale gwarantowały dziennikarzom wykonywanie zawodu z należytą profesjonalną staran-

nością oraz własnym sumieniem i przekonaniem politycznymi (Sprawozdanie: 41–47).

Po redakcyjnych poprawkach Senatu ostatecznie omawiany artykuł otrzymał następujące brzmienie: „1. Zadaniem dziennikarza jest służba społeczeństwu i państwu. Dziennikarz ma obowiązek działania zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego, w granicach określonych przepisami prawa. 2. Dziennikarz ma prawo odmówić wykonania polecenia służbowego, jeżeli oczekuje się od niego publikacji, która łamie zasady rzetelności, obiektywizmu i staranności zawodowej [...] 3. Dziennikarz może nie zgodzić się na publikację materiału prasowego, jeżeli wprowadzono do niego zmiany wypaczające sens i wymowę jego wersji”. Można zatem przyjąć, że pod względem formalnoprawnym polscy dziennikarze otrzymali gwarancje wolności, a jedyne, czym powinni się kierować, to rzetelność zawodowa i etyka dziennikarska. Praktyka dowodzi jednak, że jest to obraz nazbyt idealny, któremu przeczą zarówno fakty historyczne, jak i współczesna redakcyjna codzienność.

Ustrojowa weryfikacja

Jak już wspomniano, dziennikarze kontestujący pryncypia ustrojowe PRL zostali usunięci z zawodu jeszcze przed wprowadzeniem prawa prasowego. W latach osiemdziesiątych wśród dziennikarzy oficjalnie funkcjonujących redakcji zdarzały się postawy nonkonformistyczne, które wyrażały się przede wszystkim publikowaniem pod pseudonimami w prasie konspiracyjnej (Dziennikarze władzy, Wolne Media, Polskie radio). Nie odnotowano jednak przypadków usuwania z zawodu osób, które naruszyły art. 10 prawa prasowego. Można zatem przyjąć, że było to środowisko krytyczne, ale jednak akceptujące ogólne zasady regulujące funkcjonowanie prasy w PRL.

Taka postawa poddana została weryfikacji po zmianach ustrojowych i prawnych z przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. Powołano Komisję Likwidacyjną RSW, której podstawowym zadaniem była demonopolizacja i zróżnicowanie polskiego rynku prasowego. Dokonywano też zmian kadrowych w mediach audiowizualnych. W początkach lat dziewięćdziesiątych XX w. z zawodem dziennikarskim rozstali się przede wszystkim członkowie komisji weryfikacyjnych RSW oraz osoby, które przed 1989 rokiem pełniły w redakcjach funkcje kierownicze. Wobec gwałtownego rozwoju rynku mediów bezrobocie miało jednak w tym zawodzie incydentalny charakter (Zagańczyk 1993, 1995). Można nawet szacować, że zatrudnienie w mediach wzrosło dwukrotnie, a do dziennikarstwa pozyskiwano przede wszystkim mło-

dzień nieobciążoną negatywnymi doświadczeniami poprzedniej epoki (Bajka 2000).

Komisja Likwidacyjna zajęła się rozdysponowaniem tytułów prasowych, które wcześniej należały do RSW. Zgodnie z ustawą likwidacyjną pierwszeństwo w przejmowaniu tytułów przysługiwało spółdzielniom dziennikarskim. Spółdzielnie powołano w większości tytułów. Mimo to Komisja Likwidacyjna odmiennie potraktowała gazety regionalne i ogólnokrajowe. Te pierwsze trafiły w ręce dziennikarzy, a te drugie początkowo wystawiono na przetarg, ale ostatecznie przekazano funkcjonującym w początkach lat dziewięćdziesiątych XX w. partiom politycznym.

W formie przykładu zauważmy, że „Sztandarem Młodych” zainteresowała się Konfederacja Polski Niepodległej. W październiku 1990 r. konfederaci okupowali budynki publiczne, domagając się dostępu do środków komunikowania masowego. Zaprzestali tej akcji, gdy Komisja Likwidacyjna obiecała im przyznanie kilku tytułów prasowych. Jednym z nich miał być „Sztandar Młodych” (redaktorem naczelnym miał zostać Krzysztof Król). Na wieść o przekazaniu dziennika w ręce KPN praktycznie cały zespół złożył wypowiedzenia i zaangażował się w spółce „Zarządzanie i Bankowość” – wydawcy „Nowej Europy”. Decyzja Komisji Likwidacyjnej została zaniegowana przez Tadeusza Mazowieckiego. Premier uznał, że mianowanie politycznych komisarzy w gazetach zmierza do ich upartyjnienia, a ponadto mija się z duchem prowadzonych w owym czasie reform, dlatego też zakazał Komisji Likwidacyjnej podobnych decyzji (Grajewski 1992).

Mimo to podział łupów trwał dalej. „Gromadę – Rolnik Polski” przekazano spółce „Corso” firmowanej przez PSL „Solidarność” Józefa Ślisza (potem znanej jako Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie), co doprowadziło do powołania nowego tytułu – „Gromady Rolników” (Pionkowska 1991: 216). Dziennik ten ukazywał się w 1991 r., a od 25 kwietnia 1992 r. zmienił tytuł na „Gazeta Rolnicza” (w latach 1993–1994 wychodziła ona w deklarowanym przez wydawcę nakładzie 70 tys. egzemplarzy, a w latach 1995–1997 w granicach 45–60 tys. egzemplarzy w wydaniach codziennych i 80–90 tys. w wydaniach magazynowych).

Tymczasem „Gromada – Rolnik Polski” sukcesywnie traciła czytelników. Choć wydawca informował, że w latach 1993–1995 pismo drukowano w liczbie 100–150 tys. egzemplarzy, dziennik został zawieszony w marcu 1995 r. (miał 50% zwrotów) (Grzybczak 1999).

Podobnie potoczyły się losy „Życia Warszawy”. Choć powstała tam spółdzielnia dziennikarska, tytuł trafił w ręce prywatnej włoskiej spółki. Pod względem ideowym przybrał opcję konserwatywno-liberalną (Mielczarek 2012: 50–54). Dlatego też byli pracownicy pisma, korzystając ze starej bazy poligraficznej, utworzyli 27 sierpnia 1992 r. popularny i apolityczny dziennik warszawski „Życie Codzienne”. Pismo to w deklarowanym

przez wydawcę nakładzie 50 tys. egzemplarzy wychodziło do 27 września 1993 r. – później zostało przekształcone w „Nasze Życie Codzienne”, by ostatecznie zniknąć z rynku prasowego w początkach kwietnia 1994 r. Podobne podziały nastąpiły też w Częstochowie, gdzie część byłych pracowników lokalnej mutacji podjęła nieudaną próbę wydawania dziennika „Częstochowskie A–Z” (Mielczarek 1993).

O „Express Wieczorny” zabiegało Porozumienie Centrum wspierane m.in. przez ówczesnego prezydenta elekta Lecha Wałęsę. Chociaż także w tej redakcji założyło spółdzielnię pracowniczą, dziennik sprzedano Fundacji Prasowej „Solidarności”. Spotkało się to ze zdecydowanym protestem członków spółdzielni pracowniczej. W pierwszej połowie lutego 1991 r. blisko 80% członków redakcji przeszło do „Expressu Porannego”.

Po nabyciu „Expressu Wieczornego” przez Fundację Prasową „Solidarności” redaktorem naczelnym pisma został Krzysztof Czabański, a po nim kolejni działacze PC. Zbytne upolitycznienie pisma artykułującego poglądy tylko jednej partii politycznej szybko doprowadziło do utraty czytelników. Dlatego też „Ekspres Wieczorny” trafił w 1993 r. w ręce prywatnej spółki wydawniczej. Choć wielokrotnie zmieniał formułę, został zamknięty w 1999 r.

Z nieco mniejszą dynamiką zachodziły zmiany kadrowe w państwowych mediach audiowizualnych. Za prezesury Andrzeja Drawicza usunięto z Radiokomitetu jedne osoby, które jednoznacznie kojarzyły się ze stanem wojennym. Dotyczyło to zarówno dziennikarzy zasiadających w komisjach weryfikacyjnych, jak też tych, którzy poprzez działalność dziennikarską firmowali peerelowskie władze. Zmiany kadrowe znacznie przyspieszyły, gdy weszła w życie ustawa o radiofonii i telewizji. Było one szczególnie widoczne w TVP S.A. Wraz z Wiesławem Walendziakiem pojawiło się w tym medium kilkudziesięciu młodych dziennikarzy narzucających przekazowi charakter konserwatywno-liberalny (Mielczarek 2015).

Można zatem stwierdzić, że w początkach Trzeciej Rzeczypospolitej dokonano głębokich zmian kadr kierowniczych w dawnych czasopismach RSW oraz mediach publicznych. Zmiany te motywowano przede wszystkim swoistą „sprawiedliwością dziejową”, uzasadniano je, odwołując się do interesów politycznych, czy też ogólnych zasad etyki. Trudno jest jednak odnaleźć przypadki, gdy powoływano się wprost na art. 10 prawa prasowego.

Decyzje właścicielskie

Podobnie rzecz się miała w kolejnych latach. Można jedynie przytoczyć przykłady rozmijania się oczekiwań wydawców z linią programową kierownictwa redakcji, a co za tym idzie, niemal całego zespołu redakcyjnego.

Pierwszy taki przypadek odnotowano w „Życiu Warszawy”. Dziennik ten w 1995 r. wspierał w prezydenckiej kampanii wyborczej Lecha Wałęsę. Jego przegrana postawiła „Życie Warszawy” w trudnym położeniu. Dwa dni po wyborach do redakcji dotarły sygnały, że wydawca nie jest zadowolony z kondycji pisma i jego politycznej sytuacji. Wtedy to redakcję, co było swoistym ewenementem, odwiedził urzędujący prezydent. Tomasza Wołka poparli też działacze partii prawicowych oraz szefowie stowarzyszeń dziennikarskich. „Życie” wydrukowało całą stronę listów od czytelników solidaryzujących się z redaktorem naczelnym. Mimo to reprezentanci strony włoskiej zdymisjonowali Tomasza Wołka. Jego adwokaci i reprezentanci strony polskiej doszukali się jednak w tej decyzji błędów proceduralnych, a sam zainteresowany uznał ją za polityczną zemstę. 7 grudnia 1995 r. „Życie” na pierwszej stronie wydrukowało protest redakcyjnej „Solidarności” oraz artykuł broniący redaktora naczelnego (Mielczarek 2012: 55–57).

Na konflikty polityczne nałożyły się problemy pracownicze. W niedzielę 10 grudnia 1995 r. odbył się strajk dziennikarzy, w wyniku którego pismo następnego dnia nie trafiło do czytelników. Choć cele strajku interpretowano głównie na płaszczyźnie politycznej, oficjalnie miał on charakter socjalny – dziennikarze domagali się poprawy warunków pracy i podpisania układu zbiorowego (Jednodniówka).

Włoscy właściciele nie poddali się presji. Uznali, że pełniącym obowiązki redaktora naczelnego był Jerzy Wysocki, choć w stopce „Życia” nadal wymieniano Tomasza Wołka. Przestał on pełnić obowiązki 6 stycznia 1996 r. W tym samym czasie Włosi szukali kupca na „Życie Warszawy”. Ostatecznie został nim ubiegający się o to pismo jeszcze w 1990 r. Zbigniew Jakubas (Klusek, Z „Kurierem”, Jakubas). Nim doszło do sprzedaży, wiosną 1996 r. na łamach „Życia” podważano wiarygodność przyszłego właściciela, sugerując, że zamierza on kupić pismo głównie po to, by zmienić jego linię polityczną („Życie Warszawy” 30.04.–1.05.1996).

Zmiany właścicielskie pociągnęły za sobą odejście z gazety całego kierownictwa redakcji oraz wszystkich pracowników działu krajowego. W swym pożegnalnym manifestie 35 dziennikarzy skrytykowało działalność biznesową i wydawniczą włoskiej spółki („Życie Warszawy” 30.04.–1.05.1996).

Zależności pomiędzy linią programową a polityką wydawcy dostrzec było też można w „Rzeczpospolitej”. Gdy w połowie 2006 r. dziennik ten kupił brytyjski fundusz wydawniczy Mecom, na stanowisku redaktora naczelnego Grzegorza Gaudena zastąpił Paweł Lisicki („Rzeczpospolita” 14.09.2006; Kopacz 2006). Trudno nie zgodzić się z opinią Ryszarda Filasa, który uważał, że w związku z tym „Rzeczpospolita” przyjęła prorządową, czyli pisowską orientację, co doprowadziło

do kolizji z podobnie zorientowanym „Dziennikiem”. Nastąpiła zatem „kanibalizacja” polityczna obu tytułów (Filas 2008).

Procesy zachodzące w dzienniku dosadniej opisał Bertold Kittel, który na forum serwisu GoldenLine stwierdził m.in., że „Rzeczpospolita» była wcześniej wzorem niezależnego dziennikarstwa, ale czas ten minął” („Press” 2007, nr 7: 41; Wojciechowska). Według opinii wieloletniego korespondenta „Rzeczpospolitej” w Moskwie Sławomira Popowskiego z pisma usunięto dziennikarzy, którzy razem z Dariuszem Fikusem tworzyli „Rzeczpospolitą”, a ich miejsce zajęła „cała grupa ludzi związanych ze środowiskiem «Frondy», «Gazety Polskiej», «Nowego Państwa» i w ogóle tzw. radykalnej prawicy narodowo-katolickiej” (Popowski, „Rzeczpospolita” 5.11.2010).

Choć w cytowanych wypowiedziach było sporo emocji, trudno nie zauważyć, że „Rzeczpospolita” kierowana przez Pawła Lisickiego przyjmowała w wielu sprawach jednoznacznie prawicowe stanowisko (Kucharski 2007). Dziennik opuściło kilkunastu dziennikarzy. Szczególnie dotkliwe były straty w dziale ekonomicznym.

W 2011 r. dziennik kupił Grzegorz Hajdarowicz. Środowiska prawicy obawiały się, że zostaną pozbawione jednego z najistotniejszych kanałów artykulacji politycznej. Dlatego też publicyści „Rzeczpospolitej” i „Uważam Rze” napisali do Hajdarowicza list, w którym domagali się pozostawienia na stanowisku dotychczasowego redaktora naczelnego. List otwarty napisali ponadto prezesi SDP. W ironicznym oświadczeniu przesłanym do redakcji portalu Wirtualnemedi.pl Hajdarowicz życzył autorom listu, aby SDP kierowało się zdrowym rozsądkiem i nie mieszało się w jego decyzje biznesowe (Hajdarowicz).

Nowym redaktorem „Rzeczpospolitej” został Tomasz Wróblewski. W swych pierwszych wypowiedziach potwierdził wszelkie opinie wydawcy, a ponadto dodał, że „Rzeczpospolita” zaprzestanie niewybrednych polemik z innymi gazetami obecnymi na rynku. Pawłowi Lisickiemu zaproponowano natomiast pozostanie na stanowisku redaktora naczelnego „Uważam Rze”.

Lisicki pełnił tę funkcję niemal do końca 2012 r. Zwolniono go, kiedy poparł Cezarego Gmyza, gdy ten opublikował tekst *Trotyl na wraku tupolewa* („Rzeczpospolita” 30.10.2012). Wraz z Lisickim z „Uważam Rze” odszedł niemal cały zespół redakcyjny. Pismo gwałtownie zaczęło tracić czytelników i zostało zlikwidowane w 2016 r.

Związki pomiędzy linią programową a polityką wydawcy uwidoczniły się zwłaszcza w tygodniku „Wprost”, gdy pismo to kupił Michał Lisiecki. Powołał on na funkcję redaktora naczelnego „Wprost” Tomasz Lisa. Oznaczało to, że tygodnik pod względem ideowym gwałtownie skrzył w lewo. Po nim pismo objął Michał Kobosko, co było jedno-

znaczące z przyjęciem opcji centrowej i kolejną wymianą kadr dziennikarskich. W 2013 r. szefem redakcji został Sylwester Latkowski. Pod jego kierownictwem tygodnik przywdział szaty tabloidu. Rzecz jasna, także i w tym przypadku wymieniono zespół redakcyjny. Gdy okazało się, że taka koncepcja pisma przynosi wydawcy biznesowe szkody, „Wprost” w 2015 r. przekazano Tomaszowi Wróblewskiemu. Oznaczało to kolejną transformację pisma i wymianę dziennikarzy.

Jeszcze bardziej spektakularne personalne przekształcenia obserwować można było w mediach publicznych (Mielczarek 2015: 36–51). Zaprezentować ich wszystkich w tak krótkim tekście nie sposób, dlatego też ograniczymy się tylko do TVP S.A. Jak już wiemy, pierwszym prezesem tej spółki był Wiesław Walendziak. Jego pozycja uległa istotnemu osłabieniu po zwycięskich dla lewicy wyborach parlamentarnych oraz po objęciu w 1995 r. funkcji prezydenta przez Aleksandra Kwaśniewskiego. Proces usuwania Walendziaka trwał blisko rok i wiązał się nie tylko ze stopniowym rugowaniem z programu publicznego nadawcy audycji jednoznacznie prawicowych, ale też wymianą realizujących je dziennikarzy. Po objęciu funkcji prezesa przez Ryszarda Miazka kierownicze funkcje w TVP S.A. zaczęły obejmować osoby jednoznacznie kojarzone z ruchem ludowym, a linia programowa nadawcy zaczęła zmierzać ku centrum.

W 1998 r. kolejnym szefem publicznej telewizji został Robert Kwiatkowski. Także i w tym przypadku oznaczało to zmianę linii programowej i rotację kadr dziennikarskich. Po neutralnej prezesurze Jana Dworaka publiczną spółkę przejął Bronisław Wildstein. Skład zarządu spółki odwzorował konfigurację koalicji rządzącej (PiS, LPR, „Samoobrona”).

Zmiany kadrowe przeprowadzone przez Wildsteina okazały się bardzo szerokie i dotarły nawet do teatru telewizji („Scena Faktu”) oraz programów dla dzieci i młodzieży. Nowego prezesa szczególnie interesowały jednak programy informacyjne i publicystyczne zdominowane przez byłych publicystów „Wprost” oraz dziennikarzy, którzy przeszli do publicznego nadawcy z Telewizji Puls. Jesienią 2006 r. uruchomiono w pierwszym programie TVP S.A. wieczorne pasmo publicystyczne *Nie ma przebaczyć*, którego niefortunna nazwa wkrótce zmieniona została na *Misja specjalna*. W paśmie tym zaczęto upowszechniać programy realizowane na podstawie dokumentów zgromadzonych w zasobach IPN, przygotowywano materiały na podstawie instrukcji płynących z kręgów rządowych itp. Pod szczególnym nadzorem kierownictwa telewizji znalazły się *Wiadomości*¹. Programem tym kierowała Dorota Maciej, choć duży wpływ na jego

¹ Zawartość *Wiadomości* szczególnie irytowała „Gazetę Wyborczą”, która poświęciła im kilkanaście tekstów; wśród nich były m.in.: „*Wiadomości*” pod nadzorem PiS, „Gazeta Wyborcza”, 16.06.2007; „*Wiadomości*” dobre dla PiS, tamże, 27.06.2007; *Bunt w „Wiadomości*

zawartość miała przyszła żona ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobro – w owym czasie wiceszefowa Telewizyjnej Agencji Informacyjnej – Patrycja Kotecka (Jędrzejczak 2008). O politycznych inspiracjach telewizji Wildsteina świadczył chociażby fakt, że podczas parlamentarnej kampanii wyborczej w TVP S.A. łączny czas prezentowania PiS był niemal dwukrotnie większy niż pozostałych partii politycznych.

Podobnie było w 2016 r. Już wcześniej politycy PiS krytykowali audycje informacyjne i publicystyczne emitowane przez publicznego nadawcę. Krzysztof Czabański stwierdził nawet, że jego wyborcy „mają już dość Tomasza Lisa, Beaty Tadli oraz Piotra Kraśki. Nazwali ich funkcjonariuszami władzy” (Kublik, Szpala). Nie można zatem się dziwić, że wraz z objęciem przez Jacka Kurskiego funkcji prezesa TVP S.A. w 2016 r., natychmiast zostali oni odsunięci od prowadzenia audycji informacyjnych i publicystycznych. Wymiana kadr w redakcjach zajmujących się informacją i publicystyką była bardzo głęboka i objęła około 100 osób². Nowych pracowników pozyskiwano z Telewizji Trwam i Telewizji Republika. Dokonano też przesunięć w ramach TVP S.A. Do głównych wydań „Wiadomości” trafili dziennikarze i prezenterzy zatrudnieni wcześniej w TVP 3 lub TVP Regiony.

Dziennikarze ci bardzo szybko stali się symbolem nowej telewizji. Byli wśród nich m.in.: Marzena Paczuska, Jarosław Olechowski, Klaudiusz Pobudzin, Ewa Bugała, Bartłomiej Graczak, Danuta Holecka.

Zmieniono też zespół komentatorów politycznych. Nowi komentatorzy prezentowali przede wszystkim prawicowo-konserwatywną prasę: „Do Rzeczy”, „Sieci”, „Gazetę Polską” i „Gazetę Polską Codziennie”. Z biegiem czasu znaczna ich część zyskała etaty w TVP S.A., jak np. Cezary Gmyz, który został wysłany na placówkę korespondencką do Berlina³.

Podsumowanie

Swoistą właściwością polskiego dziennikarstwa jest otwarte prezentowanie własnych postaw politycznych, przewaga komentarza nad informacją oraz używanie mediów do celów politycznych i ideowych. Ten

ściach”, tamże, 17.07.2007; *TVP zwalnia z Wiadomości Lesiakiewicza*, tamże, 3.08.2007; *Czyszczenie „Wiadomości”*, tamże, 19.09.2007; *Pani nadredaktor z misją*, tamże, 5.10.2007; *Złe „Wiadomości” dla Tuska*, tamże, 19.10.2007; *„Wiadomości” z misją specjalną*, tamże, 8.11.2007; *Jak Kotecka ucięła Cwiągalskiego*, tamże, 29.11.2007.

² Towarzystwo Dziennikarskie prowadzi rejestr zatytułowany *Dobra zmiana w mediach*. Odnotowano w nim 228 osób, które odeszły z TVP S.A., PR S.A. i PAP w latach 2016–2017, <http://towarzystwodziennikarskie.org/> (20.09.2017).

³ Zmiany kadrowe zachodzące w TVP S.A. skrupulatnie dokumentowała „Gazeta Wyborcza” oraz portal Wirtualne Media.

ideologiczny i polityczny paralelizm niesie istotne konsekwencje dla funkcjonowania redakcji i zespołów dziennikarskich.

W pierwszych latach transformacji polskich mediów doszło do wymiany części kadr dziennikarskich. Usuwano z nich dziennikarzy pełniących funkcje kierownicze jednoznacznie kojarzonych z PRL.

Gdy w pełni zaczęły działać mechanizmy rynkowe, decydujący głos w sprawie linii redakcyjnej zyskali dysponenti i właściciele mediów. W przypadku podmiotów prywatnych kierowano się przede wszystkim kryterium zysku, co w praktyce oznaczało unikanie otwartej konfrontacji z każdą władzą niezależnie od jej orientacji politycznej. Wykorzystywanie prywatnych mediów dla realizowania dziennikarskich koncepcji ideowych i politycznych zazwyczaj kończyło się rozwiązywaniem umów o pracę, podziałami w zespołach redakcyjnych oraz różnego rodzaju manifestacjami niezadowolenia dziennikarzy.

Podobne zjawiska zaobserwować było można w mediach publicznych. W tym jednak przypadku względy ekonomiczne miały drugorzędne znaczenie, bowiem przede wszystkim starano się, by media te reprezentowały poglądy rządzących, a interesy odbiorców i misja publiczna z biegiem czasu traciły na znaczeniu.

Przeгляд poszczególnych przypadków konfliktów dziennikarzy z właścicielami i dysponentami mediów dowodzi, że ci ostatni unikali powoływania się na art. 10 prawa prasowego. Rozwiązanie umowy motywowano zazwyczaj szczegółowymi zarzutami dotyczącymi różnorodnych obowiązków pracowniczych. W mediach publicznych stosowano natomiast inną praktykę: nie zlecano dziennikarzom realizacji audycji, co oznaczało gwałtowny spadek ich dochodów i w konsekwencji zmianę miejsca pracy z powodów ekonomicznych.

Można zatem stwierdzić, że choć w praktyce niestosowany, przepis o tzw. linii programowej był mieczem Damoklesa wiszącym nad środowiskiem dziennikarskim. Usunięcie go z prawa prasowego było jedynie gestem, który nie zmienił sytuacji polskich dziennikarzy.

Bibliografia

- Bajka Z. 2000, *Dziennikarze lat dziewięćdziesiątych*, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 3–4. Druk sejmowy nr 1793 z 21 czerwca 2017 r.
- Dziennikarze władzy, władza dziennikarzom* 2010, red. T. Wolsza i S. Ligarski, Warszawa.
- Filas R. 2008, *Polski rynek prasy codziennej w I dekadzie XXI wieku (w szczególności po roku 2003)*, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 3–4.
- Grajewski A. 1992, *Bitwa o prasę. Krótki zarys likwidacji koncernu prasowego RSW*, „Wież”, nr 11.
- Grzybczak J. 1999, „*Gromada – Rolnik Polski*” 1952–1995, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 1–2.

- Hajdarowicz dziękuje za troskę. Może załatwicie reklamodawców*, wirtualne.media.pl/artykul/hajdaranowicz (25.10.2011).
- Jakubas na nowej drodze „Życia”*, „Rzeczpospolita”, 25–25.05.1996.
- Jednodniówka „Fundusz Strajkowy Solidarności Życia Warszawy”, b.m.r.
- Jędrzejczak A. 2008, *Patrycja prymuska IV Rzeczpospolitej*, „Rzeczpospolita”, 10.07.2008.
- Klusek W. 1993, *Transformacja „Kuriera Lubelskiego”* [w:] *Materiały pomocnicze do najnowszej historii dziennikarstwa*, red. A. Słomkowska, t. 24, Warszawa.
- Klusek W. 1995, „*Express – Fakty*” – porażka nowego tytułu [w:] *Materiały pomocnicze do najnowszej historii dziennikarstwa*, red. A. Słomkowska, t. 25, Warszawa.
- Kopacz G. 2006, *Naprawa czy na prawo*, „Press”, nr 10.
- Kublik A., Szpala I., *Oto recepta PiS na media*, „Gazeta Wyborcza” 25.11.2015.
- Kucharski S. 2007, *Ściana*, „Press”, nr 7.
- Mielczarek T. 1993, „*Częstochowskie A–Z*” – nieudana próba wydawania dziennika sublokalnego [w:] *Materiały pomocnicze do najnowszej historii dziennikarstwa*, red. A. Słomkowska, t. 24, Warszawa.
- Mielczarek T. 2010, *Uwarunkowania prawne funkcjonowania cenzury w PRL*, „Rocznik Prasoznawczy”, nr 4.
- Mielczarek T. 2012, *Raport o śmierci polskich gazet*, Warszawa.
- Mielczarek T. 2015, *W analogowym świecie. Zarys dziejów telewizji w Polsce w latach 1989–2013*, Kielce.
- Mikułowski-Pomorski J. 1989, *Nadzwyczajny Walny Zjazd SDP (Warszawa 26–27 czerwiec 1989)*, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 4.
- Pionkowska M. 1991, *Kontrowersje wokół „Gromady – Rolnika Polskiego”* [w:] *Materiały pomocnicze do najnowszej historii dziennikarstwa*, red. A. Słomkowska, t. 23, Warszawa.
- Pisarek W. 1992, *Czy potrzebujemy Rady Prasowej?*, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 3–4.
- Polskie radio i telewizja w stanie wojennym 2011*, wstęp i oprac. S. Ligarski i G. Majchrzak, Warszawa.
- Popowski S., *Co dalej z „Rzeczpospolita”?*, press.pl (26.10.2010).
- Skarga nr 18990/05. [https://etpcz.ms.gov.pl/detailsetpc/\\$N/9900000000000001_I_ETPC_018990_2005_Wy_2011-07-05_001](https://etpcz.ms.gov.pl/detailsetpc/$N/9900000000000001_I_ETPC_018990_2005_Wy_2011-07-05_001) (17.01.2018).
- Sprawozdanie stenograficzne z 48. posiedzenia Sejmu Rzeczpospolitej Polskiej w dniu 27 września 2017 r. (pierwszy dzień obrad), Warszawa 2017.
- Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe, „Dziennik Ustaw” 1984, nr 5, poz. 24.
- Ustawa z dnia 30 maja 1989 r. o zmianie ustawy – Prawo prasowe, „Dziennik Ustaw” 1989, nr 34, poz. 187.
- Ustawa z dnia 11 kwietnia 1990 r. o uchyleniu ustawy o kontroli publikacji i widowisk, zniesieniu organów tej kontroli oraz zmianie ustawy – Prawo prasowe, „Dziennik Ustaw” 1990, nr 29, poz. 173.
- Wojciechowska A., „*Rzeczpospolita*” oskarżona, „Dziennik”, 3.07.2007.
- Wolne media? Środowisko dziennikarskie w 1989 roku 2010*, red. P. Szulc, T. Wolsza, Szczecin–Warszawa.
- Z „*Kurierem*” po „*Życie*”, „Gazeta Wyborcza”, 22.04.1996.
- Zagańczyk H. 1993, *Bezrobocie wśród dziennikarzy (1989–1992)* [w:] *Materiały pomocnicze do najnowszej historii dziennikarstwa*, red. A. Słomkowska, t. 22, Warszawa.
- Zagańczyk H. 1996, *Dziennikarski rynek pracy* [w:] *Materiały pomocnicze do najnowszej historii dziennikarstwa*, red. A. Słomkowska, t. 26, Warszawa.

Wojciech Furman*

ALAN RUSBRIDGER:
BREAKING NEWS. THE REMAKING OF JOURNALISM
AND WHY IT MATTERS NOW. CANONGATE,
BIRMINGHAM 2018, 440 SS.

Autor był w latach 1995–2015 redaktorem naczelnym brytyjskiego dziennika „Guardian”. Dziennikarstwo zmieniało się w ciągu tych dwudziestu lat radykalnie. Było wymyślane na nowo, często w sytuacjach kryzysowych, także metodą prób i błędów. „Nie wiem, dokąd płynę, lecz moja łódka jest dalej niż ta, która nadal stoi przy brzegu” – ten cytat dobrze oddaje rozterki redaktora wielkiego dziennika w czasach, kiedy był świadkiem i uczestnikiem wielu znaczących wydarzeń. Napisał o tym pasjonującą książkę.

W połowie lat siedemdziesiątych minionego wieku autor zaczynał pracę w charakterze reportera lokalnej gazety. Z dystansu określił ją jako przypadkowy pęczek informacji doklejonych do płatnych ogłoszeń. Wprawdzie informacje były pospieszne i niekompletne, lecz zawierały obietnicę pełniejszego wyjaśnienia, jeśli sprawa okaże się poważna. Czytelnikom to wystarczało, a dziennikarze oraz właściciel gazety byli przekonani, że dostarczają odbiorcom wartościowy produkt.

Upowszechnianie Internetu powodowało, że pękały tamy wstrzymujące dopływ informacji. Od tego czasu gazety papierowe umierają – powoli, lecz konsekwentnie. Spada sprzedaż egzemplarzy i maleją wpływy z ogłoszeń. Z wolna rosną wpływy z wydań elektronicznych, lecz problem polegał na tym, że przez całe dwadzieścia lat, których dotyczy książka, właśnie wydania papierowe przynosiły te coraz mniejsze dochody, dzięki którym mógł egzystować „Guardian”. Doskwierały też skutki recesji z 2008 r.

W całym tomie przewijają się elementy definicji takiego dziennikarstwa, jak je rozumie Autor. Chodzi zatem o dostarczanie informacji potrzebnych obywatelom, aby mogli być wolni i samorządni. Informacje

* Instytut Nauk o Polityce, Uniwersytet Rzeszowski, al. mjr. Kopisto 2a, 35-959 Rzeszów, adres e-mail: wojciech.furman@wp.pl ORCID ID 0000-0002-5643-3281

powinny być szybkie, dokładne i wszechstronne. Dziennikarz powinien stwierdzić, co się wydarzyło, zrozumieć to i skomentować. Społeczeństwo, w którym brakuje uczciwego, dociekliwego i odważnego dziennikarstwa – to nie jest dobre społeczeństwo. Autor kilkakrotnie przyrównał dziennikarstwo do służby publicznej, takiej jak straż pożarna czy system oświaty. Użył też metafory latarni morskiej rozsiewającej światło dla wszystkich i działającej także wówczas, gdy nie ma w pobliżu żadnych statków. Takie dziennikarstwo nie zabiega o popularność, lecz o zaufanie odbiorców. Donosi o tym, co ważne, a nie o tym, co ludzie kupią. Jako argument na rzecz ostatniego z tych stwierdzeń Autor przypomniał niesławną historię tygodnika „News of the World”.

Rozważając role społeczne pełnione przez dziennikarzy, Autor nawiązał do sporu, jaki w latach dwudziestych XX w. toczyli John Dewey i Walter Lippmann. Spór ten był wielokrotnie opisywany i analizowany, dlatego nie będziemy go tu w szczegółach przypominać. Z grubsza chodziło o to, jak poprawić funkcjonowanie demokracji i jakie znaczenie ma w tej dziedzinie masowa prasa. Spieramy się o to do dzisiaj. Lippmann wskazywał, że przeciętny obywatel żyje w świecie uprzedzeń, stereotypów i sloganów, jakie mu codziennie serwują gazety. Prasa musi dbać o wielkość sprzedaży i potrafi co najwyżej zwracać uwagę na pojedyncze fakty, lecz brak jej miejsca i czasu, aby dokonać rzeczowej interpretacji złożonych zjawisk. Potrafią to robić eksperci dysponujący specjalistyczną wiedzą, a nie zabiegani i niekoniecznie rozgarnięci obywatele. Rządzący powinni zatem kierować się radami ekspertów i tylko w regularnych odstępach czasu poddawać się ocenie wyborców.

Dewey zgadzał się, że obywatele nie muszą znać się na wszystkim. Wystarczy, jeśli prasa dostarczy im wiedzy o istotnych faktach. To, co zostało opublikowane, co jest powszechnie znane, co wywołało zainteresowanie oraz żywe dyskusje – to wszystko prowadzi do zbiorowego poszukiwania rozwiązań, jakie składają się na tymczasowy kształt dobra wspólnego. Demokracja nie daje się sprowadzić do wiedzy, lecz jest zbiorowym działaniem, a rozwiązania są stale wypracowywane na nowo. Demokracja koniecznie wymaga jednak dostępu do dobrej i powszechnej edukacji.

Rusbridger dodał do tego sporu współczesne pytania. Czy media społecznościowe są wyrazem ignorancji, czy może trafnie oddają publiczne nastroje? Czy Donald Trump zostałby prezydentem, gdyby media – znajdujące się w najgorszym w swojej historii kryzysie – potrafiły działać bardziej profesjonalnie? Jak zrozumieć wykształconego w Oxfordzie brytyjskiego ministra, który w samym środku sporów o Brexit publicznie wyraził opinię, że ludzie mają dosyć ekspertów?

W innym miejscu swojej książki Autor zawarł przynajmniej częściową odpowiedź na te pytania. Przypomniat, że podczas prezydenckiej kampanii wyborczej w USA w 2016 r. dziennik „New York Times” wykonał świetną robotę. Ale ludzie i tak wybrali Trumpa.

Tymczasem był rok 1995 i nowy redaktor naczelny „Guardiana” zastanawiał się, jak zmodernizować dziennik ukazujący się od 175 lat, aby sprostał wymogom czasu. Jak pisze, wybrał trzy kierunki. Pierwszym był Internet, stanowiący podówczas dziewicze terytorium. Udało się wyszukać kilku młodych pasjonatów, którzy niewiele wiedzieli o dziennikarstwie, lecz zdawali sobie sprawę, że dotarcie do licznych internautów, nawet jeśli nie płacą za otrzymywane treści, jest jednak wartością. Tak powstawał „Guardian Unlimited”, początkowo całkowicie oddzielony od wydania papierowego. W 2011 r. przyjęto w redakcji zasadę *digital first* i od tego czasu wydanie papierowe jest traktowane jako uzupełnienie witryny internetowej oraz wydań na urządzenia mobilne. Dopiero w połowie 2018 r. wydania cyfrowe, czytane w zdecydowanej większości poza Zjednoczonym Królestwem, zaczęły przynosić więcej wpływów niż wydanie papierowe.

Drugim kierunkiem było dziennikarstwo śledcze. Nieustępliwe tropienie nadużyć dokonywanych przez polityków, lecz także przez wydawców i dziennikarzy, okazywało się kłopotliwe i kosztowne. Absorbowało czas i środki, wymagało też dobrych prawników, a w ostateczności trzeba było sięgać po wsparcie światowej opinii publicznej. Najbardziej znane przypadki, w których „Guardian” odegrał główną rolę, to oprócz wspomnianego wcześniej tygodnika „News of the World”, zamkniętego w 2011 r., także WikiLeaks z 2010 r. i Snowden z 2013. Każdy z tych przypadków groził redakcji poważnymi konsekwencjami prawnymi. W aferze Snowdena spór między redakcją „Guardiana” a rządem brytyjskim dotyczył spraw fundamentalnych: Kto jest uprawniony do oceniania, co leży w interesie publicznym – szef agencji wywiadu czy dysponująca dokumentami redakcja?

Trzecim z wybranych kierunków było przyjęcie zasady otwartych kolegiów redakcyjnych oraz przyznawanie się do błędów i pomyłek potraktowane jako część procesu redagowania gazety. „Guardian” był pierwszą redakcją w Europie, która zastosowała pochodzący z USA pomysł rzecznika praw czytelników (*readers’ editor*). Był to powoływany przez wydawcę i niezależny od redaktora naczelnego doświadczony dziennikarz, do którego trafiały wszelkie skargi i uwagi od czytelników.

Zdaniem Autora te trzy kierunki działania dobrze mieściły się w tradycji wielkiego, poważnego dziennika, który trzeźwo patrzy na świat i stosuje zasadę znaną z BBC: „Nie wystarczy dawać ludziom to, czego chcą. Oni zasługują na wiele więcej”.

W omawianej książce widoczne jest stale podkreślane przez Autora niebezpieczeństwo zaginięcia w świecie darmowej, wszechobecnej informacji. Atrakcyjna plotka, umieszczona na Facebooku i czytana za darmo, rozchodzi się szybciej i ma większy zasięg, a przez to również większy wpływ niż rzetelne wiadomości, które mają tę wadę, że są dostępne w witrynie poważnej gazety dopiero po odszukaniu tej witryny przez czytelnika i po wniesieniu opłaty. Plotka swobodnie obiega świat, a wiedza mieszka w zagrodzonym osiedlu.

To przeświadczenie legło u podstaw zasady, świadomie stosowanej do dzisiaj przez redakcję „Guardiana”, by nie odgradzać się opłatami od odbiorców. A nawet więcej – by korzystać z ich wiedzy i chęci działania. W roku 2009 redakcja poprosiła czytelników o pomoc w przyjrzeniu się, o refundację jakich wydatków zwrócili się członkowie brytyjskiego parlamentu. Analiza ponad 700 tys. dokumentów dokonana przez dziennikarzy trwałaby długie tygodnie. Dzięki prostej aplikacji mogli się tym zająć czytelnicy. Szybko wykazano wtedy wiele nadużyć.

Kiedy latem 2011 r. wybuchły zamieszki w wielu miastach Wielkiej Brytanii i przez cały tydzień trwało chaotyczne demolowanie, pożary i rabunki – wtedy redakcja zaprosiła do współpracy amatorów z telefonami komórkowymi, by na bieżąco dokumentowali wydarzenia. Tak powstawał prowadzony na żywo blog, który okazał się najbardziej autorytatywnym źródłem informacji, a zarazem był przykładem współpracy profesjonalistów i amatorów.

Informacje płynące z mediów społecznościowych są obfite, lecz często przypadkowe, niedokładne i mylące. Powinnością zawodowych dziennikarzy jest wyszukiwanie w tej masie takich faktów, które wydają się istotne, weryfikowanie ich i umieszczanie w kontekście – czyli to wszystko, co dziennikarze tradycyjnie robili wcześniej. „Pszczoly nie da się zrozumieć poza rojem, podobnie jest z sieciami ludzkimi” (s. 135) oraz „Jesteśmy częścią wzburzonego oceanu informacji, a nie tylko odbiorcami sprytnie spreparowanych komunikatów” (s. 204) – te opinie Autora wydają się dobrze charakteryzować jego pogląd na zadania współczesnego dziennikarstwa.

Towarzyszą tym opiniom gorzkie uwagi o obecnych warunkach pracy wielu dziennikarzy. Przytoczona przez Autora analiza wykazała, że w latach 1985–2005 trzykrotnie wzrosła powierzchnia, jaką wypełniał swoimi publikacjami przeciętny dziennikarz ogólnokrajowej brytyjskiej gazety. Oznacza to, że na przygotowanie takiego samego materiału miał trzy razy mniej czasu niż dwadzieścia lat wcześniej. Mniej jest zatem samodzielnie zbieranych informacji, a więcej tekstów z drugiej ręki, przetwarzanych doniesień z agencji i materiałów public relations. Malejące wpływy z reklam jeszcze bardziej uzależniają wydawcę od ogłosze-

niodawców. Słabość prasy skutkuje erozją jej funkcji kontrolnej oraz podatnością na *fake news*.

Przykładem tej słabości jest dla Autora przebieg dyskusji poprzedzającej Brexit. Referendum dotyczyło wielu bardzo złożonych kwestii oraz niepewnych prognoz. Mimo to ton większości brytyjskich gazet nie pozostawiał wątpliwości. Pisano: Wiemy, jak należy postąpić. Wszystko, co pojmowano jako zagrożenie, często było pochopnie wiązane z członkostwem w Unii.

Autor jest przekonany, że dziennikarstwo powinno się zmieniać, lecz kierunki tych zmian wcale nie rysują się jasno. Skoro takie potęgi finansowe, jak Google, Apple, Facebook, Amazon i Twitter kradną treści wytworzone przez dziennikarzy, powinny dzielić się wpływami z reklam. Tylko z kim powinny się dzielić? – pyta Autor. Czy z pismami plotkarskimi i stronniczymi? Ponadto media społecznościowe to przecież nie tylko nadużycia Cambridge Analytica, lecz także sposób na dotarcie do masy odbiorców oraz takie akcje, jak #MeToo i #TimesUp, które zwróciły uwagę na rzeczywiste i poważne problemy. Wątek tematyczny na Twitterze to w istocie nowy gatunek dziennikarski, a link odsyłający do źródła informacji można traktować jako zachętę do weryfikowania tej informacji. Sposobem na zalew *fake news* jest zdaniem Autora właśnie rzetelne dziennikarstwo. Prezydentura Donalda Trumpa zapewne przyniesie wiele szkód, lecz równocześnie pokazuje dowodnie, jak ważne jest opieranie się na sprawdzonych informacjach. A komunikowanie się za pomocą krótkich twittów oznacza dla Autora pochopne decyzje, nadmiernie uproszczone myślenie i nadmiernie uproszczoną politykę.

Widać, że tę książkę pisał dziennikarz. To nie jest dzieło naukowe, myśl Autora nie biegnie prostoliniowo. Wnioski też nie są oczywiste. Odczytywanie tych meandrów wcale nie ułatwia lektury. Jednak do lektury zachęcają kompetencje Autora oraz jego świeże, a przy tym dobrze udokumentowane spojrzenie na aktualne i poważne problemy.